



Czas alimentów

„Pomysł jest prosty: niech państwo wypłaca dzieciom alimenty. To nowa taktyka walki z biedą w gminie Słupsk”.

strona 5



Jan z Kołobrzegu

„Dostał 3,5 roku więzienia, potem karę skrócono. Dziś coraz więcej osób przyznaje, że chodziło o skompromitowanie człowieka o silnej osobowości, który wyrastał ponad partyjną bylejakość”.

strona 7



Po prostu: Ela

„Po ukończeniu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Koszalinie nie za bardzo wiedziała, co robić. Traf chciał, że Jacek Kuroń zorganizował staże dla młodych artystów na Zachodzie”.

strona 12

GŁOS POMORZA

GAZETA CODZIENNA
- ukazuje się od 2 września 1952 roku

Sobota - niedziela 6 - 7 maja 2000 r.

www.glos-pomorza.pl
e-mail red@glos-pomorza.pl

CENA 1,20 zł
NR 104 (14765) Nakład: 66000 egz.

Proboszcz i wierni – bliźnim

GEST PARAFIAN

Słupska rodzina dzięki datkom nie będzie eksmitowana. Wierni z parafii św. Maksymiliana Kolbego w ciągu jednej niedzieli zebrali pieniądze na spłatę długu.

– Zostało nam do spłaty 4300 odsetek od kredytu mieszkaniowego – opowiada matka. – Nie byliśmy w stanie zapłacić w terminie i spółdzielnia użyła nakazu eksmisji.

Rodzina miała być eksmitowana na bruk 11 maja. 13-letni syn trafiłby do domu dziecka, wyznaczono mu już kuratora. – Ten kurator, zresztą nasz parafianin, przyszedł do mnie i przedstawił sytuację – opowiada proboszcz Jan Rataj. Ksiądz zrobił wywiad: – Rozmawiałem z rodziną, sięgnąłem do naszych kartotek. Nie jest to rodzina patologiczna, która zadłużyła się z powodu nałogów czy lekceważenia. Warto im

było pomóc. Poza tym 4 tysiące dla spółdzielni mieszkaniowej nie powinno być majątkiem, z powodu którego eksmituje się ludzi. Widać, że starali się spłacać regularnie, żeby dług monstrualnie nie urosł.

Proboszcz podjął decyzję o zbiórce pieniędzy. W niedzielę wystawiono w kościele skarbonkę i poinformowano parafian o celu zbiórki. Nie zawiedli: – Uzbieraliśmy nawet więcej, bo 4907 zł. Potrzebną kwotę przekazano rodzinie. Wzruszona matka: – Składam podziękowania dla parafian na ręce księdza Rataja. Z wielkim szacunkiem odnoszę się do ich gestu. (law)

Kto zyska, kto straci

Dolar górą

Wczoraj w słupskich kantorach cena dolara znów wzrosła. Sprzedawano go nawet po 4,66 zł. To najwyższy kurs dolara w historii i największy od ub.r. skok tej waluty.

		KUPNO	SPRZEDAŻ
USA		450. 0.	466. 0
NIEMCY		204. 0.	215. 0
AUSTRALIA	100	260.	269.
AUSTRIA	100	28. 60	31.
BELGIA	100	9. 70	10. 10
DANIA	100	53. 20	55. 80
FINLANDIA	100	66. 50	69.
FRANCJA	100	60. 60	63. 50
HISZPANIA	100	2. 37	2. 57

Wczoraj więcej było sprzedających dolary, korzystają z wysokich notowań

Fot. Sławomir Żabicki

Podobny szok gospodarka przeżyła ponad rok temu, kiedy dolar przekroczył magiczną wówczas granicę 4 zł. Potem kurs spadł do 3,85 zł, aby od października do lutego znowu wzrosnąć do ok. 4,20 zł. Od połowy kwietnia, kiedy dolar kosztował tylko 4,10 zł, zaczął się trwać do dziś systematyczny wzrost ceny tej waluty. Od 12 kwietnia kurs dolara podskoczył o ponad 10 proc.!

Wczoraj w słupskich kantorach dolara skupowano po 4,50, a sprzedawano nawet po 4,66, tj. o 5-6 gr drożej niż dnia poprzedniego. Wczorajszą panikę wywołał komunikat NBP, który podał aktualne saldo na rachunku obrotów bieżących. Deficyt handlowy Polski jest o ok. 200 mln dolarów wyższy od

zakładanego i wynosi 1,43 mld dolarów. To skutek słabnącego eksportu, spłaty wysokiej raty zadłużenia zagranicznego, uwolnienia ceny złota oraz silnej pozycji amerykańskiej gospodarki. Ten ostatni czynnik wpłynął na osłabienie wszystkich europejskich walut.

Na wzrostie ceny dolara zyskają eksporterzy i producenci krajowi, gdyż ceny ich produktów staną się atrakcyjniejsze w stosunku do artykułów importowanych. Na zyski mogą liczyć też oszczędzający w dolarach i Polacy zarabiający za granicą.

Stracą turyści wyjeżdżający za granicę, kupujący zachodnie towary, głównie samochody, producenci sprzedający komponenty, klienci stacji benzynowych i spłacający kredyty dolarowe. (bej)

Akcyza, nie cena

We wczorajszej notatce „Lek opałowy” wyolbrzymiliśmy podwyżkę cen oleju opałowego. Ośmiokrotnie wzrosła nie cena, lecz akcyza (ze 110 do 908 zł za tonę). W efekcie cena oleju opałowego skoczyła w górę, ale nie aż tak. Zrównała się z ceną napędową, która obecnie wynosi ok. 2,50 zł za litr. (mb)

Dzisiaj w plener!

Na 45. wędrowkę z „Głosem” wyruszamy do Koczale.

Słupszczanie dojadą na start specjalnymi autobusami PPKS: odjazd z placu Zwycięstwa o 8.30, powrót ok. 18. Start w Koczale, przy mieszalni pasz Poldanoru w godz. 10-11. Festyn w „Jaworowym Dworze” w Dyminie od 13. (kor)



Lepiej zdjąć nogę z gazu. Chyba że ktoś chce być pouczony przez 10-latków.

Fot. Rafał Szamocki

Tydzień Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego

Razem z ONZ

W czwartek pod Bierkowem (o czym pisaliśmy), wczoraj pod Siemianicami – a czekają 4 kolejne wsie – uczniowie z policją zatrzymują kierowców. Tak w regionie słupskim przebiega III Międzynarodowy Tydzień Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Dni od 1 do 7 maja we wszystkich krajach ONZ przebiegają pod hasłem „Partnerstwo na drodze to większe bezpieczeństwo”. To trzecia akcja ogólnoswiatowa mająca połączyć wysiłki wszystkich państw, zmierzające do poprawy bezpieczeństwa na drogach. Pierwszy Tydzień obchodzono w 1990 r., potem w 1995. Obchodzony właśnie trzeci ma zwrócić kierowcom uwagę na najbardziej bezbronnych na drogach, czyli dzieci.

Od lat konstruktorzy samochodów dbają o coraz więk-

sze bezpieczeństwo kierowców: są pasy, specjalne zagłówki, foteliki dla dzieci, poduszki powietrzne itp. Pieszych w zetknięciu z samochodem nie chroni nic. Właśnie oni najczęściej są śmiertelnymi ofiarami wypadków na naszym terenie. (gh)

Mówią uczestnicy wypadków.
Kto pierwszy przy ranym
– str. 4

Sąd określił przyszłość Dariusza W.

Zdolny do odsiadki

Dariusz W., były policjant skazany na 8 lat więzienia za śmiertelne pobicie 13-letniego Przemka, może odbywać karę – uznał wczoraj Sąd Okręgowy w Koszalinie.

37-letni były s. sierżant prosił o odroczenie ze względu na stan psychiczny. Opinię słupskiego psychiatry o złym stanie zdrowia Dariusza W. zweryfikowała 2 zespoły biegłych. Zadecydowała opinia szczecińskiej, według której W. jest chory, lecz jego stan umożliwia odbywanie kary i leczenie w warunkach więziennych. Sąd nie uwzględnił także innej okoliczności, podniesionej przez byłego funkcjonariusza – że po odejściu żony sam wychowuje dwoje małoletnich dzieci. Dariusz W. może jeszcze się odwoływać, lecz najprawdopodobniej tego nie zrobi; po wyjściu z sali rozpraw wyznał dziennikarzom, iż najwyższy czas zacząć odbywać karę, bo jest nieuchronna.

Wciąż nie ma rozstrzygnięcia co do zdolności do odbywania kary przez koleżkę z patrolu Dariusz W. – Roberta K., skazanego za nieudzielenie chłopcu pomocy. K. mają zbadać biegli lekarze z Koszalina. (mb)



Będziemy się ścigać!

Już 3 czerwca stadion 650-lecia w Słupsku rozbrzmiewać będzie dziecięcym śmiechem i piskiem kół. Odbędą się 28. Dziecięce Wyścigi Rowerowe z „Głosem Pomorza”.

Zapraszamy dzieci urodzone w latach 1988-1997. Zapisy od poniedziałku w godz. 9-15 w redakcji (pok. 106). Wpisowe 3 zł.

Drozy Rodzice, jeśli kiedykolwiek braliście udział w naszych wyścigach, pozwólcie na to swoim milusińskim. Czekają na niezapomniane wrażenia! Wszyscy zawodnicy otrzymają podarunki, a dla najlepszych – nagrody. Liczymy na przyjaźni, którzy od lat nam towarzyszą. Chętnych do pomocy prosimy o kontakt: al. Sienkiewicza 20, tel. 841-17-43 lub 840-32-51. (olga)

Jedyna skomputeryzowana największa sieć taksówek w mieście



Honorujemy karty rabatowe wszystkich sieci taxi w Słupsku.

MEGAZABAWA KUPON 16

Dzisiaj zakreślamy liczby:

115 245 368 488 543

Falstart lata

Strzelą w żdźbło?

Z wicedyrektorem oddziału Woj. Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Strzelinie Zygmuntem Gudebskim rozmawia Marcin Barnowski – Rzepak już kwitnie! Anomalia klimatyczne spowodują kataklizm w naszym rolnictwie?

– Problemem może być susza. Zboża są w fazie strzelania w żdźbło. Zaraz potem będzie kłoszenie. W tym momencie potrzebują dużo wilgoci. Jeśli jej nie dostaną, będą słabe plony.

– A jeśli nastąpi nagle oziębienie?

– Śnieg, jeśli spadnie, długo nie poleży. Przymrozki są niebezpieczne dla drzew owocowych tylko w fazie kwitnienia, a wiele już zdążyło przekwitnąć.



Żółte pola pod Słupkiem. Oziemy rzepak zakwitł co najmniej 2 tygodnie przed czasem.

Fot. Rafał Szamocki

Ach, te kobiety!

Urok, wdzięk i Norbi zagospodaruje dziś w słupskiej Gryfi: od 17 wielki finał wyborów Miss Regionu Środkowopomorskiego. Jurorzy wybiorą najpiękniejszą nastolatkę i dorosłą pannę.

O koronę i możliwość startu w wyborach Miss Polski walczyć będzie 17 dziewcząt pełnoletnich i 15 nastolatek z regionu słupskiego i koszalińskiego.

Główny organizator – Missland – zapewnił dziewczętom niezapomnianą przygodę, sponsorzy atrakcyjne nagrody, a „Głos Pomorza” patronat medialny. Kto odwiedzi dziś Gryfię, będzie mógł wybrać swoją faworytkę – kupony drukowaliśmy we wczorajszym wydaniu „Oka”. Będą stoiska promocyjne Eko Cosmetics (producent chemii gospodarczej) i nagrody dla publiczności. Bilet 20 zł. (olga)

IMIENINY

dzisiaj: Jana, Judyty

jutro:

Ludomira, Benedykta

„Uniwersytet rozwija wszystkie zdolności, między innymi głupotę”.
(A. Czechow)

W SKRÓCIE

W KRAJU

WEDŁUG analityków, marcowy deficyt obrotów bieżących jest zaskakująco zły, nawet biorąc pod uwagę spłatę odsetek od zadłużenia zagranicznego. Jedyną pozytywną tendencją jest ożywienie w eksporcie, które uratowało w czwartek złotego od dramatycznego osłabienia.

59 PROC. ankietowanych Polaków źle ocenia sytuację gospodarczą kraju, a 49 proc. uważa nawet, że stan gospodarki pogorszył się od zeszłego roku - wynika z sondażu przeprowadzonego przez CBOS.

NA ŚWIECIE

MINISTROWIE spraw wewnętrznych niemieckich krajów związkowych opowiedzieli się za zaostrzeniem przepisów dotyczących posiadania i hodowli agresywnych psów.

MINISTROWIE spraw wewnętrznych niemieckich krajów związkowych opowiedzieli się za zaostrzeniem przepisów dotyczących posiadania i hodowli agresywnych psów.

(PAP, pu)

Redaktor wydania:
Aleksander Owczarek

Świadek biskupa Jeża

Komunia w bloku nr 25

W najbliższą niedzielę w rzymskim Koloseum papież Jan Paweł II uczci XX-wiecznych męczenników za wiarę. Do grona tego zaliczono ofiary systemów totalitarnych i wojen, które dotknęły ludzkość w kończą-
cym się właśnie stuleciu. Podczas uroczystości odczytane zostanie szesnaście świadectw męczeń-
stwa; znajdzie się wśród tekstów przygotowanych przez Ignacego Jeżę, biskupa seniora diecezji koszalińsko-
kołobrzeskiej, przez trzy lata więzionego w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Watykan poprosił kościoły chrześcijańskie na całym świecie o nadesłanie nazwisk i świadectw osób, które cierpiały za wiarę. Napłynęło około 12 tysięcy zgłoszeń. Zgłoszenia owe nie tworzą - jak początkowo błędnie informowano - listy męczenników za wiarę; mianem męczennika określa się tych, którzy oddali swe życie za wiarę, a wśród zgłoszonych są też osoby żyjące. Intencją Ojca Świętego jest zachowanie pamięci o ludziach niezastępowalnych cierpiących z winy bliźnich i wsparcie owej pamięci świadectwami uczestników i świadków tragicznych wydarzeń dwudziestego stulecia.

Poniżej drukujemy - z konieczności z pewnymi skrótami - świadectwo bi-

skupa Ignacego Jeżę:

„Obozy koncentracyjne były obozami śmierci. „Vernichtungslager” (obóz zagłady) - to było ich właściwe określenie (...). Dla jasności dodawano jeszcze: „jedyną drogą jaką wiedzie na wolność - to droga przez komin krematorium”. (...) żyć było można tylko przy zachowaniu pewnych reguł, wypisanych dużymi literami na obozowej kuchni, przed którą staliśmy, nieraz godzinami, niezależnie od pogody, na placu apelowym, każdego dnia rano i wieczorem. Jedną z reguł było na przykład zachowanie czystości, mimo braku koniecznych środków higienicznych. (...) W sytuacji, gdy człowiek został pozbawiony swego imienia i nazwiska. ratować życie - to

urastało, z naturalnego punktu, widzenia do jednego z najważniejszych zadań (...) Moje wspomnienia z pobytu w obozie zatytułowałem „Błogosławie pana światła i ciemności”. Wydawało mi się, że to były czasy ogromnych ciemności. Ale obok nich można było dostrzec to, o czym pisał św. Paweł w liście do Rzymian: „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (5.20). A było jej przejawów bardzo wiele. Duchowych sił dodawali księża współpracownicy, czasem piękna postawa ludzi świeckich, wspólne modlitwy wieczorne (...), czasem otrzymywana z bloku 26. komunie święta - mimo oficjalnego zakazu w regulaminie obozu.”
(pu, mus)

Kwiecień jak czerwiec

Grozi susza meteorologiczna

Tegoroczny, ekstremalnie ciepły kwiecień zyskał najwyższy stopień w 11 stopniowej skali używanej w klimatologii do oceny miesięcy. - To najcieplejszy kwiecień XX w. - twierdzi prof. Halina Lorenc z Zakładu Klimatologii IMGW.

Średnia temperatura tegorocznego kwietnia osiągnęła w Warszawie 12,4 st., gdy średnia wieloletnia przyjęta za normę wynosi 7,6 st. W kwietniu zdarzają się skoki ciepła - pojedyncze upalne dni. W tym roku nastąpił kwietniowy „wybuch lata” który zapoczątkował trwający już trzy tygodnie nieprzerwany okres wysokiej temperatury.

Taka pogoda normalnie pojawia się w naszym klimacie w końcu czerwca i początkach lipca. Fakt, że wystąpiła w kwietniu na razie można zakwalifikować jako anomalię pogodową, jeśli jednak takie tendencje utrzymają się w następnych latach będzie można mówić już o anomaliach klimatycznych - zaznaczyła prof. Lorenc. W maju mogą

pojawiać się ochłodzenia i przymrozki, co nie jest żadną anomalią, a zjawiskiem typowym dla polskiego klimatu - przypominała prof. Lorenc. W tym roku, ze względu na przyspieszoną przez upały wegetację roślin, ich skutki mogą być bardziej dotkliwe niż zazwyczaj. Długotrwała słoneczna pogoda stwarza niebezpieczeństwo suszy. Na razie mamy tzw. suszę meteorologiczną. (PAP, pu)

W Czechenii

Bezpośrednie rządy Moskwy

W najbliższym czasie prezydent-elekt Władimir Putin podpisze dekret wprowadzający w Czechenii rządy bezpośrednie Federacji Rosyjskiej.

Poinformował o tym w piątek sekretarz prezydenckiej Rady Bezpieczeństwa Siergiej Iwanow. Według niego, projekt ustawy o stanie wyjątkowym, na podstawie której można wprowadzić rządy bezpośrednie w Czechenii, jest już uzgadniany przez rząd i w najbliższym czasie zostanie przedstawiony do zatwierdzenia przez Dumę. Dokument powinien zostać przyjęty „przed końcem tego miesiąca”, a rządy bezpośrednie potrwają w Czechenii „prawdopodobnie

2-3 lata”. - Na razie za wcześnie jest, by mówić o ostatecznym formowaniu organów władzy w Czechenii - niezbędny jest okres przejściowy - powiedział Siergiejew. - Dlatego obecnie nie odbędą się wybory do organów władzy w Czechenii. Siergiejew podkreślił, że obecnie w Czechenii istnieje „tymczasowa administracja”, z którą „w kontakcie pozostaje” zarówno „Rada Bezpieczeństwa, jak i rząd”.

(PAP, pu)

W USA

Spadek bezrobocia

Stopa bezrobocia w Stanach Zjednoczonych spadła w kwietniu do najniższego od 30 lat poziomu 3,9 procent - podało w piątek Ministerstwo Pracy USA.

Nowy spadek bezrobocia może stać się dla amerykańskiego banku centralnego - Rezerwy Federalnej - dodatkowym powodem do podniesienia kolejnego raz stóp procentowych, aby zapobiec przegrzaniu się rozpadzonej gospodarki USA. Zatrudnienie w USA poza sektorem rolniczym wzrosło w kwietniu o 340 tysięcy, z czego 74 tysiące stano-

wia osoby przyjęte do pracy przez biuro tegorocznego Spisu Powszechnego. Przeciętny zarobek godzinowy wzrósł w kwietniu o 0,4 procent. Stawki godzinowe są kluczowym miernikiem presji na płace, pilnie obserwowanym przez Rezerwę Federalną, która od pewnego czasu nie kryje obaw przed wzrostem inflacji.

(PAP, pu)

„Spokojny” rottweiler

Zagryzł właściciela

65-letni Leszek M. z Częstochowy został zagryziony przez swojego psa - rottweilera. W piątek przyczynę śmierci mężczyzny potwierdziła sekcja zwłok.

Zwłoki Leszka M. znalazł w czwartek krewny ofiary. Mężczyzna, z licznymi ranami na głowie, nodze i rękach, leżał w pobliżu swojego domu w Częstochowie. Obok warował rottweiler „Bohun”. Pies, jeden z dwóch rottweilerów trzymanych przez Leszka M. w specjalnym kocy, nie zdradzał żadnych objawów agresji i spokojnie dał się doprowadzić na swoje miejsce. Wezwano policję i lekarza, który wstępnie ocenił, że mężczyzna zginął od ran zada-

nych przez psa. Potwierdziła to przeprowadzona w piątek sekcja zwłok ofiary - poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie Romuald Basiński. Według sąsiadów zmarłego, mieszkającego samotnie Leszka M. miał „Bohuna” od kilku lat, a rottweiler nigdy wcześniej nie okazywał agresji. Trwa postępowanie prokuratorskie, mające wyjaśnić wszystkie okoliczności tragicznego zdarzenia. Psa umieszczono na razie w schronisku, gdzie zostanie poddany obserwacji. Wcześniej pobrano od niego próbki do badań laboratoryjnych. O losie zwierzęcia zdecydować wyniki tych badań.

(PAP, pu)

„Samoobrona” skarży

Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona” złożył w piątek w Trybunale Konstytucyjnym w Warszawie skargę dotyczącą zasad prywatyzacji zakładów tytoniowych.

„Samoobrona” uważa, że niekonstytucyjne są przepisy ograniczające do pięciu lat okres, z którego można wykazać dostawy tytoniu dla zakładów tytoniowych. Przed Trybunałem wraz z Andrzejem Lepperem, który składał skargę, zebrało się około 30 plantatorów tytoniu z okolic Augustowa.

(PAP, pu)

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

126P (1987). (094) 318-48-61.
CINQUECENTO * 700 (1995).
(0-59) 811-82-92.

FORD transit (1994) - 29 000 zł.
0-601-64-63-50, 844-39-05.

GOLF III (1993), pełne wyposażenie, zamiana. 0-602-76-47-50.

SPRZEDAM kadetta sedana (1986), 6 800 zł. (059) 857-78-03.

TANIO! Golf (1994). Renault 19 (1993). 0-601-67-98-60.

VOLKSWAGEN Jetta 1.3 (1986). Słupsk, 0-602-804-319.

BUDOWLANA, uzbrojona. Dębica Kaszubska, 81-31-565.

KASY FISKALNE OD 999 ZŁ. Słupsk, 841-33-41.

TANIE zestawy komputerowe. 0-604-68-44-44.

KIOSK. (0-59) 844-37-13.

ŁODÓWKĘ ARDO 1901 nową okazjnie. Ustka, 81-44-330.

PAWILON gastronomiczny w Dąbkach sprzedam, wydzierżawię. (059) 810-73-15.

UDZIAŁY w kutrze rybackim. 0-604-68-44-44.

ZESTAW grillowy z okapem + frytkownica, rożen do kurczaków. 0-601-68-28-20.

MOTORYZACJA

AAAAAUTO - KAROLINA. Komis samochodowy, skup, sprzedaż, zamiana, raty. Słupsk, Bałtycka 7 A, 84-11-074.

ZAMIANA

DWA mieszkania w Słupsku na dom. 0-602405417.

NIERUCHOMOŚCI

KAWALERKA do wynajęcia. Słupsk, 843-62-92.

POSZUKUJĘ mieszkania, domku - (wynajem) minimum rok. Słupsk, 0-603-199-089.

ROWY (centrum) - sklep do wydzierżawienia, 814-17-32.

TRZYPOKOJOWE do wynajęcia. Słupsk, 84-01-639.

USŁUGI

KOBURG - HURTOWNIA MATERIAŁÓW OBICIOWYCH. SŁUPSK, CHOPINA 14, 84-00-939.

KOBURG - SOFY, TAPCZANKI, WERSALKI, RENOWACJA. SŁUPSK, CHOPINA 14, 84-00-939.

KOBURG - SPRZEDAŻ, RENOWACJA MEBLI TAPICEROWNYCH. SŁUPSK, CHOPINA 14, 84-00-939.

KOBURG - TAPCZANKI, WERSALKI. (059) 84-00-939.

RAP - HURTOWNIA MATERIAŁÓW OBICIOWYCH. SŁUPSK, 842-94-26, SOSNOWA 13.

PRACA

ELEKTRYKA z uprawnieniami, zmotoryzowanego. (094) 3189-369.

FIRMA „AX” zatrudni szwaczki z praktyką na overlock. Słupsk, Słoneczna 16a.

INSTRUKTORA rekreacji po AWF. (094) 3189-369.

RYGIPS, glazura, polbruk, wieloletnia praktyka w Niemczech. 0-605-268-587.



Okolo 2 tys. uczestników przeszło w piątek ul. Piotrkowską, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę społeczeństwa na problemy ludzi niepełnosprawnych. 5 maja był Europejskim Dniem Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych i Dniem Godności Osoby z Niepełnosprawnością Inteligencjalną.

Fot. PAP/Andrzej Zbraniecki

MULTILOTEK

4, 7, 12, 16, 20, 22, 24, 26, 38, 40, 43, 47, 49, 55, 56, 57, 59, 64, 66, 76.

NUMEREK

1 losowanie: 1, 16, 19, 39.
2 losowanie: 29. (arko)

Wyraży szczerego współczucia
Koleżance
Annie Butryn
z powodu śmierci Ojca
składają
Pracownicy Szkoły Podstawowej
nr 9 w Słupsku G-1627

Wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie oraz uczestniczyli ostatniej drodze

ŚP.

Władysława Boreckiego

Serdeczne podziękowania
składa

Żona z Córką i Synem oraz cała Rodzina

G-1629



Serdeczne podziękowania
Panu Doktorowi Zoranowi Stojčevowi
oraz całemu personelowi Oddziału Onkologicznego Szpitala
w Słupsku za okazaną pomoc i opiekę
nad naszym Mężem i Ojcem
ŚP.

Władysławem Boreckim

składa

wdzięczna Rodzina

G-1631

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 4 maja 2000 roku zmarł

nasz ukochany Syn i Brat

ŚP.

Jędrzej Bartoszak

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 6 maja 2000 r. w Słupsku.
Wystawienie w kaplicy na Starym Cmentarzu o godz. 13.40.
Wyprowadzenie na nowy cmentarz o godz. 14.20.

Pograżona w głębokim bólu

Rodzina

G-1628

Serdeczne podziękowania

Księdzu Proboszczowi i Kołu Różańcowemu we Włynkówku oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

ŚP.

Marianny Falkowskiej

składa

Rodzina

G-1630

Serdeczne podziękowania Pani Pielęgniarse

Jolancie Kubea i Panu Lekarzowi Ireneuszowi Krosna z poradni Opieki Paliatywnej, którzy okazali

Lechowi Kraskowskiemu

wiele pomocy w czasie ciężkiej choroby

składa

wdzięczna Rodzina

G-1613

Rodzinie, Przyjaciółom i wszystkim,
którzy okazali nam wiele pomocy, życzliwości i serca oraz uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

ŚP.

Lecha Kraskowskiego

serdeczne podziękowania

składa Rodzina

G-1612

Serdeczne podziękowania dla

Doktora Ryszarda Kwiatkowskiego za wysiłek włożony podczas leczenia

Lecha Kraskowskiego

składa

wdzięczna Rodzina

G-1611

Przedsiębiorstwo Państwowej

Komunikacji Samochodowej w Słupsku

76-200 Słupsk, ul. Piłsudskiego 74, tel. 0-59 843 93 67-9

działając w porozumieniu z PZU S.A. Inspektorat Słupsk ogłasza przetarg pisemny - konkurs ofert - na sprzedaż:

1. Fiat Uno Clip 1,0 1998 rok, cena wyw. 3.600 zł, po wypadku
2. Opel Corsa 1,2 1997 rok, cena wyw. 6.000 zł.
3. Opel Omega 2,0 1988 rok, wg ceny ofertowej.

Wadium w wysokości 10 % ceny wyw. należy wpłacić w kasie PPKS w Słupsku najpóźniej do godz. 10 w dniu przetargu. Oferty pisemne wraz z dowodem wpłaty wadium należy składać w zamkniętej i zabezpieczonej kopercie w siedzibie PPKS w Słupsku w pok. nr 8 do godz. 10.15 dnia 15 V 2000 r. Formularz ofertowy można uzyskać w pok. nr 8.

Przetarg odbędzie się dnia 15 V 2000 r. w siedzibie PPKS w Słupsku, ul. Piłsudskiego 74, o godz. 11.

Samochody można oglądać do dnia przetargu w godz. 9-15

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

U-175

Gorszy niż grypa

Szaleje „wirus miłości”

Wirus z miłosnym wyznaniem, krążący od czwartku w internetowej poczcie elektronicznej, sparaliżował do piątku rano miliony systemów komputerowych na świecie, a eksperci ostrzegali, że najgorsze dopiero nadejdzie.

Wirus, szerzący się szybciej od wszystkich dotychczasowych, dotarł w USA między innymi do komputerów Pentagonu, Departamentu Stanu, Kongresu i Centralnej Agencji Wywiadowczej i zmusił amerykańskie siły lądowe i morskie do czasowego wyłączenia poczty elektronicznej. Na Nowej Zelandii ucierpiał w piątek komputery w dwóch ministerstwach. Eksperci komputerowi oświadczyli, że wirus zakłócił pracę „dziesiątków milionów” komputerów. Szkody w postaci przerw w pracy, wyłączeń poczty elektronicznej i wymazanych plików, łącznie z kosztami napraw, mogą wynieść nawet miliardy dolarów. Amerykańska firma Central Command Inc., specjalizująca się w ochronie antywirusowej, podała, iż wirus występuje już w czterech odmianach, i ostrzegła, że ich liczba może wzrosnąć w ciągu najbliższych kilku dni. Główna, pierwotna postać wiru-

sa, jest zakamuflowana jako e-mail z wyznaniem „I love you” (Kocham cię) i informacją, że zawiera załącznik (attachment). Otwarcie załącznika powoduje uaktywnienie wirusa, który przejmie kontrolę nad programem do obsługi poczty elektronicznej i sam się rozsyła do kolejnych ofiar - tych, których adresy znajdzie w rejestrze komputera, powodując przeciążenie systemu.

Ustalono, że wirus pojawił się najpierw na Filipinach, skąd dotarł do Hongkongu i na Tajwan, gdzie zaatakował zwłaszcza instytucje finansowe i media. Potem zaczął szerzyć się w Europie i w USA, a następnie w Ameryce Łacińskiej. W Wielkiej Brytanii wirus zainfekował około 30 procent wszystkich przedsiębiorstw, a w Szwecji 80 procent. Ocenę tę podała firma Network Associates, specjalizująca się w bezpieczeństwie komputerów. W Ame-

ryce Łacińskiej kłopoty miało między innymi Ministerstwo Finansów Kolumbii. W piątek instytucje publiczne i firmy w całej Azji i w strefie Pacyfiku były już w stanie pogotowia, ale mimo to na Nowej Zelandii wirus wdarł się do systemów komputerowych Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Rybołówstwa. Nowozelandzki urząd statystyczny na wszelki wypadek wyłączył swą zewnętrzną pocztę elektroniczną. Skutki wirusa w Azji byłyby większe, gdyby nie to, że z powodu światła rynki finansowe w Japonii, Korei Południowej, Chinach i Tajlandii były w piątek nieczynne. W USA członkowie Kongresu, poirytowani zablokowaniem ich poczty elektronicznej, zapowiedzieli zgłoszenie projektu ustawy zastraszającej kary za wprowadzanie do sieci wirusów komputerowych.

(PAP, pu)

W Polsce niegroźny

W polskich instytucjach publicznych nie ma paniki związanej z pojawieniem się internetowego wirusa „I love you”. Do większości z nich nie dotarł, a tam gdzie dotarł, został szybko usunięty, nie czyniąc szkód.

Wirus ten dostał się do wewnętrznych systemów komputerowych sieci Era GSM. Jednak - jak poinformował Robert Niczewski, rzecznik sieci - został szybko zablokowany przez informatyków przez wprowadzenie specjalnych filtrów. Podobna sytuacja miała miejsce w sieci Plus GSM, gdzie wirus również dotarł, ale nie wyrządził szkód. Wirus „I love you” nie dotarł natomiast do instytucji państwowych. Anna Sobocińska z biura prasowego Ministerstwa Finansów zapewniła, że nie zaobserwowano działalności wirusa.

(PAP, pu)

Wątesa:

Nie wycofam się

Lech Wałęsa zapowiedział w piątek w Katowicach, że bez względu na ilość kandydatów po prawej stronie sceny politycznej nie wycofa się z kandydowania w wyborach prezydenckich.

- Jeśli chodzi o moje wycofanie, nie ma takiej możliwości. Cieszę się, że jest dość dużo kandydatów. Nie rozmawiamy ze społeczeństwem dobrze, z mediów są tylko informacje, a nie ma bezpośrednich rozmów. Dlatego pierwsza tura będzie taką wielką rozmową Polaków - powiedział Wałęsa. Pytany, czy nie obawia się słabości struktur terenowych swojej partii - Chrześcijańskiej Demokracji III RP - odpisał: - I tak, i nie. Właściwie partie budują się w okresie wyborczym, w związku z tym w czasie kampanii to wszystko powstaje jak grzyby po deszczu. Od początku zakładałem kadroweczkę i ona taka jest. Nie chciałem mieć wielkiej struktury, która rzadzi się swoimi prawami, która wymuszałaby miejsce dla siebie. (PAP, pu)

Pod kołami

Zginął chłopiec

11-letni chłopiec zginął w piątek pod kołami śmieciarki w Głuszczy koło Wałbrzyska (Dolnośląskie).

Do wypadku doszło na dziedzińcu szkoły podstawowej. Według wstępnych ustaleń, dziecko biegło i tak nieświadomie się poślizgnęło, prawdopodobnie na piasku, że po upadku woczyło się pod jadącego liza-śmieciarkę. Chłopiec zginął na miejscu - powiedział kom. Szczeban Malewicz z komendy miejskiej policji w Wałbrzychu. Policja ustala okoliczności tragedii. Na razie nie wiadomo, czy kierowca śmieciarki był trzeźwy.

(PAP, pu)

Młodzi zdecydowanie za

Chcemy do Unii

72 proc. spośród osób, które zadeklarowały udział w referendum w sprawie Integracji z Unią Europejską, opowiedziało się za przystąpieniem Polski do UE.

Przeciw integracji z Unią było 17 proc. ankietowanych chcących głosować, a 11 proc. nie miało na ten temat zdania. Z sondaży OBOP wynika, że przystąpienie do UE poparliby przede wszystkim ludzie młodzi (85 proc. zapytanych nastolatków i 81 proc. dwudziestolatków), mieszkańcy największych miast (83 proc.) i osoby o centroprawicowych (83 proc.) i prawicowych poglądach politycznych (77 proc.). Integracja z UE największym poparciem cieszy się wśród zwolenników Unii Wolności (97 proc.), AWS (81 proc.) i SLD (72 proc.). Natomiast wśród wyborców PSL więcej jest przeciwników wejścia Polski do UE (46 proc.) niż zwolenników (42 proc.). Ponad dwie trzecie (69 proc.) zapytanych przez OBOP uważa, że Polska powinna przystąpić do UE dopiero po przeprowadzeniu w kraju koniecznych reform. 17 proc. badanych jest zdania, że Polska powinna dążyć do jak najszybszej integracji z Unią i dopiero będąc jej członkiem przeprowadzać reformy wewnętrzne. Gdyby referendum w sprawie integracji odbyło się w najbliższą niedzielę, 36 proc. spośród ankietowanych przez OBOP na pewno wzięłoby w nim udział.

(PAP, pu)

Wielka Brytania

Partia Pracy przegrywa

Trzy porażki rządzącej Partii Pracy w czwartkowych wyborach burmistrzów Londynu, lokalnych i uzupełniających do parlamentu czynią - zdaniem komentatorów - mniej prawdopodobnymi przedterminowe wybory spodziewane za rok.

Zdaniem komentatorów, wynik wyborów to dla Partii Pracy „dzwonek na pobudkę”. W pierwszych w historii bezpośrednich wyborach burmistrza Londynu formalnie ogłoszono zwycięstwo niezależnego kandydata Kena Livingstone'a, który został wykluczony z Partii Pracy za to, że zdecydował się kandydować przeciwko jej oficjalnemu kandydatowi Frankowi Dobsonowi. Nieoficjalne dane dotyczące składu 25-osobowej Rady Miejskiej - organu nadzoru wobec burmistrza - wskazują, że laburzyści nie będą w niej dysponować bezwzględną większością, co umożliwi nowemu burmistrzowi stosowanie taktyki „dziel i rządź” - niebawem wzmac-

nając jego pozycję. Laburzyści źle wypadli w wyborach lokalnych, tracąc ponad 560 mandatów i przegrali w wyborach uzupełniających do parlamentu w okręgu Romsey, w których oficjalny kandydat partii nie przekroczył nawet pułapu 5 procent głosów. Partia Pracy straciła kontrolę nad radami samorządowymi w Worcester i Basildon, tradycyjnie uważanymi za „papierak lakmusowy” opinii wyborców, wskazując na tendencje w wyborach powszechnych. Laburzyści utracili też większość w radzie w Oldham, gdzie rządzący przez 20 lat. Nie mają też większości w ważnych miastach - Oksfordzie i Plymouth.

(PAP, pu)

Prognoza Pogody

	DZIŚ 1023 hPa	JUTRO 1022 hPa	POJUTRZE 1025 hPa
WYBRZEŻE ŚRODKOWE (Kolobrzeg, Koszalin, Słupsk, Łębork)	+18 1-3 m/s	+20 7 m/s	+16 6 m/s
POJEZIERZE DRAWYJSKIE (Szczecinek, Świdwin, Polczyn, Wałcz)	+20 1-3 m/s	+21 7 m/s	+20 5 m/s
POJEZIERZE KASZUBSKIE (Miastko, Bytów, Człuchów)	+16 1-3 m/s	+19 6 m/s	+18 5 m/s
NIEBEZPIECZNE ZJAWISKA	rano mglisto	brak	brak
BIOMET	KORZYSTNY	KORZYSTNY	KORZYSTNY
WZCHÓD SŁOŃCA	5:04	5:02	5:00
ZACHÓD SŁOŃCA	20:34	20:36	20:38

Liban

Izrael bombarduje

Lotnictwo izraelskie zbombardowało w nocy z czwartku na piątek elektrownie w rejonie Bejrutu oraz obiekty na wschodzie i północy Libanu.

Samoloty zbombardowały elektrownię w rejonie Bsalim, co pozbawiło energii wiele dzielnic stolicy Libanu. Ponadto izraelskie myśliwce bombardujące przekroczyły nad Bejrutem barierę dźwięku, a towarzyszący temu huk obudził mieszkańców i wywołał panikę. Zbombardowana również została elektrownia w rejonie Beddawi, na północ od Tripoli, oraz skład broni organizacji Hezbollah między miejscowościami Zahle i Baalbek.

W czwartek wieczorem izraelski rzecznik wojskowy poinformował, że w wyniku ostrzelania z terytorium Libanu rakietami katiusza pozycji izraelskich w rejonie granicy z Libanem, zginął jeden żołnierz izraelski a 26 osób zostało rannych. Po incydencie tym zebrał się izraelski gabinet bezpieczeństwa, a premier Ehud Barak zapowiedział, że akcja ta nie pozostanie bez odpowiedzi.

(PAP)



Libańczyk z gaśnicą na terenie elektrowni zbombardowanej przez lotnictwo izraelskie w rejonie Beddawi w pobliżu Tripoli.

Fot. (JOSEPH BARRAK)

Prezydent Rau krytykuje

Senat USA zagraża światu?

Prezydent Niemiec Johannes Rau oskarżył przeciwników kontroli zbrojeń w amerykańskim Senacie o kierowanie się partyjnymi interesami i tym samym - powodowanie zagrożenia dla całego świata.

W toaście, wygłoszonej na obiedzie w Waszyngtonie, zorganizowanym przez Komitet Amerykańsko-Żydowski, Rau oświadczył, iż podziela zaniepokojenie administracji prezydenta Billa Clintona oraz sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana co do przyszłych losów negocjacji w sprawie kontroli zbrojeń. Powiedział - Jestem niezmiernie zaniepokojony stosunkiem ludzi w Senacie (USA), którzy dla zasady sprzeciwiają się kontroli zbrojeń. Stawką tu jest bowiem los całego świata, wspólna odpowiedzialność mocarstw jądrowych - a nie domniemane interesy jednego kraju, partii czy nawet frakcji partyjnych.

Bezprecedensowy komentarz Rau dotyczył sprzeciwu głównie republikańskiej opozycji w amerykańskim Senacie wobec powszechnego układu o zakazie dokonywania prób z bronią jądrową (CTBT). Senat odrzucił CTBT w październiku ubiegłego roku liczącą głosów 48:51. Do ratyfikacji układu potrzeba było co najmniej 67 głosów. Odpowiadając na zarzuty niemieckiego prezydenta, sekretarz stanu USA Madeleine Albright skrytykowała także „atmosferę prowincjonalizmu i samozadowolenia”, jaka zapanowała w pewnych kołach amerykańskich po zakończeniu okresu zimnej wojny.

(PAP)



Patrol sił pokojowych ONZ na ulicy Freetown. ONZ skorygował raport o liczbie zabitych swych żołnierzy w Sierra Leone z 7 do 4, jednak podtrzymał informację, że liczba personelu ONZ przetrzymawanego przez rebeliantów wzrosła do 69 osób.

Fot. PAP/EPA



Rosyjscy oficerowie przebrani za rosyjskich żołnierzy z II wojny światowej ćwiczą przed paradą wojskową z okazji Dnia Zwycięstwa na Placu Czerwonym w Moskwie. 9 maja Rosjanie będą świętować zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszystowskimi Niemcami w II wojnie światowej. (fal)

Fot. PAP/AP

W Niemczech

Pracownicy strajkują

W Niemczech nadal strajkowali w piątek pracownicy sektora publicznego. Ich akcja mająca charakter ostrzegawczy, spowodowała zakłócenia w pracy komunikacji miejskiej i lotniczej.

Kolejna runda negocjacji na temat nowego układu zbiorowego dla ponad 3 milionów zatrudnionych w sektorze publicznym rozpocznie się w piątek wieczorem w Stuttgarcie. W wielu niemieckich miastach, m.in. w Norymberdze, Stuttgarcie, Halle, Weimarze, Erfurcie i Greifswaldzie autobusy i kolejki miejskie pozostały w zajeżdżniach. Z powodu strajku ok. 2 tys. pracowników na lotnisku we Frankfurcie nad Menem trzeba było odwołać niektóre loty. Strajkowali również pracownicy szkół, przedszkoli, szpitali, urzędów i zakładów oczyszczania miasta. Dzień

wcześniej w strajkach uczestniczyło 50 tys. osób. Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Sektora Publicznego, Transportu i Komunikacji (OeTV) Herbert Mai zagroził zerwaniem rozmów z władzami federalnymi oraz landowymi (pracodawcami zatrudnionych w sektorze publicznym), jeżeli nie przedstawią one propozycji, mogącej być podstawą do dalszych negocjacji. Związkowcy domagają się 5-procentowej podwyżki płac, władze chcą ograniczyć ją do wyrównania skutków inflacji.

(PAP, pu)



Liczące zaledwie tydzień karłowate bliźniaczki Loris gracilis (lemury) zostały po raz pierwszy złapane w ogrodzie zoologicznym w San Diego. Te rzadkie zwierzątka z południowo-wschodniej Azji ważyły zaledwie 35,28 i 37,24 grama. Po wazoniu z wielką ulgą powróciły do swej matki Loli. (fal)

Fot. PAP/EPA (RON GARRISON)

Przeplacone zakupy

CENA NA PÓŁCE

Wielkie było zdumienie słupszczanki, która na rachunku z podslupskiego Realu, za miast 5,98 zł za sztukę towaru, zobaczyła 7,98.

— Kupowałam 2 przrządy ogrodnicze — mówi. — Cena za jeden na półce wynosiła 5,98 zł. Przy kasie zapłaciłam. Na paragonie cena za jeden przrząd wynosiła 7,98 zł! Kasjerka nie odpowiedziała na pytanie o przyczynę zmiany ceny. Klientka poszła do informacji, gdzie starała się czegoś dowiedzieć. Wezwano mężczyznę. — Nie przedstawił się, chociaż ja to uczyniłam. Powiedział, że jest kierownikiem. To, co usłyszałam, przeszło moje wyobrażenia.

Zostałam potraktowana jak naciągaczka, która ma jakieś nieuzasadnione pretensje — opowiada nasza Czytelniczka. Po godzinie zwrócono jej 4 zł. Dodała, że nie jest jedyną, której przydarzyła się podobna sytuacja.

Kierownik administracyjny Realu obiecał wyjaśnić sprawę: — Tu pracują tylko ludzie. Może ktoś nie wprowadził zmiany ceny na półce. Postaram się, żeby podobne sytuacje nie miały miejsca. Powiatowy rzecznik konsumentów

Mieczysław Remiszewski: — Liczy się cena na towarze lub półce. Jeśli np. nie uwzględni VAT-u, powinno to być wyraźnie zaznaczone. Na wszelki wypadek podpowiadam też, że nie jest prawdą, iż w fiskalnej kasie wszystko jest tak rejestrowane, że nie można robić zwrotów. Zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów firma ma obowiązek zwrócić nadpłatę. Zasadą jest też, że pracownicy funkcjni mają obowiązek się przedstawić. (law)

Małe miasta o bezrobociu

Komisja się niepokoi

Wczoraj w Miastku zaczęła się 2-dniowa konferencja komisji małych miast Związku Miast Polskich.

Niestety nie uczestniczyli zaproszeni przedstawiciele rządu i Krajowego Urzędu Pracy, komisja wyraziła zaniepokojenie.

— Małe ośrodki mają szczególne trudności w pozyskiwaniu inwestorów. Efekty specjalnych programów są znikome. W Miastku stopa bezrobocia wynosi 30 procent. Pisanie pism, rezolucji, wyjazdy do Warszawy to dreptanie w miejscu — twierdził burmistrz Miastka, wiceprzewodniczący komisji małych miast Jan Ponulak.

Komisja przyjęła stanowisko, które skieruje do zarządu Związku Miast Polskich, a ten przekaże je rządowi. Jest tu m.in. postulat, by w rezerwie Krajowego Urzędu Pracy zostawić tylko 10 proc. środków funduszu pracy, a nie — jak dotychczas — 50. Podział środków funduszu na aktywne formy

przeciwdziałania bezrobociu powinien uwzględnić, jako czynnik główny, stopę bezrobocia (Gdynia i Gdańsk otrzymują zbliżone środki jak Miastko, gdzie stopa bezrobocia jest 3 razy większa).

Komisja chce też, by w rejonach, gdzie stopa bezrobocia dwukrotnie przekracza przeciętną stopę w kraju, środki funduszu pracy na roboty publiczne stanowiły ok. 30 proc. wydatków funduszu na aktywne formy. Protestuje też przeciwko malejącym funduszom na aktywne formy zwalczania bezrobocia. Uważa, że część środków z funduszu pracy powinna być przekazywana na wsparcie małych i średnich przedsiębiorstw.

Dziś (w Bytowie) drugi i ostatni dzień obrad komisji, poświęcony oświadczeniu i nowej Karcie Nauczyciela. (kor)

Włącz radio!



sobota 13-15: Magazyn rowerowy „20 na godzinę”; 13-15: Popołudnie hobbystyczne, m.in. rozmowa z Krzysztofem Gliszczynskim, artystą z Gdańska; niedziela 15-

17.30: Lista przebojów Radia Kaszubskiego; 18-19: Sportowy weekend; 21.30: Magazyn Kaszubski — odwiedziny w Muzeum Wsi Kaszubskiej, gdzie odbyło się Czarne Wesele; czy Słowno to Kaszubi?; rozmowa z Janem Neelem, gamcarzem spod Kartuz. (hen)

Wizyta Radia Maryja

W poniedziałek w parafii św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku gościć będzie Radio Maryja. O 17.30 zacznie się bezpośrednia transmisja audycji ze Słupska.

Wizyta rozpocznie się o 16.30 spotkaniem z pracownikami biur i członkami kół przyjaźni Radia Maryja. O 17.35 nabożeństwo majowe, o 18 program słowno-muzyczny uczniów Liceum Katolickiego, o 18.35 msza, o 20.20 różaniec, o 21 Apel Jasnogórski, potem rozmowy niedokończone (21.30) i kompleta (23.35). (maz)

Przed młodymi żeglarzami Bałtyk

Opty przy kei

20 małych żaglówek klasy optymist i omega oraz kilka większych jachtów będzie mogło cumować przy otwartej wczoraj w Uście nowej kei jachtowej.



Ustka jest na dobrej drodze... morskiej

Budowa kei to wspólna inicjatywa Urzędu Morskiego, który był inwestorem, i garnizonu Marynarki Wojennej, który udostępnił żeglarzom teren przy zachodnim falochronie portu. Wykonawcą prac było Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego ze Słupska. Gospodarzem obiektu jest klub żeglar-

ski Opty, działający przy SP 1 w Uście, ale — jak zapewnia burmistrz Wojciech Lewandowski — cumować będą mogli bezpłatnie wszyscy chętni. Otwarcie kei, a zarazem sezonu jachtowego w Uście uświetniły popisy młodych żeglarzy i szantowy koncert zespołu Kubryk. (borg)

Fot. Rafał Szamocki

Teksty: GRZEGORZ HILARECKI
Zdjęcia: RAFAŁ SZAMOCKI

Drogowy koszmar

Badając wypadek pod Bierkowem

A lekarze czekali

W Słupsku musi powstać centrum ratownictwa — to wniosek po poniedziałkowym wypadku pod Bierkowem, gdzie — jak kilka razy w ub.r. — służby ratownicze przyjechały w złej kolejności.

Przypomnijmy: ustezanian jadący daewoo nubią uderzył w drzewo. Zanim przybył strażacki wóz ratownictwa drogowego, mężczyzna już nie żył. Świadczyli o tym zblutniali, że lekarze nie mogli dostać się do zakleszczonych ofiar.

Dokładnie sprawdziliśmy, jak koordynowano akcję. O 13.50 powiadomiono pogotowie, 2 minuty później policję, dopiero po 10 minutach straż pożarna. Dojazd strażakom zabrał tylko 2 minuty!

Powinno być odwrotnie: najpierw powinno się zawiadomić straż, bo tylko ona ma sprzęt do wydostania ofiary. Akurat pod Bierkowem mężczyzna i tak już nie żył, ale w zeszłym roku były 2 groźne wypadki, gdy zakleszczone w autach ofiary żyły, a obok stali lekarze nie mogąc się dostać do poszkodowanych. Kierowca rozbitego pod Bydlinem bmw czekał aż 15 minut. Podobnie pod Możdżanowem.

Zastępca komendanta PSP w Słupsku Józef Lickiewicz: — Nie dlatego, że

my jesteśmy powolni, ale dlatego, że nas się nie powiadamia. My powinniśmy być pierwsi. Dopiero po nas policja i pogotowie. Sytuacja się powtarza, a nikt nie chce temu zaradzić. Musi powstać centrum ratownictwa, które będzie koordynować akcję. Jeden telefon, np. pod numer alarmowy 112 (teraz wykręcając ten numer z komórki łączymy się z najbliższą jednostką policji), powinien załatwić sprawę. Jeśli nie — w końcu ktoś niepotrzebnie zginie.

Rośnie liczba wypadków

Daleko od Szwecji

W tym roku na drogach regionu słupskiego zginęło 13 osób, a rannych zostało ponad 100. Liczba ofiar wypadków samochodowych zwiększa się z roku na rok. Oddalamy się od Zachodu.

Szef słupskiej drogówki Zdzisław Aleksandrowicz: — Tragiczny był styczeń. W ciągu 2 tygodni 7 ofiar śmiertelnych. W pierwszym kwartale 11, a w zeszłym roku 4. Było o 7 wypadków i o tyluż rannych więcej; aż 401 kolizji, w ub.r. o 100 mniej.

Region nie odbiega od innych. Wokół wszystkich dróg coraz częściej widać krzyże. W Polsce na 100 wypadków giną aż 24 osoby. Na Zachodzie Europy 10! W najbezpieczniejszej Szwecji tylko 4.

Zdaniem policji przyczyn jest wiele: od stanu dróg i leciwych aut po brawurę kierowców. Właśnie nadmierna prędkość i wsiadanie za kółko po kielichu to główne powody wypadków.

U nas najwięcej jest ich na drogach nr 6 i 21. Dlatego skierowano na nie auto z wideoradarem, na 2 zmiany. Obok niego mają być widoczni umundurowani policjanci oraz dublowane kontrole, aby po minięciu radiowozu kierowcom nie przychodziło do głowy szarżować. Pomóc mają też 2 motocykle honda, które niebawem trafią do słupskiej komendy. W sezonie będą pełnić służbę na drogach Słupsk-Ustka i Słupsk-Rowy.

Rzecznik słupskiej KMP Marek Dłutowski: — Robimy, co możemy, ale i tak najwięcej zależy od kierowców. Lepiej zdjąć w porę nogę z gazu niż... Dlatego chętnie przyłączaliśmy się do wspólnej z uczniami szkół podstawowych akcji. Może nasze dzieci będą rozsądniejsze na drogach.

Zimowe dachowanie

Dziennikarz Piotr Merecki: — Mój samochód ma napęd na tylną oś, co zimą najlepsze nie jest. Na drodze przed Koszalinem leżał śnieg, a ja zacząłem wyprzedzać wolno jadącego żuka. Już wracałem na swój pas, gdy stało się. To dziwne uczucie, bo kierownica nic nie daje, a auto przestaje reagować. Można tylko myśleć, co się stanie. Nas obróciło. Wpadliśmy do rowu i przewróciliśmy się dachem prosto w drzewo. Do dziś mam wgnieciony dach, ale tak jak pasażerka miałem zapięte pasy i przeżyliśmy. Świadczyli o tym pomogli nam postawić auto i jeszcze wróciliśmy nim do domu. Nie wiadomo tylko, dlaczego podczas wypadku obcasy w butach koleżanki wgięły się do wewnątrz.



Pod Bierkowem strażacy zjawili się najpóźniej

Tłumaczenie mężowi

Sekretarka Teresa Bobowska: — Kobiety za kółkiem mają gorzej, bo czy one spowodują wypadek, czy nie, to i tak mężczyźni wiedzą swoje. Gdy w mój samochód uderzył inny, myślałam tylko o jednym: jak powiedzieć o tym mężowi? Kierowca, który spowodował wypadek, nawet przyjechał do mnie do domu i przyznał się, że to jego wina. Ale do dziś i tak mówię w domu: baba za kierownicą.

Po sarenkach

Rzecznik słupskiej policji Marek Dłutowski: — Dwukrotnie miałem zdarzenia z przebiegającymi przez szosę sarnami. Na szczęście mój leciwy polonez, zwany przez złośliwych szerszeniem, nie jest w stanie rozwijać wielkich prędkości i udało się bez poważniejszych skutków. Aż strach pomyśleć, co by było, gdybyśmy jechali szybciej. A tak po zwierzątkach został tylko wgniecenia w karoserii i strach, którego się najadłem.

ZDARZENIA

Las w opałach

W Przechlewku (gm. Przechlewo) spłonęło 1,5 ha lasu i zębów. Gasilo 50 strażaków z 9 wozów bojowych straży zawodowej i ochotniczej. Wspierały ich 2 śmigłowce leżące z góry wodę. Pożar okrążyło, a leśnicy zabezpieczyli pobliski młocznik przycinając drzewa. Zmagania z żywiołem trwały 4 godziny. (ram)

Na złodzieju czapka gore

Między Kończewem a Kruszyną rowerzysta na widok policji zsiadł z roweru i zaczął uciekać w pole. Funkcjonariusze dopadli uciekiniera. Przyznał się, że jechał na kradzionym rowerze. Pojazd zniknął 6 listopada w Słupsku, teraz wróci do właściciela. (gh)

Sam wypisał

40-letni słupszczanin sam wypisał sobie zaświadczenie o zarobkach i zatrudnieniu w wymyślonej firmie handlowej. Teraz tłumaczy się policji, bo pracownicy sklepu agd przy ul. Nobelskiej poznali się na oszustwie i zamiast sprzedać mężczyźnie lodówkę oddali go funkcjonariuszom. (gh)

Smoldzino polknęło olimpijskiego bakcyła

Sport na bezrobociu

W Smoldzinie powstało stowarzyszenie, które wykorzysta sport do walki z bezrobociem. Chodzi o budowę kompleksu rekreacyjno-sportowego dla mieszkańców i przyjezdnych wyczyńców.

Stowarzyszenie zrzesza ponad 30 osób, m.in. z V-ligowego klubu Rowokół, Ochotniczej Straży Pożarnej oraz dyrektorów podstawówki i gimnazjum. Na czele stanął Tomasz Pietrzak, działacz Rowokołu, OSP i lider bezrobotnych.

Kompleks obejmie na początek halę sportową koło szkoły i pełnowymiarowy stadion. W przyszłości powstaną kolejne obiekty.

Prezes Pietrzak: — Podczas ostatnich Dni Olimpijskich w Smoldzinie było u nas 30 olimpijczyków i każdy był zachwycony warunkami, jakie mamy do uprawiania sportu. To idealne miejsce do ładowania akumulatorów, nie tylko dla sportowców.

Stowarzyszenie wystąpiło już do Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu o 120 tys. zł: — Stadion będzie już w tym roku. Firma z Gdańska przeprowadziła ekspertyzę gruntu. Powiedzieli, że będziemy mieli najlepszą płytę na Pomorzu. (mb)



W Grabnie na szczęście bez ofiar śmiertelnych



I tak najwięcej zależy od kierowców

Właściciele kontra kupcy

PRAWO DO PROTESTU

Pani Elżbieta od lat mieszka w budynku przy ulicy Konopnickiej 14 w Słupsku. Podobnie jak kilku innych lokatorów wykupiła w nim na własność zajmowane mieszkanie. Czuli się w nim dobrze, bo ulica należała do bocznych i stosunkowo cichych. Kłopoty zaczęły się, gdy na początku lat dziewięćdziesiątych naprzeciw budynku usytuowano miejskie targowisko – „Manhattan” przy ulicy Wileńskiej. Od tamtej pory wczesnych godzin rannych zarówno ona, jak i inni lokatorzy słyszeli hałas zaopatrzeniowych samochodów i ciągły harmider dobiegający z terenu targowiska.

– Tu nie można było okna otworzyć, bo ciągle hałas, kurz i ruch – opowiada pani Elżbieta. – Doszło do naruszenia konstrukcji sąsiednich budynków. Trzeba było wyprowadzić lokatorów, a ruch na ulicy Konopnickiej został zamknięty. Dobrze jest, gdy można zrobić zakupy tuż przy domu, ale nie wtedy, gdy obecność targowiska obniża wartość nieruchomości i jakość życia.

Weto do projektu

Postanowiła działać, gdy w ubiegłym roku Urząd Miejski rozpoczął prace nad zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego po to, aby umożliwić kupcom budowę na miejscu targowiska przy ulicy Wileńskiej hali targowej.

Jesteśmy dyskryminowani. Władze miejskie w ogóle nie liczą się z interesem prywatnych właścicieli mieszkań. Robią natomiast wszystko dla dobra kupców – uważa Elżbieta Wiśniewska ze Słupska, która kwestionuje lokalizację tymczasowego targowiska.

– Z wykształcenia jestem inżynierem budowlanym. Kilka ładnych lat spędziłam na budowach. Od kilku lat zajmuję się także wyceną nieruchomości. To spowodowało, że sąsiedzi mi zaufali i że występuję w imieniu właścicieli mieszkań w budynkach naprzeciw targowiska – wyjaśnia, pokazując listę kilkunastu osób.

W piśmie do Zarządu Miasta, w którym zawarła zarzuty do projektu miejscowego planu, podniosła cały szereg zastrzeżeń. Napisała, że dzielnica, w której mieszka, przez stulecia miała charakter mieszkalny, a budynki z początku wieku mają ciekawsze w skali Słupska elewacje i znajdują się pod opieką konserwatora. Z tego względu usytuowane tam nieruchomości są bardzo atrakcyjne. Propozycja zlokalizowania w ich sąsiedztwie hali targowej zmieni charakter dzielnicy i spowoduje gwałtowny spadek wartości nieruchomości. Tym samym nastąpi ograniczenie swobodnego nimi dysponowania.

Podniosła także kwestię układu komunikacyjnego, bo – według niej – układ ulic Konopnickiej, Wileńskiej, Kołłątaja, Mickiewicza, Wojska Polskiego i Tuwima w Słupsku nie zapewni swo-

bodnego dostępu do projektowanej inwestycji, co będzie powodować większe niż dotychczas utrudnienia dojazdu do nieruchomości. Według Elżbiety Wiśniewskiej, sytuacji nie zmieni projektowany parking obok hali, bo choć w pobliżu są już dwa, to kierowcy i tak parkując na przyległych ulicach i podwórkach.

– Pisałam też, że to wszystko narazi nas na wyższe koszty, bo nie będziemy mogli w swoich mieszkaniach prowadzić biur i trzeba będzie wynajmować lokale w mieście – dodaje pani Elżbieta. Podnosiła także sprawę zagrożeń wynikających z intensywności ruchu w pobliżu hali: całkowite zniszczenie brukowej nawierzchni, wielokrotne hałas oraz drgań, które mogą spowodować uszkodzenie konstrukcji domów i ukryte pod ziemią starej instalacji wodno-kanalizacyjnej. Na koniec zasugerowała, że tego typu inwestycje powinny być lokalizowane na peryferiach miasta, bo powodowane przez nie utrudnienia obniżają jakość życia pobliskich mieszkańców, którzy wybierając miejsce zamieszkania, nie spodziewali się, że będą sąsiadować z targowiskiem albo halą targową.

Bez podstaw

Zarzuty zostały jednak zignorowane. Rada Miejska podczas głosowania odrzuciła je zdecydowaną większością głosów. Tylko dwóch radnych wstrzymało się od głosu. Pozostali byli za odrzuceniem.

„Rada Miejska uznała, że zapisy nowego planu nie różniły się niczym w stosunku do poprzedniego. Dlatego nie zaistniały podstawy do stwierdzenia naruszenia interesu prawnego mieszkańców. Ponadto plan miejscowy nie zmienił sposobu zagospodarowania ani zasad funkcjonowania terenu, a wręcz poprawił warunki bytowe mieszkańców poprzez nałożenie obowiązku wykonania ekranu akustycznego w celu odizolowania projektowanego centrum handlowego od istniejącej zabudowy mieszkalnej” – wyjaśnił w odpowiedzi pani Elżbieta przewodniczący Rady Miejskiej Jan Szumski.

Pani Elżbieta postanowiła jednak się nie poddawać. Gdy dokładnie przyjrzała się procedurze zastosowanej w Radzie Miejskiej, doszła do wniosku, że naruszono prawo. Według niej, podstawowym błędem było potraktowanie zarzutów mieszkańców jako protestów, bo tym samym pozbawiono ich prawa głosu i obrony własności oraz godnej egzystencji. Zgodnie z przepisami oraz orzecznictwem Naczelnego Sądu Administracyjnego, o terminie sesji Rady Miejskiej, na której rozpatrywano zarzuty i protesty, zainteresowani powinni być poinformowani co najmniej 21 dni wcześniej. Tymczasem powiadomienie dotarło do nich zaledwie cztery dni przed sesją. Poza tym – uważa – nie został spełniony warunek rozpatrzenia zarzutów, bo przyjęta procedura oznacza już w samym założeniu brak możliwości wprowadzenia jakiegokolwiek korekt w projekcie planu, a sesja Rady służyła właściwie jedynie uzasadnieniu proponowanego wariantu zmiany, nie zaś merytorycznemu rozstrzygnięciu zarzutów. W 30 dni po wezwaniu Rady Miejskiej do usunięcia błędów pani Elżbieta i sąsiedzi skierowali skargę do gdańskiego oddziału NSA. Sprawa czeka na rozpatrzenie.

– Orzeczenie może być zaskakujące dla władz miasta, bo ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym mówi, że jeśli w związku z uchwaleniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub jego zmianą korzystanie z nieruchomości lub jej części w dotychczasowy sposób lub zgodny z dotychczasowym przeznaczeniem stało się niemożliwe bądź w istotny sposób zostało ograniczone, to właściciel lub wieczysto użytkownik nieruchomości może żądać od gminy odszkodowania, wykupienia nieruchomości lub jej części albo zamiany na inną. Odszkodowania można również żądać, gdy wskutek zmian planu wartość nieruchomości uległa obniżeniu – ostrzega pani Elżbieta.

Prowizorka pod oknem

Tymczasem właściciele i lokatorzy mają nowe problemy. Niedawno bowiem obok ściany szczytowej budynku przy ulicy Konopnickiej 14 powstał plac. Stworzono go na miejscu dwóch wyburzonych kamienic, które groziły zawaleniem. Prace rozbiórkowe zakończono przed kilkoma tygodniami. Wła-

dze miejskie już wyraziły zgodę, aby na to miejsce na czas budowy hali targowej przeniesiono prowizoryczne kioski kupców. Teren szybko ogrodzono. Właśnie trwają prace montażowe przy kioskach. Pani Elżbieta znów protestuje.



Ciekawe, jak kupcy przemienią budy w ażurowe stoły?

Fot. Sławomir Żabicki

W imieniu mieszkańców kamienicy odwołuje się od decyzji Urzędu Miejskiego o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, pozwalającej na to, aby prowizoryczne targowisko powstało przy ścianie szczytowej budynku.

Jej zdaniem, powoduje to zagrożenie techniczne budynku mieszkalnego, bo jest on posadowiony na kurzawce, a rozbiórka przyczyniła się do odkształcenia gruntu, więc aby nie zakłócać tego zjawiska, ruch uliczny co najmniej przez sześć miesięcy powinien być zamknięty, a teren po rozebranych budynkach, jeżeli nie planuje się budowy na starych fundamentach, powinien być pozbawiony obciążeń dynamicznych.

– Nikt nie bierze pod uwagę utrudnienia dostępu do naszej nieruchomości oraz garaży. Co z tego, że teraz lokatorzy będą mogli dokonywać zakupów przez okno, gdy jednocześnie od wczesnego rana będziemy narażeni na smród i harmider. My też jesteśmy mieszkańcami tego miasta i mamy prawo do odpoczynku i spokoju. Nie można myśleć tylko o interesie kupców – uważa. Podkreśla również zagrożenie agresją gryzoni i robactwa.

– Po targowisku biegały szczury wielkości kotów. Teraz to wszystko może przenieść się do nas. Poza tym kioski będą z drewna, a to powoduje ogromne zagrożenie pożarowe – ostrzega i podkreśla, że kwestionowana decyzja dotarła do zainteresowanych 6 kwietnia, gdy rozpoczęto już grodenie terenu, choć wydano ją 27 marca.

– Powinniśmy być powiadomieni w tym samym terminie co wnioskodawca. To wygląda na świadome opóźnienie – podejrzewa.

Budy czy ażury?

Już skierowała odwołanie do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Pomorskim. W sprawie zagrożenia technicznego napisała także do powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. Powtórzyła wszystkie swoje zarzuty i dodała, że w czasie rozbiórki sąsiednich budynków uszkodzono elewację kamienicy przy ulicy Konopnickiej 14. Lokalizacja targowiska uniemożliwi jej na-

prawę oraz nie pozwoli na ocieplenie ścian szczytowej.

– Prowizorki są u nas długoletnie, więc co będzie, jeśli budowa potrwa kilka lat? – pyta.

„O występowaniu zagrożeń, o których mowa w pani piśmie, nie może być mowy” – odpisał jej Leszek Kamiński, powiatowy inspektor nadzoru, dodając, że pozwolenie wydano tylko na sześć miesięcy. W tym czasie na no-

wym miejscu mają stanąć jedynie ażurowe stoły, codziennie rozbierane, z ewentualnymi zadaszeniami w postaci kwadratowych parasoli ogrodowych.

– To będą ordynarne budy. Poza tym kupcy próbują się podłączyć u nas nielegalnie do wodociągu. Co to za obyczaje i prawo? Jest podział na lepszych i gorszych. Dziwne, że prowizoryczne targowisko nie zainstalowano na tyłach ratusza. Tam jest tyle miejsca – ripostuje ironicznie pani Elżbieta.

Muszą zarabiać

– Gdyby pani Wiśniewska albo jej sąsiedzi handlowali na targowisku, to zachowywaliby się inaczej. Przecież kupcom nie można odmawiać prawa do zarobkowania. Miasto musi brać pod uwagę interes wszystkich mieszkańców – usłyszałem w nieoficjalnych rozmowach z urzędnikami ratuszowego Wydziału Architektury. Oficjalnie nie chciały się wypowiadać, bo odwołanie pani Elżbiety czeka na rozpatrzenie w Kolegium Odwoławczym, a naczelnik jest nieobecny.

– Gadać o zagrożeniach każdy może, ale z tego nic nie wynika. Dopóki nie ma ekspertyzy, nie ma o czym mówić. W interesie wspólnoty jest, aby taka ekspertyza powstała. Jeśli pani Elżbieta jest pewna swoich opinii, niech ją sfinansuje. Jak wygra sprawę, uzyska zwrot kosztów. Mam wrażenie, że tu chodzi o to, aby wszystkie koszty przerzucić na Urząd Miejski. Ja tymczasem zagrożeni nie widzę – tłumaczy Leszek Kamiński.

Dziwna kobieta

Kupcy są zaskoczeni działaniami pani Elżbiety. Uważają, że wszystko jest wyjaśnione i zgodne zarówno z prawem, jak i z uzgodnieniami z ratuszem.

– To dziwna kobieta. Robi u nas zakupy. Zostawia sporo pieniędzy, a za plecami zachowuje się zupełnie inaczej. To chyba zazdrość i filozofia „nie, bo nie” – uważają. Zapewniają, że budowa hali będzie trwała krótko. Zimą chcą już handlować na dawnym miejscu. Do dotrzymania umów zmusza ich wielka konkurencja w mieście.

ZBIGNIEW MARECKI



Bezpieczne Jutro



Otwarty Fundusz Emerytalny PZU „Złota Jesień”, dzięki zaufaniu blisko 2 milionów Polaków, znajduje się w czołówce największych funduszy emerytalnych. To zobowiązuje.

Naszym celem jest zapewnienie naszym Klientom godnej emerytury i jak najwyższych standardów obsługi. Otwarty Fundusz Emerytalny PZU „Złota Jesień” dba o gromadzone przez swoich Członków pieniądze.

Powierzone nam środki inwestujemy bezpiecznie i efektywnie, tak aby przyszła emerytura była jak największa.

W 1999 roku przyrost wartości jednostki rozrachunkowej Funduszu 2,5-krotnie przewyższył wzrost wskaźnika inflacji.

Niezwykle ważne jest, aby obsługa naszych Klientów odbywała się według najwyższych standardów.

Dlatego uruchomiliśmy

Telefoniczne Centrum Informacji pod numerem telefonu: 0 801 316 091.

Dokładamy wszelkich starań, aby odczuwali Państwo jak największą satysfakcję z uczestnictwa w naszym Funduszu.

Wszystkich tych, którzy rozpoczynają pracę zawodową i zastanawiają się nad wyborem OFE – zapraszamy do placówek Grupy PZU na terenie całego kraju.

złota jesień
OTWARTY FUNDUSZ EMERYTALNY

GŁOS POMORZA zaprasza!!! **KONCERT** Maryla Rodowicz

2 czerwca w Amfiteatrze w Koszalinie godz. 20.00

Bilety:

Koszalin – Orbis, MOK, sklepy muzyczne, zakłady pracy
Słupsk – Impresariat Orkiestry i Teatru
Szczecinek – Agencja Reklamowa Radia Reja

Informacje i zamówienia:

Tel. 0606 117 963

Patronat: POLNOC, MAX, Reja, TRAVA, MOTEL

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ BILETÓW do 28 maja



Policjanci stojący przy szczątkach samolotu Boeing 747, należącego do amerykańskich linii lotniczych Pan Am, który eksplodował nad szkockim miastem Lockerbie – zdjęcie z 21 grudnia 1988 roku. W katastrofie zginęło 270 osób.



Zniszczenia spowodowane eksplozją amerykańskiego boeinga 747 nad szkockim miastem Lockerbie – zdjęcie z 22 grudnia 1988 roku.

Zdjęcia: PAP/EPA

Lockerbie

Chronologia wydarzeń po zamachu

W holenderskiej bazie wojskowej Camp Zeist trwa proces Libijczyków, oskarżonych o zamach bombowy na samolot pasażerski USA nad szkockim Lockerbie w 1988 roku. Oto chronologia wydarzeń, które doprowadziły do procesu:

1988

21 grudnia – bomba rozerwała kadłub lecącego z Londynu do Nowego Jorku (lot nr 103) jumbo-jeta amerykańskich linii Pan Am. Maszyna spadła na Lockerbie w Szkocji. Zginęli wszyscy znajdujący się na pokładzie – 259 osób i 11 ludzi na ziemi. Wśród zabitych 189 osób było obywatelami USA.

1991

14 listopada – dwaj agenci libijskiego wywiadu – Abdel Basset al-Megrahi i Al-Amin Khalifa Fahima – zostają oskarżeni przez USA i Wielką Brytanię o podłożenie bomby. Libia odrzuca zarzuty i odmawia ekstradycji podejrzanych.

1992

23 marca – ambasador libijski przy ONZ zapowiada, że podejrzani zostaną wydani Lidze Arabskiej. Zachodzą odrzuca warunki postawione przez Libię. USA i Wielka Brytania domagają się procesu w Szkocji.

31 marca – rezolucja nr 748 Rady Bezpieczeństwa ONZ nakazuje Libii wydanie podejrzanych do 15 kwietnia pod groźbą sankcji: zakazu komunikacji lotniczej z Libią, sprzedaży broni rządowi w Trypolisie i restrykcji w sferze obecności dyplomatycznej.

15 kwietnia – wchodzi w życie embargo na sprzedaż broni, rewidowane co 120 dni 30 kwietnia – przywódca libijski Muammar Kaddafi ogłasza, że Trypolis nie wyda podejrzanych, lecz mogą oni poddać się sami.

24 czerwca – Powszechny Kongres Ludowy Libii ogłasza, że podejrzani mogą stanąć przed „uczciwym i sprawiedliwym” sądem, nadzorowanym przez ONZ lub Ligę Arabską.

1993

29 września – Libia zapowiada, że odstępuje od sprzeciwu wobec procesu w Szkocji, a decyzję pozostawia samemu podejrzany.

11 listopada – rezolucja nr 883 Rady Bezpieczeństwa ONZ zastrzega sankcje, zamrażając niektóre libijskie wkłady za granicą i zakazując sprzedaży Libii niektórych urządzeń do wydobywania ropy.

1994

22 stycznia – Kaddafi proponuje proces w Hadze.

1995

23 marca – FBI oferuje rekordową nagrodę 4 mln dolarów za informacje prowadzące do zatrzymania podejrzanych.

19 kwietnia – Libia wysłała samoloty z muzułmańskimi pielgrzymami do Dżiddy w Arabii Saudyjskiej – mimo zakazu lotów. To samo uczyni w 1997, 1998 i 1999 roku.

1996

22 lipca – Kaddafi, ignorując zakaz lotów, udaje się samolotem do Kairu na szczyt arabski.

5 lipca – ONZ-owski komitet do spraw sankcji grozi, że w razie kolejnego naruszenia zakazu lotów przez Libię rozważy propozycję zaostreżenia sankcji.

1997

28 kwietnia – Sąd Najwyższy USA orzeka, że Libia jako państwo suwerenne jest chroniona przed

pozewem złożonym w imieniu jednej z ofiar zamachu nad Lockerbie.

11 czerwca – Libia informuje sekretarza generalnego ONZ, że sankcje kosztują ją już 23,5 mld dolarów.

25 września – USA i Wielka Brytania odrzucają propozycję przywódców afrykańskich i Rosji, by podejrzani stanęli przed sądem poza Szkocją i Stanami Zjednoczonymi.

13 października – rozpoczyna się przesłuchanie przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości, mające ustalić, czy Trybunał ma prawo rozpatrywać libijską skargę przeciwko Wielkiej Brytanii i USA. W lutym Trybunał orzeka, że należy to do jego jurysdykcji.

1998

21 kwietnia – libijski adwokat podejrzanych ogłasza, że doszedł do porozumienia z rodzinami ofiar co do procesu w Holandii, ale według szkockiego prawa.

21 lipca – Wielka Brytania i USA zgadzają się na proces Libijczyków w Hadze.

24 sierpnia – USA, Wielka Brytania i Holandia zgadzają się na plan procesu w Holandii, ale przed szkockim sądem i według szkockiego prawa. Waszyngton i Londyn odmawiają jednak prośbie Libii o negocjacje na temat prawnych aspektów postępowania i wzywają do natychmiastowego wydania podejrzanych.

27 sierpnia – Rada Bezpieczeństwa ONZ jednomyślnie popiera plan i zapowiada, że po przekazaniu podejrzanych do Holandii sankcje ONZ wobec Libii zostaną uchylone.

29 września – Libia zapowiada, że nie wyda podejrzanych, jeśli mają oni odbywać wyrok w Szkocji. Według Trypolis, powinni oni trafić do więzienia w Libii.

1999

19 marca – otrzymawszy gwarancje od saudyjskiego króla Fahda i prezydenta RPA Nelsona Mandelli, Libia zgadza się wydać podejrzanych do 6 kwietnia.

5 kwietnia – Libia wydaje podejrzanych, którzy zostają przewiezieni do Holandii. ONZ zawieszają sankcje wobec Libii.

6 kwietnia – podejrzani stają przed sądem. Zostaje im przedstawione oskarżenie o zamach bombowy i 270 morderstw. Wielka Brytania zawieszają sankcje finansowe, ale USA nie idą w jej ślady.

20 kwietnia – Unia Europejska zawieszają sankcje wobec Libii.

7 lipca – szkocki sąd przychylił się do wniosku obrony o przełożenie procesu o pół roku.

8 grudnia – przewodniczący składu sędziowskiego zgadza się na wniosek obrony, by przełożyć proces na 3 maja 2000 roku.

2000

2 lutego – podejrzani (zaocznie) nie przyznają się do winy na przesłuchaniu wstępnym przed Sądem Najwyższym w Edynburgu.

27 kwietnia – szkocki sąd nie zgadza się na wniosek oskarżenia o przedłużenie zawieszenia procesu.

3 maja – początek procesu w holenderskiej bazie wojskowej Camp Zeist.

(PAP, w)

Koniak trojański

Z BLISKA



Fot. Krzysztof Suchan

Czas szybko pędzi na przód i ani obejrzelśmy się, kiedy minęły dwa miesiące od historycznej uchwały XIV Okręgowego Zjazdu Lekarzy w Poznaniu. Dostojne gremium przyjęło Kartę praw lekarza, niemal jednogłośnie, co z satysfakcją podnosiły lokalne media. Najciekawsze są dwa z 27 sformułowanych w tym dokumencie zapisów. Traktują one o darach dla lekarzy. W skrócie mówiąc, oficjalny kodeks wielkopolskich lekarzy stwierdza jednoznacznie: pacjent ma prawo dawać, a lekarz ma prawo brać. Chodzi o dary w naturze, które zwyczajowo wręcza się panu lub pani doktor, czyli koniak lub bombonierka. Ludność wieśniacza może donosić jajka, ciasta, oślekt masła, jeśli jeszcze gdziekolwiek poza mleczarnią je produkuje.

W prasie centralnej ta arcyważna informacja ukazała się tego samego dnia co raport Banku Światowego o polskiej korupcji. Zrządzenie Opatrzności czy zwykły zbieg okoliczności – nie wiadomo. Tak czy inaczej, znamienita to zbieżność, ukazująca tę wielką korupcję, powstającą w ministerialnych gabinetach i w zaciszu luksusowych knajp, oraz tę siermiężną, codzienną, kwitnącą jak Polska długa i szeroka.

Niewielu przedstawicieli zawodu lekarskiego zechciało głębiej skomentować poznański dokument. Przeważały zdawkowe opinie, że to właściwie nic wielkiego, bo tak było i będzie, że wiejska babina przychodzi do lekarza z kilkoma jajkami w wózku. Odnutowałem bodajże jeden głos, z pewnym zafrasowaniem mówiący o niefortunnym doborze sformułowań, ale nikt nie zaprotestował przeciwko samej filozofii tego dokumentu. Wręcz przeciwnie: niektórzy mó-

wili o potrzebie stworzenia obu stronom komfortu moralnego. Pacjent powinien wiedzieć, że może dawać, lekarz – że może brać.

Popadłem w ciężką zadumę. O tym, że lekarze biorą, wiadomo nie od dzisiaj, chociaż ostatnio wyraźnie biorą drapieżniej i, przepraszam wszystkich moich przyjaciół lekarzy oraz finansowych abstynentów w medycynie, beczelniej, bo już nie jest kwestią oczekiwania, czy przywrócić życiu pacjent wyliczając z reklamówki pękata flaszke z napisem „Napoleon”. To są już propozycje nie do odrzucenia, często będące ultimatum, jak na przykład wygłaszane przez ordynatora jednego z oddziałów urologicznych, który wyznaczał potrzebującym operacji stawkę po kilkaset złotych od nogi. Łódźka, niestety, nie pacjenta. Zwyczaj szybko się zmieniają. Nie wygląda na to, że na lepsze.

Dwuznaczność moralna dotyczy nie tylko koperty wypchanej banknotami, które trzeba wręczyć za przyjęcie do szpitala czy wykonanie operacji. Także daniny rzeczowe mogą być bolesne, moralnie i finansowo. Pamiętam, jak wiele lat temu moja koleżanka redakcyjna zabiegala o operację u słynnego ortopedy – z Poznania, nawiasem mówiąc. Po długich podchodach uzgodniono termin i dar, jakiego życzył sobie operator. Miał to być 3-kilogramowa taca srebrna z Desy. Dokładnie wskazanej zresztą, żeby poruszająca się z trudem pacjentka nie mitrzyła czasu.

W PRL słynne były kolejki żon i pomocy domowych słynnych lekarzy. Sprzedawały zagraniczne alkohole w Delikatesach, prowadzących skup artykułów pochodzenia zagranicznego, jak to wówczas nazywano. Był to bezsens ekonomiczny i organizacyjny. Zamiast wręczyć kilka dolarów ordynatorowi, pacjent najpierw je kupował, potem pędził do Peweksu po koniak i taszczył go do szpitala. Obdarowany dźwigał do domu torbę flaszek i później wracał one do obiegu przez punkt skupu. Takie były początki zwyczajów, na który teraz powołują się wielkopolscy eskulapowie.

Nie najlepszy to zwyczaj, nieświeży i podejrany. A przecież mamy pradawne, mocno w naszej historii i obyczajowości osadzone. Weźmy takie „ius primae noctis”. Dzieciak miał prawo do nocy poślubnej z panną młodą pochodzącą z ludu. Teraz mógłby to egzekwować, na mocy tradycji, dyrektor od nowo przyjętej pracownicy. Gościowi, który chciał odjeżdżać, ongiś wyprzegano konie. Teraz można by odkręcić kola samochodu. Co zresztą niektórzy czynią, tylko, niestety, nie z gościnności. I wreszcie najważniejszy zwyczaj – dochodzenia uszczerbku na honorze. Proponuję wskrzesić pojedynki, nie na żadne tam spadki, tylko nowoczesne. Na karabiny automatyczne Kalasznikowa. Z 25 kraków oczywiście.

Zbyt chętnie i zbyt łatwo pokrywamy nasze przybrudzone sprawki powłoką tradycji i zadawnionych zwyczajów. Ten argument, powtarzany z namaszczeniem przez spikerów telewizyjnych i radiowych, napędza hordy żuli z kablami wody, terroryzujące miasta w Poniedziałek Wielkanocny. Do centrum miast przeniesiono nam zwyczaj z głębokiej prowincji, gdzie wszyscy się znali. Polanie wodą Kachny przez Jontka było ważnym wyrazem jego intencji. Teraz w imię „pradawnego zwyczaju” starsi ludzie boją się w drugi dzień świąt wyjść z domu.

Po uchwaleniu Karty praw lekarza będą bali się pójść do lekarza, przynajmniej w Wielkopolsce. Bez zwyczajowego daru będzie to dużym ryzykiem. Można wywołać irytację człowieka w białym kitlu. Za brak fanu, jego nieatrakcyjność lub niską wartość. Trzeba będzie chyba powołać konsultantów, którzy pomogą pacjentom w rozterce. Tylko kto dooberze im prezent?

Plumiemy pod prąd. Bank Światowy radzi nam tłumienie korupcji. Dostojne gremium dorabia do niej wygodną teorię. Wymyślono koniak trojański, w którym ukrywa się wiele nieprzyjemnych rzeczy.

TADEUSZ JACEWICZ

Czyj manifest?

BEZ RESZTY



Fot. Rafał Kosiński

Już ponad dwa i pół miliona ludzi w Polsce nie ma pracy. W tej dziedzinie doganiamy europejską czołówkę.

Jeszcze dziesięć lat temu bezrobocie wydawało się nam zjawiskiem egzotycznym i trochę tajemniczym. Żalowaliśmy, że nie możemy postrząsać nieuprzejmych urzędników kolejką osób, które w każdej chwili mogą zająć ich miejsce. Brak pracy wydawał się – i chyba słusznie – bardziej higieniczny niż obowiązujący wówczas jej przymus.

Z pomocą szła także propaganda peerelowska, która robiła wszystko, by zołhdyzić nam kapitalizm. Pokazywała ludzi na Zachodzie od lat siedzących na zasilku. Ale skutek był odwrotny. Im bardziej zołhdyzano kapitalizm, tym my czuliśmy większą do niego sympatię. Miłowaliśmy nawet tamtejsze bezrobocie. Bo przecież tam bezrobotnym wiodło się lepiej niż tym, którzy w Polsce mieli pracę. Dlatego gdy bankrutowały pierwsze firmy przemysłowe i pegeery, ludzie specjalnie się nie przejmowali. Niektórzy z ochotą brali odprawy i szli na kurortówkę w przekonaniu, że państwo nie da im zginąć. Przebudzenie okazało się bolesne. Na

Pomorz nie trzeba chyba o tym nikogo przekonywać.

Słyszałem ostatnio opinię, że człowiek, który traci pracę, czuje się tak, jakby umarł mu ktoś bliski. Być może, jest w tym jakaś przesada, ale z pewnością taka sytuacja nie należy do zbyt przyjemnych, nawet jeśli się przyjmie, że Polacy nie zaliczają się do narodów, które lubią się przepracowywać (długo – ostatni rekordowo długi weekend). Brak pracy nie tylko pogłębia biedę. Jest także źródłem frustracji, obniża poczucie własnej wartości, sprawia, że po prostu odciekają się zycie.

Niestety, od kilkunastu miesięcy liczba bezrobotnych znów rośnie. Teraz pracy poszukuje u nas (przynajmniej teoretycznie) ponad 2,5 miliona osób. To znaczy, że prawie 14 procent dorosłych Polaków jest na bezrobociu. Do europejskiej rekordzistki – Hiszpanii (15,2 procent) – już nam niedaleko.

Perspektywy też nie rysują się w zbyt różowych barwach. W dorosłość wkraczają przeciętnie roczniki wyższe demograficznego z początku lat osiemdziesiątych. Trzeba znaleźć pracę dla dużej reszsy absolwentów.

Los osób, które mają już posady, też nie jest zbyt pewny. Rząd jak pies do jeża podchodzi do państwowych, przynoszących straty molochów (kolei, kopalń, hut). Ale reform w branżach przemysłu ciężkiego dłużej chyba nie da się odkładać. A to może oznaczać falę redukcji. Warto pamiętać, że do przerosłów zatrudnienia przynajmniej także szefowie firm prywatnych, szcze-

gólnie tych, które powstały z przekształcenia przedsiębiorstw państwowych. Załogi wielu z nich przez początkowy okres korzystały przecież z gwarancji zatrudnienia. Układy społeczne z czasem tracą ważność i wtedy przedsiębiorcy już bez przeszkód będą mogli dobierać sobie kadry.

Inną – może jeszcze ważniejszą sprawą – jest to, że nasz kraj wciąż nadrabia zaległości techniczne. W najbliższych latach firmy będą podnosić swoją wydajność niekoniecznie poprzez przyjmowanie nowych ludzi do pracy, ale za pomocą wprowadzania nowych technologii. Nawet w bankowości nie będzie potrzeba aż tak wielu ludzi – pieniądze będą i wypłacać maszyny (pisalem o tym kilka tygodni temu). Komputery wypierają ludzi z pracy – tak jest w całym świecie.

Ala dość już tego straszenia. Właśnie do dzieła zabrali się nasi kapitaliści. Uznali, że obecna sytuacja jest dla nich nie do zniesienia, dlatego kilka dni temu ogłosili listę postulatów. Nazwali ją – prowokacyjnie – manifestem kapitalistycznym i ogłosili w przeddzień Święta Pracy. Data nie bez znaczenia, bo to przecież właściciele firm decydują o tym, ilu ludzi będzie miało posadę. Przedsiębiorcy domagają się między innymi obniżenia i uproszczenia stawek podatkowych, zmniejszenia władzy urzędników i walki z przekupstwem. Trzeba tylko mieć nadzieję, że ten głos dotrze do właściwych uszu.

JAROSŁAW JURKIEWICZ

Świat na opak

BEZ ZŁUDZEŃ



Fot. Stanisław Zmichi

Świat oszalał. Ostatnie dni pokazują, że coraz trudniej zrozumieć naszą rzeczywistość. Odnosi się to nie tylko do wytworów ludzkiej woli, ale nawet do pogody. Bo kto by się spodziewał, że pod koniec kwietnia ludzie będą się wylegiwać w upalnym słońcu na plaży i próbować kąpać w morzu. A jednak było to możliwe. Sam wystawiałem wyblakłe ciało, a moje dziecko oficjalnie zainicjowało sezon wodny. O dziwo, bez złych skutków.

Nieco zaskoczeni ludzie nawet część świat wielkanocnych spędzali na plaży. Do polskiej tradycji nie pasuje to zupełnie, ale może nawet wyjdzie na zdrowie, bo to lepsze niż rodzinne siedzenie przy stole, na który co chwila dostawia się nowe półmiski z jedzeniem. Czyżby aura miała pomagać w zmianie nawyków żywieniowych Polaków? Może to, co nie udało się dotychczas dietetykom, zmieni natura?

Tym bardziej że widac tendencję do stawiania wszystkiego na opak. W świecie polityki przykład dała Unia Wolności. Jak przystało na świadomą możliwość i celów trzecią siłą polityczną w kraju, postanowiła nie wystawiać swojego kandydata na prezydenta RP. Unicy tym razem zaskoczyli mnie mocno, bo zawsze sądziłem, że partia jest po to, aby zdobywać władzę i obsadzać swoimi ludźmi ważne stanowiska, by ta władza była realna. Szefowie UW tymczasem

postanowili powstrzymać swoje zapędy, a swym członkom i sympatykom pozostawili wolną rękę w dokonywaniu wyborów. Zwolennicy i admistratozy od razu okrzyknęli ten krok jako wielce racjonalny, światły, służący wzmocnieniu koalicji z AWS-em i zgodny z możliwościami społecznego oddziaływania partii w obecnym układzie, co jest o tyle podejrzane, że ta mądra decyzja zapadła większością jednego głosu. Cóż, widocznie unicy mają w sobie wielką wiarę, że mit i możliwości polityczne Leszka Balcerowicza są tak wielkie, iż bez wyborczej autokampanii partia przetrwa, a ludzie będą ją nadal karzyli nie tylko z bezdusznym liberalizmem, monetaryzmem i podwyższaniem podatków w ramach ich obniżania.

To jednak problem tylko jednej partii. Jak zamierza przetrwać, jej sprawa. Tymczasem niedawne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o tym, że ustawa z września 1997 roku o przekształceniu użytkownika wieczystego we własność narusza interesy gmin, bo ludzie mogli nabywać własność za grosze, uderzy w tyśiące użytkowników wieczystych, którzy uwierzyli w stałość prawa i postanowili skorzystać z przyjętych rozwiązań. Teraz okazuje się, że nawet jeśli już zakończy procedurę przekształcenia, to nie mogą spać spokojnie, bo władze samorządowe mogą ją podważyć i zażądać sporej dopłaty. Ustęki samorząd już zapowiedział, że zamierza to zrobić. Wychodzi na to, że za knoty legislacyjne i zabawę prawem, która odchodzi w sferach poselskich, zapłacą zwykli ludzie. W praktyce więc ustawa, która miała dać ludziom pewność i zagwarantować nienaruszalność własności, obecnie obraca się przeciw nim.

Nie tylko dzieli, ale budzi także nowe negatywne emocje, choć przecież ich nie brakuje.

Wystarczy przypomnieć niedawny skok AWS na Totalizatora Sportowego, gdzie poszerzona przez ministra skarbu rada nadzorcza odwołała kojarzonego z SLD prezesa Sławomira Sykuckiego, a na jego miejsce powołała Władysława Jamrozego, człowieka AWS, przed kilkoma miesiącami zawieszono, a później zdysmisjonowano w nie do końca jasnych okolicznościach z funkcji prezesa PZU. Kilka dni temu okazało się, że sądem gospodarczym uznał, iż uchwała własnego zgromadzenia współników TS o poszerzeniu rady nadzorczej zostanie zawieszona. W tej sytuacji S. Sykucki może nadal kierować Totalizatorem. To wszystko byłoby śmieszne, gdyby nie było przerażające, bo ewidentnie pokazuje, co się dzieje, gdy w grę wchodzi wielkie pieniądze, bardzo pożądane przez partie polityczne przed zbliżającymi się kampaniami wyborczymi. I jak tu wierzyć politykom i uznawać ich deklaracje za wiarygodne, gdy nawołują do moralnej odnowy i przestrzegania wartości. Niestety, przykład idzie z góry.

Dla uspokojenia czasem więc warto oddać się rozmyśleniom nad metafizyką i tym, co nie się nam los. Nie ma jednak dobrych wieści. Czasopismo „Wróżka” obwieściło niedawno, że nasz świat przetrwa jeszcze tylko 50 lat. Choć brzmi to niewiarygodnie, w świecie na opak wszystko jest możliwe. Dlatego nie ma co się przejmować. – Róbmy swoje – zachęcał przed laty Wojciech Młynarski. I chyba miał rację, bo jakby człowiek przejmował się wariacjami świata, to mógłby sam zwariować.

ZBIGNIEW MARECKI

Miss Ziemi Słupskiej wygrała proces

CENA CZCI

Anita Nowocińska, ubiegłoroczna Miss Ziemi Słupskiej, ma dostać 20 tysięcy złotych zadośćuczynienia od słupskiej firmy produkującej obuwie za to, że bez jej zgody jej fotografię opublikowano w „Playboyu”.



Anita Nowocińska, ubiegłoroczna Miss Ziemi Słupskiej: – Myślę, że moja postawa zaprocentuje i taka sytuacja już więcej się nie zdarzy.

cież nieznana dziewczyna nie może porównywać się do Beaty Tyszkiewicz! W ogóle fakt, że w „Playboyu” ukazały się zdjęcia z Nowocińską, to czysty przypadek. Poszłyby zdjęcia Ani Kubiak, ale kilka numerów wcześniej ona reklamowała inną firmę, więc dla odmiany daliśmy Anitę.

Wersję fotografa i dyrektora Gino Rossi potwierdziła druga modelka: – Od początku wiedzieliśmy, że zdjęcia mają być na plakatach i w „Playboyu”. Anita Nowocińska nie protestowała i nie nie powiedziała.

Mecenas Arkadiusz Rynkiewicz dla zobrazowania, jak bardzo wygórowane są roszczenia miss, przedłożył cennik jednej z warszawskich agencji. Sesja z utytułowaną modelką i prawo do dowolnego dysponowania jej zdjęciami kosztuje do 1500 złotych.

Miss żaliła się dziennikarzom, że publikacje w „Playboyu” popszyły jej reputację. Była narażona na docinki koleżanek i kolegów oraz na uwagi nauczycieli. Mecenas Wojciech Kaczmarek, adwokat Anity, wyrzucił jej krzywdę porównywał do gwałtu fizycznego: – Humanizm i demokracja niosą ze sobą docenienie najwyższych wartości człowieka, jakimi są honor i dobre imię. To wola człowieka musi decydować, gdzie może ukazać się jego wizerunek. Ludzie poświęcają życie w obronie honoru!

Arkadiusz Rynkiewicz, adwokat Gino Rossi: – Piękne zdjęcie. Uważam, że jego publikacja w „Playboyu” ujmie jej nie przynosi. Moim zdaniem, jest wręcz przeciwnie!

Firma Gino Rossi za jedną reklamę w „Playboyu” płaciła 4 tysiące dolarów, czyli około 16 tysięcy złotych. Kontrakt dotyczył czterech edycji, lecz już po dwóch firma wstrzymała kolejne publikacje. Był to efekt protestów Nowocińskiej. Gdy zorientowała się, że w „Playboyu” ukazują się jej zdjęcia, zażądała dodatkowego wynagrodzenia.

Sąd Okręgowy w Słupsku uznał to za okoliczność obciążającą.

– Wycofali się, więc ustna zgoda pani Nowocińskiej na publikację jej wizerunku w miesięczniku „Playboy” nie była tak oczywista – uzasadniał wyrok sędzia Janusz Blicharski.

Żądanie Anity dodatkowych 10 tysięcy złotych wynagrodzenia odrzucił, przyznał jej jednak 20 tysięcy złotych zadośćuczynienia. Zapłacić ma wyłącznie Gino Rossi, bo ta firma zleciła publikację.

Sędzia: – Każdy ma prawo decydować, gdzie mają ukazać się jego zdjęcia. Przeciętny czytelnik może kojarzyć wizerunek pani Nowocińskiej z osobami, których znacznie śmielsze zdjęcia opublikowano w tym magazynie.

Adwokat firmy Gino Rossi: – Poczekam na pisemne uzasadnienie, ale odszkodowanie jest szokująco wysokie w porównaniu do rodzaju dobra ewentualnie naruszonego. Odszkodowania lekarskie za błędy, które wpływają istotnie na dalszą część życia poszkodowanego, są ustalane na poziomie 5–10 tysięcy złotych. Tu za kontrowersyjny błąd jest aż 20 tysięcy!

MARCIN BARNOWSKI



Mecenas Rynkiewicz (w tle) porównywał odszkodowanie dla miss z odszkodowaniami dla poszkodowanych wskutek błędów lekarzy. Obok fotografa Zbigniewa Bieleckiego. Jego zdaniem, to bezwzględna miss skrzywdziła firmę Gino Rossi. Zdjęcia: Rafał Szamocki

Sędzia Blicharski przeanalizował plakat ze zdjęciem miss...



...a potem zawartość „Playboya”: – Przeciętny czytelnik może kojarzyć wizerunek pani Nowocińskiej z osobami, których znacznie śmielsze zdjęcia opublikowano w tym magazynie – skonstatował w uzasadnieniu wyroku.

To pierwszy taki proces w Słupsku. Tegoroczna maturzystka jest przekonana, że wskazała drogę innym modelkom skrzywdzonym przez biznesmenów.

– Takich dziewczyn jest wiele, ale nie miały odwagi wystąpić na drogę sądową. Myślę, że moja postawa zaprocentuje.

Zaczął się w sierpniu 1998 roku. Na sesję zdjęciową u słupskiego fotografa Zbigniewa Bieleckiego namówiła Anitę inna modelka, Anna Kubiak.

Zbigniew Bielecki: – Od początku było jasne, że chodzi o reklamowe plakaty i reklamę do „Playboya”. Za wszystko miały dostać po 300 złotych.

Bielecki jest zdania, że miss i jej mama postanowiły wykorzystać sytuację. Fotograf: – Pytały mnie, czy wiem, że Beata Tyszkiewicz wzięła za reklamę odkurzacz 70 tysięcy złotych. Ale prze-



Laureatki V Wyborów Miss Wsi Pomorza, które odbyły się 29 kwietnia w Łodzi pod Miastkiem. Na pierwszym planie siedzi Miss Urszula Graf, za jej plecami (od prawej) stoją: I Wicemiss Justyna Kurowska, II Wicemiss Jolanta Mroszczyk, Miss Gracji Dorota Darznik, Miss Foto Magdalena Rejek i Miss Mikrofonu Agata Wójcik.

„Myślałam, że spadnę ze sceny...”

Z Urszula Graf z Piaszczyń w gminie Miastko, Miss Wsi Pomorza '2000, rozmawia Konrad Remelski

– Kto cię namówił do udziału w konkursie?

– Koleżanki z klasy. Przyszedł do szkoły, usiadł w ławce i Wioletta powiedziała: „Ula, mam do ciebie sprawę. Powiedz, że się zgadzasz?” Ja jej na to: „Nie kupuję kota w worku”. Po półgodzinie w końcu powiedziałam, że może, ale o co chodzi? Kiedy się dowiedziałam, zaczęłam się przeraźliwie śmiać. Nie chciałam się zgodzić, ale one tak przez cały dzień chodziły za mną. Powiedziały mi, że pomogą, wszystko przygotują, będziemy się świetnie bawić, no i zgodziłam się.

– Oglądałaś w „Głosie” zdjęcia innych kandydatek?

– Tak i myślałam sobie wtedy: „Boże, co ja tam będę robić?” Zobaczyłam zdjęcie Agaty Wójcik, Miss Wsi Ziemi Zachodniopomorskiej, i pomyślałam sobie, że jeżeli Agata startuje, to co tam ma do roboty biedna Ula.

– Jak było na pierwszej próbie?

– Dopiero po niej się załamalam, chciałam zrezygnować. Dziewczyny z klasy zmyły mi głowę. Powiedziały im, że widziałam inne kandydatki i nigdzie nie pójdę. Większość dziewczyn znała się z innych wyborów. Potworzyły się grupki. Dopiero po tygodniu okazało się, że wszystko jest w porządku.

– Czy przed wyborami ćwiczyłaś w domu?

– Jeżeli chodzi o kroki, to ja nigdy nie miałam z nimi problemów. Poznałam je już w czwartek na próbie. W sumie żadna z dziewcząt nie miała trudności z choreografią. Nawet pani Danusia Langowska, nasza choreograf, pochwaliła nas, że jesteśmy najlepszą grupą na przesłuchaniu ostatnich pięciu lat.

– Czy miałaś tremę?

– W piątek wszystko było ekstra. Cieszyłam się. Niczego się nie bałam. Zupełny luzik. Dopiero na godzinę przed wyborami, proszę pana, jak ja się zaczęłam panicznie bać, mało się nie popłakałam przed wejściem na scenę. Strasznie się bałam. Nie wiedziałam, co mi jest. Inne już popłakiwały z cicha. Myślałam: „Boże, nie wytrzymam tej sytuacji, niech to już się zacznie! Chcę to mieć za sobą!”

– Ile osób dopingowało cię na wyborach?

– Z Piaszczyń przyjechało na pewno mniej niż dziesięć osób – rodzice i znajomi. Wszyscy o tym wiedzieli, ale mało kto pojechał.

– Ale na tytuł Miss Publiczności po cichu liczyłaś?

– Dopiero po pierwszych reakcjach publiczności, kiedy widziałam, jak wszyscy się cieszyli. Od razu zrobiło mi się przyjemnie i cała trema poszła gdzieś w las. Okazało się, że przyszło pół mojej szkoły. Był mój wujek poli-



Urszula Graf

Zdjęcia: Jan Maziejski

cjant. Widać było, że wszyscy trzymali kciuki i cieszyli się razem ze mną. Musiałam pozdrowić wszystkich uczniów, co bardzo pomogło. A jak się moja mama denerwowała! Nasz sąsiad pan Henryk Wegner uspokajał ją: „Kobieto, nie denerwuj się!” Co chwilę wychodzili na papierosa.

– Która konkurencja sprawiła ci największą trudność?

– Nawleknięcie koralu na żyłkę, gdyż igły były bardzo duże. Ciągnęłam ją zębami i zdarłam sobie skłiwko. Do tej pory mnie boli.

– A z przysłowiem poszło ci gładko?

– Miałam dokończyć: chłop w chałupie to jak wrzód na... I dokończyłam, tak jak trzeba było. Ale mi się przysłowie trafiło!

– Jak wspominasz taniec z Andrzejem Rosiewiczem?

– Wspaniale przeżył. Najpierw „Najwięcej witaminy” tańczyliśmy wszystkie, a potem już tylko dziesiątka w strojach kąpielowych. Miałymy przygotowany inny układ. Przed wejściem na scenę powiedziano nam: „Tańczycie z Rosiewiczem”. Byłyśmy tak przestraszone, że nie wiedzieliśmy, co mamy zrobić. Ale jakoś się udało. Nawet lepiej się bawiłam niż przy tych wszystkich ustawianych tańcach. To był po prostu żywioł.

– Powiedz coś o Maćku...

– Mieszka tu niedaleko, w Wąldowie. Uczy się w miasteczkim Technikum Mechanicznym. Za rok razem ze mną zdaje maturę.

– Słyszałam, że po wyborach twoje koleżanki powiedziały mu:

„Ty wiesz, że chodzisz z Miss?”

– On był taki dumny. Stał przed sceną i cały czas patrzył na mnie i nie mógł się ruszyć. Chyba był bardziej zaskoczony ode mnie.

– Ty też jednak nie kryłaś zaskoczenia?

– Kiedy ogłoszono, że jestem Miss Publiczności, bardzo się ucieszyłam. Myślałam, że to już wszystko. Stałam sobie spokojnie, poprawiałam szarfę. Kiedy usłyszałam numer dziewiętnasty, myślałam, że spadnę ze sceny. Byłam oszołomiona. Podchodzili do mnie ludzie, przynosili prezenty, uśmiechałam się do fotografów. Pamiętam, że na koniec przyszły jeszcze koleżanki. Zeszedłam z fotela, ścisłam się z nimi i potem jeszcze przyszedł Maciek.

– Co z nagrodami?

– Oj, bardzo się cieszę. Radiomagnetofon, bo tak powiedziano, okazał się sprzętem wysokiej klasy – wieża z kolumnami, i właśnie o czymś takim marzyłam. Zastanawiałam się, jak tu zarobić na niego w wakacje. Cieszę się też niezmiernie z tej wycieczki do Włoch. Tylko nie można czegoś zrobić, żeby Maciek mógł ze mną pojechać?... Może dokupimy drugie miejsce. W wakacje się zarobi. Pojedziemy razem. Był też telewizor. Rodzina Maćka już robi stolik. Będzie grał. A kapelusze? Wczoraj już z Ewką chodziliśmy po wiosce w kapeluszach. Od Telewizji Polskiej dostałam komplet pozłacanych piór. Po prostu są piękne. Dostałam też kurtkę, parasolkę, budzik w kształcie telewizora. Od Polskiego Radia – płyty. Moja mama teraz „siedzi” dosłownie w tych piosenkach. Tak strasznie jej się podobają. Dostałam też telefon komórkowy i komplet piór. Wiele też koszułek i innych gadżetów.

– Czy naprawdę chcesz po maturze wyjechać w Bieszczady?

– Jestem tego prawie pewna. Zakochałam się w Bieszczadach. Trzeba będzie tam budować dom. Na pewno nie pójdę na studia dzienne, tylko będę studiować zaocznie, no i oczywiście pracować. Na razie będę mieszkać u rodziny Maćka, dom się będzie stawiał, a później zobaczymy. Tam jest naprawdę pięknie.

– Zatem chcesz przejść ze wsi do wsi? Nie zazdrościsz dziewczętom mieszkającym w miastach?

– Nie mogłabym mieszkać w mieście. Mnie ten cały ruch, ten gwar i pośpiech przeraża. Siedzę na wsi, mam spokój. Przynajmniej są jakieś wyniki w nauce. Właśnie z tą nauką będzie teraz największy problem. Nauczyciele już wcześniej żartowali: „Ula, jak ty wygrasz, to my ci damy popalić!”



Szklana harfa Anny i Arkadiusza Szafranców – instrument pozwalający wyzwolić muzykę niebieskich sfer



W Koszalinie wystąpili „starzy wyjadacze” i „młodzi – zdolni”, a nawet bardzo młodzi – bardzo zdolni. Zespół perkusyjny z wrocławskiej szkoły muzycznej jest najlepszy w Polsce w swojej klasie.

PERKUSJA SOLO I W ZESPOLE

Przez pięć powielkanocnych dni koszaliński Zespół Państwowych Szkół Muzycznych rozbrzmiewał różnorodną muzyką, podczas wszystkich ośmiu koncertów niezmiennie królowały jednak instrumenty perkusyjne.

Ukoronowaniem Międzynarodowych Dni Muzyki Perkusyjnej był koncert, który – jako jedyny – odbył się w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym. Wielką galę symfoniczną poprowadził zza dyrygenckiego pulpitu Janusz Przybylski, który zastąpił zapowiadanego na afiszach Jacka Bonieckiego. Najpierw zabrzmiała druga część koncertu fortepianowego Wolfganga Amadeusa Mozarta, przy czym partię fortepianową na szklanej harfie wykonali Anna i Arkadiusz Szafrancowie. Ona – skrzypaczka Filharmonii Bałtyckiej, on – trębacz tej samej instytucji muzycznej, z kieliszków strojonych wodą uczynili instrument o urzekającej

barwie. Całkowicie odmienny klimat wprowadził amerykański wibrafonista Bill Molenhof i towarzyszący mu jazzmani – perkusista Piotr Biskupski i kontrabasista Mariusz Bogdanowicz. Muzykom towarzyszył kameralny skład koszalińskiej orkiestry, a słuchacze stali się świadkami prawykonania „Vibe Songs Suite” B. Molenhofa, utworu głęboko zanurzonego w amerykańską tradycję muzyczną – bluesa, jazzową improwizację i Gershwinowski rozmach.

W części drugiej orkiestra, chór Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych przygotowany przez Ewę Szereń oraz solista Krzysztof Dąbrowski – koszali-

nianin z urodzenia, gdynianin z wyboru, obdarzony wspaniałym kontraaltem – wykonali „Chichester Psalms” Leonarda Bernsteina.

Międzynarodowe Dni Muzyki Perkusyjnej zakończyły się w sobotę koncertem w wykonaniu uczestników warsztatów. Dowiedli oni, że trud znakomitych pedagogów, z jakimi pracowali, nie poszedł na marne, a byli to: Siegfried Fink – honorowy prezydent koszalińskiego festiwalu, bodaj największy światowy autorytet w dziedzinie perkusji, Bill Molenhof, Piotr Biskupski, Piotr Robak, Grzegorz Jurczyk i gość z Omska Edward Kurguz. (mk)



Gorącym – dosłownie i w przenośni – Dniom Muzyki Perkusyjnej wspaniałą atmosferę nadawał Wojciech Baldys – inicjator i szef artystyczny imprezy – z temperamentem showmana witający uczestników kolejnych koncertów, zarówno tych zaskiadających na scenie, jak i na widowni.



Piotr Biskupski prowadził zajęcia warsztatowe, grał w festiwalowym klubie jazzowym, wystąpił też podczas wielkiej gali symfonicznej.



Niewątpliwą gwiazdą XVI Międzynarodowych Dni Muzyki Perkusyjnej w Koszalinie był amerykański wibrafonista Bill Molenhof.

Zdjęcia: Radosław Kolesnik

Kolekcjoner z branży rolniczej

Czesław Dembicki urodził się w nieodległym Świdwinie. Gdy kończył szkołę podstawową, marzył o nauce w liceum plastycznym, ale rodzice uznali, że z tego chleba nie będzie miał. W 1979 roku utworzył zakład wykonujący reklamy i szyldy. Dla własnej przyjemności pan Czesław uprawiał też sztukę czystą, choć nie zawsze w pełni oryginalną – w jego domu oglądać można namalowane przez gospodarza kopie surrealistycznych obrazów Salvatora Dali i... staroruskich ikon. Co jednak przede wszystkim rzuca się w oczy w domu sławoborskiego kolekcjonera, to stare meble, skrzynie, drobiazgi, których przeznaczenia trudno dziś się domyślać komuś lub obznajomionemu z historią sztuki użytkowej. Kto bowiem z nas wie, jak niegdyś wyglądały na przykład widelczyki do jedzenia raków?

Niektóre starocie pan Czesław znajdował w okolicy. Jego zdaniem, po dziś dzień na strychach starych domów można natrafić na wiele ciekawych rzeczy pochodzących sprzed wojny, pokrytych kurzem lub patyną przesłaniającą dawną urodę. Między innymi z Moczyłek, od tamtejszych Cyganów, pochodzą niektóre zdobycze Dembickiego. Razem z synem Cyprianem, który podziela ojcowską pasję, jeździ też po giełdach staroci, na których niekiedy można się natknąć na cenne drobiazgi. Sam nauczył się przywracać im utraconego piękna – w jego ręce białe polskie srebrne medal pochodzący z 1909 roku, niedawno znaleziony (dosłownie) w jakimś

– Jestem z branży rolniczej, a zbieranie i renowacja staroci jest moim hobby – mówi o sobie Czesław Dembicki ze Sławoborza. Z czasem jego fascynacja zrodziła nową koncepcję życia, w którym największą frajdę sprawia poczucie niezależności.

wykopie w Świnoujściu, a stare meble wyglądają tak, jakby przez cały czas były pod opieką troskliwego właściciela. Tymczasem Czesław Dembicki mówi – i słusznie – że każda ze zgromadzonych przez niego rzeczy ma swoją własną, niekiedy dramatyczną, historię. Jak choćby okazała, stojąca w salonie biblioteka, do której – gdy ją odkrył w oplakany stan, stojąca w czymś ogrodzie – przywiązywana była... koza. Wiele mebli trafiających do jego domu jest bardzo zniszczonych: brakuje nie tylko elementów dekoracyjnych, ale także nóg, ścianek, szyb, blaty są splekane, pokryte liszajem łuszczącego się lakieru. Korzystając z fachowych publikacji, pan Czesław rekonstruuje brakujące części, zmienia fornir, nadaje przedmiotom dawny kształt. Niekiedy zyskują one też nowe zastosowanie. Na przykład szafka od starego gramofonu może stać się barkiem skrywającym butelki z alkoholami.

Choć wygląda na realistę, Czesław Dembicki przyznaje się do wiary jeśli nie w siły wyższe, to w... moc podświadomości. Przekonała go o tym przygoda z holenderskim, majolikowym wazonem z XVIII wieku, który znalazł jeszcze w kawalerskich czasach. Rzecz owa zniknęła kiedyś z jego domu w nie wyjaśnionych okolicznościach. Będąc u znajomego, pan Czesław „odezł” obecność utraconego wazonu, a kieru-

jąc się intuicją, odnalazł go w ukrytym w łazience pudle po odkurzaczu. Chyba ta sama intuicja pozwala mu odnajdować różne przedmioty, chociaż cza-

sami może okazać się, że znaleziony na jakimś strychu lub w piwnicy przedwojenny „szybkowar” kryje runo bynajmniej nie złote, ale zwykłe – owcze.

Dzięki podzielanej przez rodzinę pasji dom Dembickich ma swoją niepowtarzalną atmosferę. W urządzonej przez panią Bogusławę kuchni tworzy



– Każdy przedmiot ma swoją, niekiedy dramatyczną, historię – mówi Czesław Dembicki, sławoborski kolekcjoner staroci.

Fot. Izabela Oleś

ją – zawieszona tam, gdzie zazwyczaj królują szafki z płyty laminowanej – przeszklona góra od secesyjnego kredensu, gdzieś stojący stary młyn do kawy i drugi – mniejszy – do pieprzu, naczynia, butelki, lampy. W niewielkim korytarzyku – kryształowe lustro w ozdobnej oprawie, w salonie – biblioteka, stara skrzynia, kosz pełen wielkich, egzotycznych szyszek i donice z ogromnymi roślinami, które pan Czesław nazywa „daturami”.

Wkrótce trafią one do ogrodu, który też stanowi chlubę rodziny, a jest głównie dziełem pani domu, która posadziła i wysiała tu osiemset gatunków roślin. Wśród nich są i cztery odmiany bambusa. Pan Czesław pracuje obecnie nad sadzawką. W jej obmurowaniu dostrzegam kamienną płaskorzeźbę, znalezioną gdzieś w lesie, a przedstawiającą pochylającego się z troską anioła. Może pochodzi z jakiegoś grobu – sławoborski kolekcjoner nie ustalił pochodzenia owego znaleziska. Jedno jest pewno – aby przywracać przedmiotom życie i blask z tą samą, widoczną w postaci kamiennego anioła, troską, nad każdą z nich trzeba się pochylić, by dostrzec zamazany kształt dawnej świetności. By później, milimetr po milimetrze, ją przywracać. Ze zdobytej wiedzy i umiejętności postanowił zrobić swój fach i czeka właśnie na zgodę Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na prowadzenie w Sławoborzu antykwiariatu i własnego zakładu renowacji staroci.

MAŁGORZATA KOŁOWSKA

Sianowa i Malechowa „Złot na miedzy”

RZUT JAJEM I RZŹNIĘCIE



Picie kisielu przez rurkę podczas upału nie należy do łatwych czynności



Od celnego rzutu patelnią dużo zależało, bo gmina mogła zdobyć aż 6 punktów.

NOWY FIAT PUNTO. ZWYCIĘZCA TESTU BEZPIECZEŃSTWA EURO NCAP ★★★★★

**Cztery gwiazdki
– najlepszy
wynik testu
bezpieczeństwa
EURO NCAP**



W tej kategorii aut nie istnieje bardziej bezpieczny samochód niż nowy Fiat Punto. Oto wynik najnowszych badań bezpieczeństwa, przeprowadzonych przez EURO NCAP, niezależnego eksperta wybranego przez Komisję Europejską. Sukces nowego Fiata Punto był możliwy dzięki zaawansowanej technologii i stworzeniu zupełnie nowej karoserii. Wielką rolę odegrały też nowe systemy



bezpieczeństwa (siedzenia, pasy bezpieczeństwa, poduszki powietrzne) oraz innowacyjne materiały kabiny, które pozwalają uniknąć obrażeń w przypadku kolizji.

Zanim nowy Fiat Punto osiągnął najwyższy wynik w testach EURO NCAP, przeszedł ponad 150 testów zderzeniowych samochodu jako całości i ponad 500 testów zderzeniowych poszczególnych elementów.

NOWY FIAT PUNTO. NOWY GATUNEK.

INFOLINIA: 0 801 19 19 19

www.fiat.com.pl



TWORZYMY Z PASJĄ.

FIAT

Dzieci z wiatraczkami i balonikami, pod parasolami przy stolikach – staruszki, kawa za darmo, piwo za pół, ale za to idzie szybciej do głowy, bo słońce praży niemiłosiernie. Dobrze, że boisko szkolne już się zazieleniło.

– Zapraszam do pierwszej konkurencji dorosłych, którzy mają ochotę wypić piwo – woła prowadzący imprezę Piotr Gieźma. Zgłasza się Dariusz z Sieciemina i po chwili szukania Andrzej z Pękanina. Mogą zdobyć jeden punkt dla swojej gminy. – To jest rurka, za chwilę będzie piwo – zaczyna wyjaśniać Piotr Gieźma i krzyczy przez mikrofon, bo chwila się trochę przedłuża – Piwo, piwo, bo chłopakom chce się pić! Zaczyna się konkurencja – picie przez rurkę. Otańczający stolik widzowie odliczają – Pięć, cztery, trzy, dwa, jeden, start! – Darek, nie daj się! – drą się sianowianie. I on właśnie jest zdobywcą pierwszego punktu podczas „Złotu na miedzy” – rywalizacji mieszkańców gmin Sianów i Malechowa. – Napiliś się jeszcze? – Tak. – To masz tu kartkę, możesz wypić, ale już bez rurki.

Za chwilę trwa szukanie odważnych kobiet do następnej konkurencji. – Pani, która wygra, zarobi dla gminy dwa punkty i dostanie zegar – zachęca prowadzący. Zgłaszają się Bożena z Malechowa i Maria z Sianowa. Dostają po oponie, ich zadanie polega na przebiegnięciu boiska tam i z powrotem. Kolejne punkty zdobywa gmina Sianów. Z dziećmi nie ma żadnego problemu. Na hasło: „Zapraszam po dwoje” natychmiast wokół Piotra Gieźmy gromadzi się spory tłumek, nad którym wyrasta las rąk. – Ja, ja, ja... – przekrzykują się. Szczęściami są Darek i Ania reprezentujący gminę Sianów oraz dwie Magdy z Malechowa. Piją zapamiętane kisiel przez rurki, kontrolując konkurentów krótkimi spojrzeniami na boki. Sianów po tej konkurencji zwiększa swoją przewagę.

– Uwaga, krótki komunikat. Zgubił się nam wójt Malechowa, prosimy do stolika. Czas na oficjalne otwarcie „Złotu na miedzy”.

– Myślę, że takie spotkania powinny się odbywać, bo to łączy i integruje lokalne społeczności. Wiadomo, że żeby otrzymać fundusze na przedsięwzięcia gospodarcze lub inne, gminy muszą się łączyć i występować wspólnie. Ale nie można tego zrobić, jeśli się nie znają. Ten złot na pierwszy etap lepszego poznawania się, a potem nastąpią kolejne kroki przy wspólnych inwestycjach – tak ocenia sens i korzyści imprezy w Siecieminiu Czesław Galek, zastępca wójta gminy Malechowa. – Jeśli ludzie nawiążą przyjaźnię, to rezultatem może być wspólna praca. Łatwiej jest współpracować w gronie znajomych – podobnie widzi Andrzej Matyjaszek, burmistrz Sianowa.

Najcenniejsze jest może to, że „Złot na miedzy” odbył się dzięki indywidualnej inicjatywie dwóch osób: Eugeniusza Kuca z Sieciemina w gminie Sianów i Piotra Szweđa z Borkowa w gminie Malechowa. Pomysł uzyskał poparcie lokalnych władz i organizacyjne wsparcie doświadczonych działaczy ze Stowarzyszenia „Mała Ojczyzna”, znanych z takich dokonań, jak „Spotkania z prehistorią” przy megalitach w Borkowie czy „Traktor crossu” w Paprotach. – Wpadłem na ten pomysł, prowadząc dyskotekę w Siecieminiu. Chciałem jakoś dodatkowo tych ludzi z obu gmin sobie przybliżyć. Z Piotrem Szweđem doszliśmy do wniosku, że najlepiej byłoby zorganizować festyn podczas tego majowego przedłużonego weekendu – opowiada o genezie Eugeniusz Kuc. Wszystko przygotowywali sami, znaleźli sponzorów, ułożyli program. Chcą, żeby to była impreza coroczna.

A zabawa rozkręca się. Do rzutu snopkiem techniką dowolną stają Czesław Galek i Andrzej Matyjaszek. Z wynikiem 11 metrów (stylem obrotowym) wygrywa burmistrz Sianowa.

A teraz będą jaja – zapowiada prowadzący. I rzeczywiście. Dwie pary mają po minucie na przerzucanie do siebie jajek. Pierwsze rozpryskuje się na trawie po ośmiu rzutach. Najlepiej idzie parze męskiej z Malechowa – 27, najgorzej mieszanej z Sianowa – jajko nie wytrzymuje siły ładowania na koszulce zawodnika po trzecim rzucie.

– Chłopaki, a teraz będziemy rznąć – zachęca Piotr Gieźma. Czekają już pieńki i pila. Para z Malechowa przepiłowała go w jedną minutę i trzy sekundy, para z Sianowa jest gorzej tylko o sekundę. – Dawaj, dawaj! – kibicuje tłum. Szarpana w przeciwną stronę pila niebezpiecznie się wygina, ale – na szczęście – palce zostają przy zawodnikach. Konkurencji jest więcej, do każdej zawodnicy-ochotnicy podchodzą z pasją i zaangażowaniem.

Odbywa się też niecodzienny pokaz walk judo. Niezwykle, bo zawodników nie trzeba było sprowadzać z jakiegoś miejskiego klubu sportowego, są nimi miejscowi z Uczniowskiego Klubu Sportowego „Tori” przy Szkole Podstawowej w Dąbrowie. Wielu z nich odnosiło już sukcesy na arenach krajowych i międzynarodowych.

Temperatura powietrza i emocji rośnie. Zmagania gmin trwały do późnego popołudnia, a do nocy zwyczajcy i pokonani przy kuflach piwa dyskutowali, dzielili się wrażeniami i obiecywali sobie rewanż następnego roku.

PIOTR URBAN



Pila się wygina, ale palce nie rozstały się z zawodnikami

Zdjęcia: Radosław Koteńnik

Plebiscyt „Aktor sezonu 1999/2000”

Własne „miejsce do grania”

Dziś – przedostatni aktorski portret. Przypominamy, że zakończenie plebiscytu na ulubionego aktora koszalińskiej sceny nastąpi już w drugiej połowie czerwca – warto zatem pośpieszyć się z wyborem swojego „naj”. Niezdecydowani mogą wskazać kilku ulubieńców...

Jadwiga Moździerzówna



Jadwiga Moździerzówna

Fot. Izabela Oles

Urodziła się w 1973 roku w Gdańsku. Tam ukończyła szkołę muzyczną I i II stopnia: gra na fortepianie i flecie poprzecznym.

W szkole pokochałam też taniec. Szybko jednak poczułam, że mi on nie wystarcza, że muszę poszukać innych jeszcze środków wyrazu. Postanowiłam zdawać do szkoły aktorskiej we Wrocławiu – mówi.

Złożyła też papiery na Akademię Muzyczną, na Wydział Rytmiki, bardziej jednak „ku uspokojeniu sumienia” niż z chęcią studiowania tańca. Przeznaczenie rychło rozwiązało za nią zawodowy dylemat: dostała się na Wydział Lalkarski we Wrocławiu. Jedną z najmłodszych osób na roku – bo do szkół aktorskich „tradycyjnie” zdaje się latami – pilnie kształciła się w scenicznym fachu, ale...

... po raz pierwszy naprawdę zapragnęłam grać dopiero pod koniec studiów. Szkołę odwiedziły dwie absolwentki: Agnieszka Ćwik i Żanetta Gruszczyńska, wówczas już aktorki sceny koszalińskiej. Pamiętam: siedziały na parapecie i opowiadały o teatrze. A ja stu-

chałam i coraz bardziej tęskniłam za własnym „miejscem do grania”.

Po dyplomie wraz z grupą kolegów chciała utworzyć teatr niezależny, uznała jednak, że lepiej będzie spróbować najpierw „wejść” w teatr instytucjonalny, na własnej skórze przekonać się, jak wygląda praca w owej „instytucji”.

– Szukałam tu i tam, ale w Koszalinie najszybciej dostałam konkretną odpowiedź. Poza tym z opowieści starszych koleżanek wywnioskowałam, że w tym zespole – dobrze się dzieje.

Jagoda zadebiutowała w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym rolą Karen w „Czerwonych pantofelkach” według baśni Andersena. Potem zagrała tytułową rolę w „Ani z Zielonego Wzgórza”, Julię w „Romeu i Julii”, Pazię w „Marii Stuart”.

– Najpierw grałam dziewczynkę, która wyrasta z dziecięcego egoizmu; potem dorosłą Anię, która swoim optymizmem i wiarą w dobro próbuje podzielić się z całym światem. To naiwne dziewczynki w skórze Julii gwałtownie dojrzewa, poświęcając życie w imię miłości. Każda z tych ról pomogła mi odłonić kawalek własnej duszy, odnaleźć w sobie nowe odcienie nie tylko aktorstwa, ale i kobiecości: człowieczeństwa.

O swoim rodzinnym domu w Gdańsku mówi, że jest „pełen twórczego myślenia”. Jest też pełen muzyki: ojciec, z zawodu – podobnie jak mama – inżynier elektronik, gra na skrzypcach, a brat – to znakomity pianista Leszek Moździerz. „Dla mnie jest po prostu bratem. Myślę, że kiedyś nadejdzie moment naszego twórczego spotkania. W tej chwili jednak najważniejsze, że Leszek – jest”. W czas świetny rodzinny Moździerzów „koleduje” po spokrewnionych i zaprzyjaźnionych domach, muzykując – a tam, gdzie są małe dzieci, Jagoda przygotowuje teatrzyk lalkowy.

– Moja rodzina daje mi siłę, oparcie – miłość. Bez niej niczego się nie zbuduje. Także teatr nie może bez niej istnieć. Aktorstwo to nie tylko doskonałe techniki, ale mozołne, czasami bolesne, odkrywanie zakamarków własnej duszy.

MONIKA SZUMOWSKA



KUPON PLEBISCYTOWY NA AKTORA SEZONU 1999 / 2000

ważny od 30.10.1999 r. do 15.06.2000 r.

imię i nazwisko aktora - aktorki

tytuł sztuki

rola

imię i nazwisko Widza, wiek

adres i telefon

Kupon dołączony jest również do każdego biletu na przedstawienie BTD



K.A.S.A. śpiewa, że jest macho...

Fot. archiwum

„NIE JESTEM MACHO”

Z K.A.S.A. o salsie, lochach, telenowelach i nauce latania rozmawia Jacek Przybylski

– Słyszałem, że podczas koncertu w Ujeździe uczyłeś się latać i trafiles do zamkowego lochu.

– Koncert ten był bardzo dziwnym wydarzeniem. Odbył się pod koniec wakacji '91 roku. Wzięliśmy w nim udział wraz z laureatami „Jarocina '91”. Wszyscy byli pijani. Podczas naszego występu odłączono aparaty. Nie było nas słychać. Ktoś wdał się w bójkę. Postanowiliśmy opuścić scenę. Poszedłem więc w kierunku miejsca, gdzie wydawało mi się, że jest zejście. Jednak zejścia tam nie było i... wpadłem do lochu. Wołałem o pomoc, ale było tak głośno, że nikt mnie nie słyszał. Musiałem więc się wydostać własnymi siłami. W międzyczasie zauważyłem, że mam złamaną rękę. Nie byłem zbyt trzeźwy, więc nie mnie nie bolało. Koledzy odwieźli mnie do szpitala. Dyżur pełnił emerytowany lekarz, który był już widocznie tak doświadczony, że nie zrobił zdjęcia przed włożeniem mi ręki do gipsu. Spojrzał tylko swym fachowym okiem. Dał mi zastrzyk, pociągnął i tak nastawił mi rękę. Niestety krzywo. Mam teraz wystającą kość od nadgarstka. W ogóle były to czasy bardzo wesołe – nie chodziłem już do żadnej szkoły.

– Jaką szkołę skończyłeś?

– Podstawową i cztery lata muzycznej. Dwa lata fortepianu i dwa lata klarnetu. Pianistą, niestety, nie zostałem. Nie potrafiłem nadrobić zaległości wynikających z braku podstawowej szkoły muzycznej. Gdy przeniósłem się do Warszawy, chciałem znów chodzić na klarnet, ale spóźniłem się parę dni ze zgłoszeniem. Potem już nie próbowałem.

– Na nowej płycie debiutujesz jako pianista i saksofonista.

– Tak. W utworze „Moja maniana” starałem się grać na fortepianie w klasyczny, kolumbijski sposób.

– A chciałbyś przejść ze śpiewania do grania?

– Być może. Za dziesięć lat nie widzę siebie na scenie muzyki tanecznej – takiej, jaką robię teraz, a więc pop-dance. Jest to muzyka przeznaczona dla ludzi młodych, 15-16-latków. W wieku czterdziestu lat nie będę mógł już dla nich

grać, bo nie będą mieli ze mną żadnego kontaktu. Byłbym po prostu żalony. Dlatego myślę o zupełnie innej muzyce.

– Jakiej?

– Jeszcze dokładnie nie wiem. Instrumentalnej, może elektronicznej.

– W pierwszym utworze z twojego nowego albumu śpiewasz, że jesteś macho. Rzeczywiście?

– Jeszcze nie. Zobaczymy za kilka lat. Na razie ta piosenka jest trochę kpina z takiego zachowania.

– Więc typ romantyka?

– Nie. Zupełnie normalny, pośrodku.

– Ale wybrankę serca już znalazłeś.

– Tak i wcale tego nie ukrywam. Zabiegi marketingowe, polegające na mówieniu, że ciągle jeszcze jestem do wzięcia, mnie nie interesują. Nagrywam płyty i liczę na to, że kupi ją zarówno szesnastolatka, jak i jej matka.

– Śpiewasz też, że trudno być idolem. Czy mimo wszystko chcesz nim być?

– Nie. Nie staram się być wzorem, pokazywać na siłę. Jeżdżę przeciętnym samochodem, tak też się ubieram. Nie chodzę za często na bankiety.

– Ludzie pokazywani w mediach, czy tego chcą czy nie, stają się jednak sławni.

– Tak, i choć aż tak bardzo mnie to nie męczy, to co pewien czas zastanawiam się, czy nie lepiej być postacią drugoplanową w jakimś muzycznym projekcie.

– Na twojej nowej płycie dużo jest elementów muzyki latynoskiej. We wcześniejszych produkcjach słychać też rytmy afrykańskie, a podobno kiedyś grałeś nawet heavy metal. Jaki styl odpowiada ci najbardziej?

– W moim pierwszym zespole – „Shalolin” – grałem w stylu new romantic, choć interesowały mnie ostrzejsze rzeczy. Potem założyłem zespół reggae, ale graliśmy bardzo kulawo i obecnie zastanawiam się, czy nie nagrać tamtych kompozycji jeszcze raz. Później zająłem się punkiem i hardcorem pomieszanym z rapem, by w końcu wrócić do reggae – ale już do pop-reggae, którego przykładem jest „Reklama”.

– Nie masz więc ulubionego stylu?

– Nie. Choć od czterech lat słucham coraz więcej muzyki latynoskiej i „nieprzetworzonej” salsy. Styl bardzo trudny, ale świetnie się go słucha.

– Zamierzasz coś nagrać w tym rytmie?

– Myślałem o jednym takim utworze na najnowsza płytę. Nie udało się.

– Co robisz w wolnym czasie?

– Oglądam telenowe. Wprawdzie nie mam matury, ale chciałbym napisać pracę magisterską z telenowel – zestawienie polskie i meksykańskie.

– Masz swoją ulubioną?

– Tak – „Christine”. Oglądam co setny odcinek, ale i tak wiem, o co chodzi.

– A z polskich – wolisz „Klan” czy „Złotopolskich”?

– Na początku byłem fanem „Klanu”. „Złotopolscy” razili mnie sztucznością – listonosz mówił językiem osiemnastego wieku. Jednak bohaterowie „Klanu” zaczęli mieć coraz więcej problemów. A jak zaczął je mieć już nawet doktor Lubicz, to nie wytrzymałem. Natomiast u „Złotopolskich” dostrzegłem szczerą i prawdziwą humor.

– Więc teraz wolisz „Złotopolskich”?

– Tak. Ale najbardziej lubię „Christine”. Tam są świetne intrygi, emocje – miłość, zdrada. A nie jakiś tam dług. Wszyscy mają długi.

– Chciałbyś zagrać w telenowel?

– Oczywiście. Na przykład rolę narcomana. Kogoś, komu jest strasznie smutno.

– ???

– Gdybym był wesoły, to wzięliby mnie za wariata.

– A grałeś już coś?

– Nie. Mam takie szczęście, że wszystko, co chcę zrobić, muszę zrobić sam. Tak więc prawdopodobnie nakręcę własną telenowelę. Jest ich już w Polsce około trzydziestu. Więcej kręcimy niż Meksyk. Tylko że w każdej z nich występują trzy postacie charakterystyczne tylko dla tej jednej telenowel, a reszta gra jeszcze w kilku innych. Trzeba się więc przyzwyczaić, że policjant z tego serialu, jest kierowcą tak-

sówki w innym, a w kolejnym jest kobietą itd.. Piłsudski mówił: gdzie trzech Polaków, tam cztery partie, a teraz – gdzie dziesięciu aktorów, tam dwadzieścia telenowel.

– A oprócz oglądania telenowel co jeszcze robisz?

– O! Nic. Nie mam już czasu.

– Kolejny artysta cierpi na rozdwojenie jaźni. Niestety, tym razem choreba dotknęła polskiego wykonawcę. Mam tu na myśli C.A.S.E., czyli artystę znanego dawniej jako K.A.S.A.

– W tej sprawie został nawet wydany oficjalny (na piśmie) komunikat (info) jego wytwórni płytowej, z którego wywnioskować można, co następuje. Otóż K.A.S.A. po wydaniu trzeciej płyty, za którą otrzymał Fryderyka, stał się nie do wytrzymania. Dostał wspomnianego już rozdwojenia jaźni (wytwórnia podaje, że wcześniej artysta miał już z tym pewne kłopoty) oraz hemoroidów. Pewnie te ostatnie sprawiły, że na miejscu usiedzieć nie mógł. Jego znajomy lekarz stwierdził, że to kryzys wieku średniego. K.A.S.A., niezadowolony z siebie i swojego życia, zaczął sobie wyobrazać, że jest kimś innym. Zapaścił latynoski wąsik i udał się do meksykańskiej restauracji, gdzie spotkał Jesusa (Estrada) i jego kompanów z Los Amigos. Pod wpływem ich gry (lub burrito con pollo, które akurat spożywał) postanowił zmienić nazwisko na Cristóbal Juan Pablo Casas y Botton, a swoje pseudo na C.A.S.A.. Obwołał się „macho” i wrócił jako zupełnie nowy artysta. Powstała płyta oparta na muzyce karaibskiej i meksykańskiej, w której nagraniu uczestniczyli też Los Amigos (tercet muzyków z Meksyku – Los Machos Muchanos), oficer Wojska Polskiego, człowiek z Senegalu i jeden kielczanin. Krążek zawiera 11 nowych utworów i cover przeboju „Reklama”. Dziennikarzy zaskoczył też fakt, że artysta debiutuje w roli saksofonisty i pianisty, bowiem dotychczas znany był on raczej jako seksfonista i pijanista. Obecnie stacje radiowe emitują pierwszy singel z jego nowej płyty, który nosi tytuł „Macho!”.

Nieoczekiwana zmiana miejsc

SZPERAJĄC W WIDEOTEKACH

Odbierając swój Złoty Glob – „Oscara małego ekranu” – Jack Lemmon powiedział, że producenci filmów telewizyjnych otrzymują ostatnio coraz więcej dobrych scenariuszy, czego wynikiem jest znaczny wzrost poziomu artystycznego tych produkcji. Jak się wydaje, słynny aktor nie myli się z prawdą, bowiem od jakiegoś czasu (wszak ciągle jeszcze w wyniku zmudnych poszukiwań) można znaleźć niektóre z tych filmów w wideotekach, a pośród nich coraz częściej obraz poprawny, a nawet interesujący. Być może, telewizyjnych producentów filmowych ośmielił kinowy triumf produkcji niskobudżetowych, a być może, taka jest po prostu kolej rzeczy. Wciąż musimy przecież pamiętać, że od swego „wielkoekranowego brata” film telewizyjny młodszy jest o dobre pół wieku.

„Wersety zbrodni” (1998) Rowdy’ego Herringtona to wyprodukowany dla telewizji thriller, a zarazem film, który swym scenariuszem śmiało mógłby konkurować z niejednym obrazem kinowym. To praw-

da, że jego reżyserowi daleko jeszcze do odwagi ambitywnych eksperymentatorów współczesnego kina, ale i tu widać wyraźne ślady ciekawych poszukiwań formalnych.

Lawson Russell (Cuba Gooding, Jr. – „Jerry Maguire”) uchodzi za dobrego adwokata, a więc takiego, który jest w stanie skutecznie wybronić każdego oskarżonego – także winnego. Pewnego dnia, uświadomiwszy sobie dobitnie, iż jego obecny klient szczególnie zasługuje na karę, sprzeniewierza się podstawowej zasadzie swojego zawodu i w trakcie procesu rezygnuje z dalszej obrony. Wykluczony z palestry, postanawia poświęcić się pisarstwu. Jak się wkrótce okaże, ten krok stanie się nie mniej ryzykowny od poprzedniej decyzji, a problemy Russella będą dalekie od przyziemnych trosk. Tak więc, jak przystało na dobry thriller, wszystko odędzie się zupełnie inaczej, niż sądził nasz bohater.

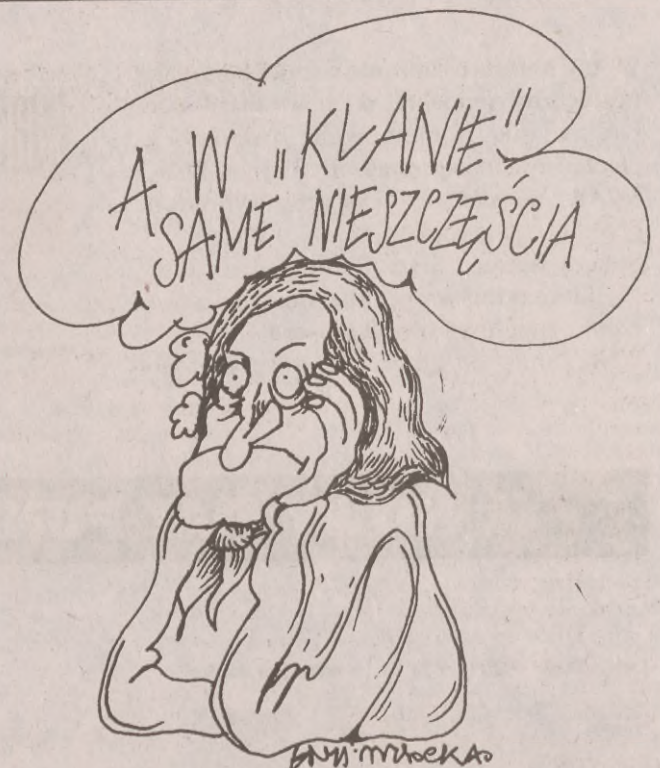
Film Herringtona swą artystyczną klasą zdecydowanie wyrasta ponad poziom produkcji typowej dla

„małego ekranu”. Gwoli sprawiedliwości należałoby jednak wspomnieć jego twórców, iż nie ustrzegli się kilku – charakterystycznych dla tego standardu – praktyk, takich jak pewne przerysowania postaci i przesadny dramatyzm niektórych scen. Na szczęście detale te nie wpływają na ostateczną ocenę filmu. Obraz Rowdy’ego Herringtona ratuje bowiem odrobina ironii i dystansu, podkreślona przez powierzenie narracji głównemu bohaterowi. Lekkość formy i inteligentny humor to właśnie największe zalety „Wersetów zbrodni”. a zarazem cechy, które w zestawieniu z towarzyszącym akcji napięciem tworzą intrygujący dysonans. Znakomite zdjęcia świadczą zaś

o tym, że również telewizyjni operatorzy coraz bardziej przypominają swych kinowych mistrzów.

KATARZYNA KUKAWSKA

WERSETY ZBRODNI („A Murder of Crows”). Scenariusz i reżyseria: Rowdy Herrington. Wykonawcy: Cuba Gooding, Tom Berenger, Eric Stolz. Muzyka: Steve Porearo. Zdjęcia: Robert Primeš. Produkcja: USA 1998



Rys. Małgorzata Gnyś-Wysocka

Serdeczna piłka

MOJA KORRIDA

Niestety, znowu nie popisaliśmy się na piłkarskim rynku, nasza reprezentacja nie dała sobie rady z zespołem Finlandii, a żaden z polskich reprezentantów nie strzelił gola przeciwnikom już od dziesięciu godzin i dwudziestu trzech minut...



Oglądałem telewizyjną transmisję tego nieciekawego meczu i zastanawiałem się nad przyczyną takiego stanu rzeczy. Doszedłem do zaskakującego odkrycia, że powody meczu gry naszej reprezentacji mogą tkwić w... języku. Nie wykluczone, że grający przeważnie w zagranicznych klubach piłkarze przyzwyczaili się do trenerskich pouczeń i wskazań wypowiadanych po włosku, niemiecku czy hebrajsku, więc – po prostu – nie reagują właściwie na to, co mówi do nich Jerzy Engel.

Może by tak wprowadzić obowiązkowe przyspieszone kursy dla reprezentantów przed każdym meczem, tym bardziej że nasza polszczyzna tak szybko się zmienia, reformuje, unowocześnia – więc nawet kilkutygodniowa nieobecność w kraju może prowadzić do nieporozumień. Nawet ja, który nigdzie się nie ruszam, spotkałem podczas transmisji meczu kilka dziwnych, niezrozumiałych sformułowań, a co dopiero nasi światowi piłkarze; oni nie mają, jak ja, czasu i możliwości, by zaglądać w trakcie meczu do słownika i rozwiewać (albo nie) różne językowe wątpliwości.

A wątpliwości było sporo. Choćby wypowiedź Grzegorza Lato, który w

przerwie meczu – jako były znakomity piłkarz, trener i ekspert futbolowy – tak skomentował przebieg gry: „Nie ma frajerów dzisiaj w Europie”. Po kilkunastu minutach sprawozdawca telewizyjny postawił kropkę nad „i”: „Ma rację Grzegorz Lato, że teraz już frajerów nie ma”.

Największy kłopot miałby pewnie nasi piłkarze, gdyby trener namawiał ich do serdeczności na boisku, a to jest wysoce prawdopodobne, ponieważ znający dobrze środowisko (i pewnie też trenera) dziennikarz w swoich komentarzach wciąż używał takiego dziwnego zwrotu. Zanotowałem trzy cytaty. Przed przerwą redaktor wziął się do podsumowania: „Cztery strzały polskiej reprezentacji, przy jednym celnym, to SERDECZNIE mało”. W początkach drugiej części powtórzył: „SERDECZNIE mało tych celnych strzałów”, a w sześćdziesiątej czwartej minucie meczu, po strzale Kryszalowicza, zachęcał piłkarzy do ataku słowami: „Bo przecież tych strzałów celnych mamy SERDECZNIE mało”.

Jeśli trener też tak mówi, to nie dziwię się piłkarzom, że czuli się zagubieni. Albo atakować, albo być serdecznym... Bo to drugie kojarzy się z sercem, z uczuciem, życzliwością, ze ścisaniem, całowaniem itd., itp. Pominę już też oczywistość, że „serdecznie” łączy się z „mało”, gdyż to pierwsze znaczy m.in. „z całego serca, bardzo, naprawdę”, a to drugie jest przeciwieństwem... No i kiedy polscy piłkarze słyszą takie rzeczy, to przecież tracą grunt pod nogami i kopie im się gorzej, nie mówiąc już o strzeleniu bramek.

A zatem – kto wie, może rzeczywiste przyczyny naszej gry naszej reprezentacji tkwią w języku...

RAFAŁ JANUS

USZY DO GÓRY

Szaleństwa niewiernego Tomasza

Tommy Lee jest postacią niezwykle barwną i ciekawą, a to głównie z dwóch powodów. Po pierwsze – jako eks-perkusista zespołu M^tley Cr e, po drugie – jako mąż silikonowej laseczki Pameli Anderson. Zastępnym tym, że równie dziarsko okładał bębny palcami, jak i swoją matko... pięściami. Kilkakrotnie bodając się z nią rozwodził i ponownie żenił, siedział w więzieniu za jej pobicie, a w chwilach miłosnych uniesień chwycił wspólnie łóżkowe figle, co można sobie było potem zobaczyć w Internecie. Ponadto ucałował się od heroiny i alkoholu i podziurzył sobie całe ręce i plecy (a ponoć i inne części ciała) tatuażami.



Zapoznając się choćby z niektórymi tylko fragmentami życia niegrzecznego Tomasza daje podstawy ku temu, by uznać go za efekciarskiego cwaniaczka, który robi wokół siebie dużo szumu sprawdzonymi, acz nieco prymitywnymi metodami. Dopóki nie ucałował się z nieśmiałością już zespołu M^tley Cr e, jego sława bazowała głównie na ekscytacji. Niedawno jednak wydarzyło się coś, co dało do myślenia – Tomus opuścił swój zespół i założył własny – Methods Of Mayhem.

Debiutancka płyta tej formacji znacznie odbiega od ugrzeszczonego heavy metalu w wykonaniu M^tley Cr e. Tommy Lee zgromadził tu całą plejadę artystów – może nie tak znanych i słiz-

nych jak Enrique Iglesias, ale cieszących się w pewnych kręgach statusem postaci kultowych. Zaliczają się do nich między innymi: klasyk muzyki funk George Clinton, Snoop Doggy Dog, U-God z zespołu Wu-Tang Clan. A wszystko po to, by w zgrabny sposób połączyć rockowy czar z niesamowicie zakręconymi hip-hopowymi rytmemi.

Skóra cierpienie przy słuchaniu tego potwornego zgiełku. Płytę polecam wyłącznie ludziom o stalowych nerwach, mających wyrozumiałość lub nieobecnych sąsiadów. W przeciwnym wypadku można zaliczyć dyscyplinarną wizytę na dywaniku prezesa spółdzielni mieszkaniowej. Thumaczenie, że odwiedzić nas ekipa remontowa z młotem pneumatycznym, może okazać się mało przekonujące (bo młot zazwyczaj nie gra na gitarze). A jednak warto podjąć to ryzyko, gdyż eksperymenty te wypadły nad wyraz przekonująco. Udało się połączyć potężne brzmienie rockowej gitary z obłądnymi rytmemi nastawiającymi skojarzenia z Prodigy lub Chemical Brothers. Muzyka emanuje niezwykłą energią, a jednocześnie zaskakuje bogactwem pomysłów. Kto wie, czy zespół Methods Of Mayhem nie wyznacza w ten sposób kierunku, w którym podąży rock w najbliższych latach. Trudno się bawić w proroeka, ale warto i taką możliwość wziąć pod uwagę. Jedno natomiast nie ulega wątpliwości: Tommy Lee udowodnił, że jest nie tylko wytatuowanym zadymiarzem, ale również niezłym muzykiem. Osobiście wcale go przez to nie lubię bardziej, ale fakt ten przyjąłem do wiadomości.

GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI



Arkadiusz Wesołowski w swojej piwnicznej pracowni

Fot. Radosław Kolesnik

Świat opisywany kolorem

Wesołowski raduje...

Na jego płótnach domy o ścianach ulepionych z kleistej farby olejnej wspinają się wąskimi uliczkami południowo-europejskich miasteczek. Nad domami – rozpięty parasol nieba, które jest kolorem (wskazując na jego cześć jeden z kolorów nazwano niebieskim). Nie chcę opowiadać historii za pomocą kreski, lecz wyrażać nastrój poprzez barwy – deklaruje Arkadiusz Wesołowski, młody malarz z Koszalina.

Arek (rocznik 1971) ukończył koszański liceum plastyczne. Nie dostał się do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu; trafił do Kolegium Nauczycielskiego Języka Francuskiego i – jak wspomina – dopiero wtedy naprawdę zapragnął malować. Uczelnia wystąpiła go bowiem na staż do Bourges. Owo francuskie miasto, wbrew przyjętym wśród muzealników zwyczajom (zgodnie z którymi najlepszy artysta to martwy artysta), pobudowało muzeum Maurice'owi Esteve'owi, dziś już ponad dziewięćdziesięcioletniemu panu, niedysyjnemu towarzyszowi twórczej drogi Picassa i innych artystycznych rewolucjonistów z początku wieku. Na płótnach Esteve'a nie odnajdziemy jednak prób przewrócenia do góry nogami artystycznego porządku, nie spotkamy rozpaczyliwych prób znalezienia czegoś nowego za wszelką cenę. Sztuka Maurice'a Esteve'a to autorska opowieść o świecie, snuta – kolorem. I właśnie owo konsekwentne kroczenie własną ścieżką (z uważaniem przyglądaniem się mijanym krajobrazom, ale bez ulegania pokusie zejścia z raz wybranego traktu) zachwyliło koszańskiego studenta. Szczęśliwie udało mu się poznać artystę osobiście. – Właściwie dopiero on do końca przekonał mnie, że dostanę od Boga szczególny dar, który powinienem rozwijać.

Po powrocie do kraju próbował studiów artystycznych – tym razem jako wolny słuchacz Instytutu Kultury Europejskiej przy wrocławskiej PWSSP. Szybko jednak zrezygnował z regularnej nauki na rzecz ćwiczeń samodzielnych, ale czynionych według najlepszych wzorców. Impresjonizm, postimpresjonizm, kapiści, Nowosielski, no, i oczywiście mistrz Esteve...

– Nie lubię malarstwa agresywnego w treści, ponurego w barwie – mówi Arek. – Przede wszystkim zaś – naiwnego kolorystycznie, czyli takiego, w którym barwa niczego nie wyraża, pozbawiona jest znaczenia. Bo dla mnie malarstwo to kolor: on pozwala artyście przekazać widzowi swój sposób widzenia świata.

Uliczki wybrukowane różem i zielenią, pola zasiane zielono i niebiesko powstają – rzecz trudna do uwierzenia – w pracowni pomieszczonej w piwnicznej izbie (dwa na trzy metry), oświetlonej malutkim okienkiem. Kto wie, może stały się tak jasne właśnie dlatego, że muszą rozświetlić owo ciemne wnętrze?

Arek maluje też akty i portrety; niektóre jego pejzaże, rozbitne na plamy koloru, zbliżają się właściwie do abstrakcji.

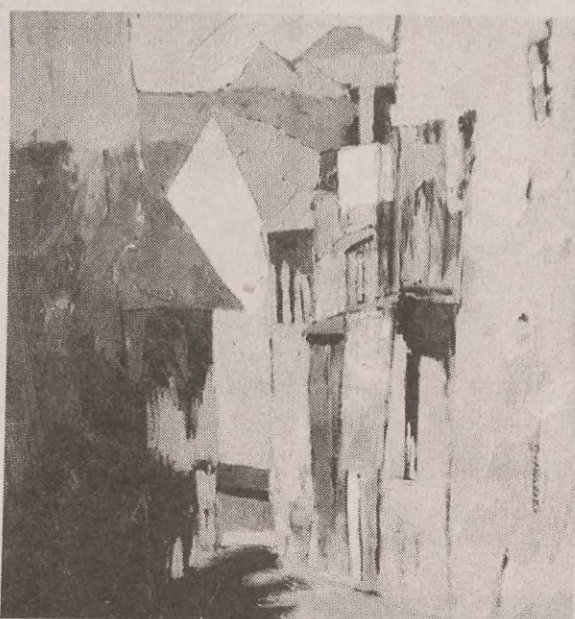
W galerii koszańskiego hotelu „Arka” wisi groteskowy wizerunek dziewczynki o starczej „przeżytej” twarzy.

– Wciąż szukam nowych środków wyrazu. Próbuje nowych rozwiązań. Ostatnio dużo rzeźbię, ale – póki co – wyłącznie „do szuflady” czy może właściwie byłoby powiedzieć: na półkę. Chyba myślę, chyba widzę jak rzeźbiarz... tylko na razie nie mam dość odwagi, żeby opowiedzieć o tym światu. Zainteresowała mnie też ceramika, dziedzina stwarzająca ogromne możliwości, ale i wymagająca dużej biegłości technicznej – opowiada Arek (biegłości takiej zdążył już nabrać w innej dziedzinie – od dwóch lat pracuje w „Głosie Pomorza” jako grafik komputerowy).

Rzeźbiarskie dokonania Arkadiusza Wesołowskiego koszańszczanie znają na razie z jednego przykładu: statuetki wręczanej ludziom zaślubionym dla miasta. Obrazy zaś – podziwiać i kupić mogą we wspomnianej już koszańskiej „Arce” (także w Słupsku, Gdańsku, Wrocławiu). Od 1990 roku malarz zdążył przygotować wiele indywidualnych wystaw: w Koszalinie, Wrocławiu, Gdańsku, Monachium i Hamburgu. W kwietniu jego prace można było podziwiać w Gdańsku już po raz drugi – w galerii „Klucznik”.

Pytanie – zmorę wszystkich ludzi sztuki o postannictwo artysty Arek Wesołowski kwituje krótko: – Malarz powinien radować duszę bliźnich. Po to właśnie Pan Bóg dał mu talent.

MONIKA SZUMOWSKA



„Bourges” – obraz olejny na płótnie.

REBIS POLECA

Karen Horney (1885-1952), psychiatra i psychoanalityk niemiecki, skończyła studia medyczne i do 1932 roku wykładała w Instytucie Psychoanalitycznym w Berlinie. Po dojściu Hitlera do władzy tak jak wielu niemieckich intelektualistów wyemigrowała do USA. Tam między innymi założyła wraz z Erichem Frommem Amerykański Instytut Psychoanalityczny. Karen Horney wydała następujące jej prace: *Psychologia kobiety*, *Nasze wewnętrzne konflikty*, *Neurotyczna osobowość naszych czasów* oraz *Nerwica i rozwój człowieka*.

W tej książce Karen Horney zastanawia się nad możliwościami autoanalizy – granicami, w jakich ludzie mogą wykorzystywać techniki psychoanalizy do rozwiązywania swoich problemów. Analizuje siły działające w nerwicy, różne fazy rozumienia, przez które w procesie psychoanalizy przechodzą pacjenci i terapeutę, oraz opisuje różnice między rzadkimi a regularnymi seansami autoanalitycznymi i oczekiwaniami decydujących się na nie osób.

Karen Horney polemizuje śmiało tak z podstawowymi założeniami psychoanalizy, jak i z całą jej „kulturą”, dzięki czemu poszerza znacznie granice teorii Freuda.

Karen Horney: *Autoanaliza*. Przekład Aleksander Gomola. Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2000

Co charakteryzuje człowieka sukcesu? Zgromadzone majątek? Bez-względne dążenie do celu? Dlaczego tyle się o sukcesie mówi i pisze? Dlaczego, kiedy brakuje nam osiągnięć i znaczących dokonań, czujemy, że nasze życie jest nie spełnione?

Dzięki tej książce dowiesz się, że sukces nie sprowadza się jedynie do egoistycznego zdobywania dóbr materialnych, lecz polega przede wszystkim na samorealizacji i nieustannym kształtowaniu poczucia własnej wartości. Pełnię szczęścia osiągną wyłącznie ludzie, którzy znają swoje możliwości i potrafią zachować w życiu codziennym harmonię.

Iwona Majewska-Opietka pracuje jako psycholog i doradca w Stacjach Zjednoczonych i Kanadzie. Również w Polsce prowadzi zajęcia z zakresu rozwoju potencjału człowieka i udziela indywidualnych konsultacji. Jest autorką kilku książek, m.in. *Drogi do siebie i Umystu lidera*, oraz wielu artykułów.

Iwona Majewska-Opietka: *Korepetycje z sukcesu*. Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2000

Czy to prawda, że sposób, w jaki siedzisz, zdradza wiele cech twojego charakteru? Czy można określić sumiennosc pracownika na podstawie wyglądu jego po-koju? Jak rozpoznać kłamcę? Jak się dowiedzieć, co naprawdę myślisz o sobie inni?

Odpowiedzi na te pytania znajdziesz w książce Jo-Ellan Dimitrius, która od piętnastu lat przewiduje zachowania tysięcy lawników, świadków, prawników i sędziów. W *Sztuce obserwacji* pokazuje, jak te niesamowite zdolności zastosować w życiu codziennym, aby uniknąć rozczarowań w kontaktach z ludźmi.

Jo-Ellan Dimitrius była konsultantką w ponad sześćset procesach z udziałem ławy przysięgłych. Wybrała lawników do takich słynnych spraw, jak proces Rodneya Kinga, Reginalda Denny'ego, Johna DuPont, O. J. Simpsona.

Jej współpracownik Mark Mazarella jest prawnikiem, pisarzem i wykładowcą.

Jo-Ellan Dimitrius, Mark Mazarella: *Sztuka obserwacji, czyli jak poznać prawdę o drugim człowieku*. Przekład Agnieszka Janciewicz. Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2000

Krótki kurs patrzenia na obrazy

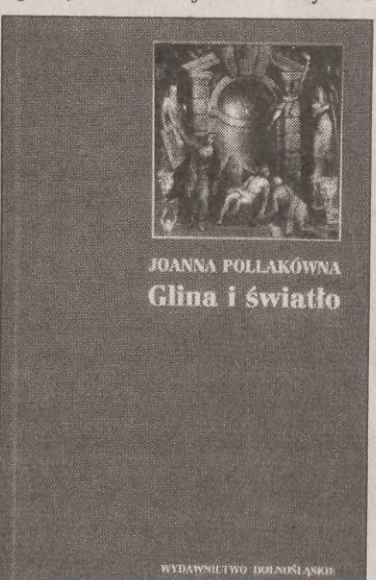
Wydany u schyłku minionego roku zbiór esejów Joanny Pollakówny nosi tytuł „Głina i światło”. Światło, które „dla swojej, w oczywisty sposób duchowej natury, od zawsze utożsamiane było z boskością albo z emanacją boskości”, „było elementem jednoczącym niebiańskie i ziemskie rzeczy świata”. Głina, czyli ziemia („Wiedzieli bowiem, że natura to ziemia” – napisał o Tycjanie jego biograf). Ziemia, czyli farba olejna („Cóż jest bardziej materialne niż farba olejna? Gęsta i zawieszona, położona grubiej zażyta tylko po wierchu, na długo zachowując swą atlasową lepkość”).

Dziesięć esejów dotyczy obrazów bardzo różnych: hieratycznych fresków Pietera della Francesca, rozpędzonych w przestrzeni wizji Tintoretta, scen biblijnych w liściastych i chmurzastych krajobrazach pędzla Jacopo Bassano, jaskrawych „wysp miłości” Zygmunta Waliszewskiego, rozpuszczonych w różnokolorowych farbie krajobrazów Przemysława Brykalskiego. Łączy je – kolor. Rzecz niby oczywista, wszak każdy obraz zbu-

downy jest kolorem, nawet w przypadku malowidła monochromatycznego możemy mówić o różnych odcieniach szarości... Jednak różni artyści w różnym stopniu potrafili wykorzystać przyrodzoną malarstwu wielobarwność. Joanna Pollakówna, historyk sztuki i pisarka, wedle owych umiejętności rozpoznaje mistrzów różnych epok. Bo Joanna Pollakówna potrafi patrzeć na obrazy i potrafi o nich opowiadać.

Snuje zatem autorka opowieść o rozświetlonym malarstwie XVI-wiecznych Wenecjan, zauważając, że stopień owego rozświetlenia pozwala odgadnąć, na jakim etapie życia artysta namalował dane dzieło (starca „Pieta” Tycjana „malowana jest od strony śmierci – z jej elementem ziemnym, gliny. Cały jej ogrom wyłania się z próchniczej, zielonkawo-złocistej poświaty”). Próbuje rozgrzyźć fenomen Jana Vermeera i jego obrazów, na których „dokonywa się (...) zakrepienie chwili”, i dochodzi do wniosku, że w sztuce malarza z Delft najpełniej bodaj wyrażony został wiek XVII – „czas matematycznej formy”,

kiedy to „od myśli domagano się matematycznej wyrazistości i czystości” (pamiętajmy, że niepotrzebna obfitość, nieuporządkowana bujność – zwykle z



JOANNA POLLAKÓWNA
Głina i światło

NOWE KSIĄŻKI

owymi czasami kojarzone – swe nieuzasadnienie i stan chaosu tylko udawały; tak naprawdę bowiem ściśle podporządkowane były żelaznym zasadom rządzącym barokowym „theatrum”, czyli sztuczną rzeczywistością, wedle jej twórców bardziej zbliżoną do absolutu niż świat „prawdziwy”). Dlatego w skupionej „Kobiecie z wagą” można doszukiwać się symboliki nie tylko Sądu Ostatecznego (jak to się zwykle czyni), ale też „pochwały wyważonej miary”. Kompozycja obrazów Vermeera, rozłożenie barwnych plam służą zamknięciu w ramach obrazu – chwili. Jednej chwili, która w swojej beczasowości trwa nieustannie i niezmiennie, doskonale realizując w sobie wszystkie zasady, reguły i wzory na istnienie.

Eseje Pollakówny, choć w szczególności biograficzne bynajmniej nieubogie (zwłaszcza tekst o rodzinie Bassano – to swego rodzaju artystyczna saga), w żadnym calu nie przynależą do historyzującego rodzaju „artyści życie i dzieło”. Tworzą one raczej szczególnego rodzaju przewodnik, pomocny podczas wy-

cieczek do wnętrza – nie muzealnych sal, ale obrazów. Wędrówka to niełatwa, wymagająca skupienia, ciszy... Inna, zupełnie inna niż wycieczka tzw. zorganizowana, kiedy to przebiega się sale galerii, ledwie rzuciwszy okiem na zawieszony w nich płótno, które przewodnik turystyczny (z biura podróży) kwituje paroma zdaniem z przewodnika turystycznego (drukowanego). Joanna Pollakówna nie zerka powierzchownie, ale zagłębia w głąb. Nie biegnie, ale wolniutko spaceruje. I zachęca czytelnika do tego samego.

„Głina i światło” ma jedną słabą stronę: książka bogata w opisy dzieł, nader uboga jest w ich reprodukcje. Szesnaście ilustracji barwnych i kilka czarno-białych – niby nie tak mało, zważywszy, że nie mamy do czynienia z wydawnictwem albumowym. Dobrze byłoby jednak móc spojrzeć na obrazy, o których się właśnie czyta (nawet jeżeli zdaję nam się już dobrze poznać i zapamiętane, autorka na pewno zwróci naszą uwagę na nowe szczegóły). Wszak każdy dobry podręcznik – także podręcznik mądrego patrzenia – nie może obejść się bez zeszytu ćwiczeń.

MONIKA SZUMOWSKA



Zdobywcy Berlina: saper Wiktor Bokacz i jego dowódca.



Szlak bojowy od Lenino do Berlina zamknięty w pojemniku po kawie.

Rolnik spod Ustki 55 lat temu zdobył Berlin

SMUTEK ZWYCIĘZCY

Gdy Bokacz opowiada o wojnie, drży mu broda. W marcu 1945 roku zdeformował mu ją odłamek niemieckiego pocisku zapalającego. Epizod, który zdarzył się pewnej księżycowej nocy na Zalewie Szczecińskim, do dziś wraca w nocnych koszmarach.

20-lletni Bokacz obsługiwał łódź. Miał dowiesić zwiadowców na wyspę Wolin. Dowództwo zwiadu tak zaplanowało trasę, że łódź musiała pokonać półtora kilometra. Za to – jak wynikało z rozpoznania – mieli dobić do brzegu nie pilnowanego przez Niemców.

Bokacz: – W świetle księżycy widać było sterczące z wody maszty zatopionych statków. Zwiadowcy cichutko wioślowali, ja sterowałem. Nie wiedzieliśmy, że Niemcy nas zauważyli i celowo podpuścili jak najbliższej stanowiska armat przeciwlotniczych. Gdy byliśmy przy brzegu, zaczęli do nas strzelać pociskami zapalającymi. Świeciły, gdy leciały w naszą stronę.

W huku wystrzałów dowódca zwiadu zawołał do Bokacza: „zawracaj!” Zaraz potem jeden z zapalających pocisków eksplodował kilka metrów od łódki.

– Poczułem silne uderzenie, jakby mnie ktoś wyrzucił w brodę. Otarłem ręką, patrzę: krew! Ale w tym momencie człowiek się tym nie przejmował, tylko myślał: „aby szybciej do brzegu”.

Odwrot przez zalew pod ostrzałem był koszmarem. W łodzi jęczało dwóch ciężko rannych zwiadowców. Już na lądzie Bokacz kątem oka widział, jak sanitariusze opatrują jednego: – W brzuchu miał sporą dziurę, ale ani śladu krwi. Odłamek przebił skórę, wleciał do środka i od razu zapiekl ranę.

Rana brody okazała się nieszkodliwa. Podobnie odłamek, który przepalił pas ratunkowy Bokacza i mundur, lecz wygaś na kuszuli. Dwóch rannych zwiadowców odwieziono do szpitala. Stary weteran nie wie do dziś, czy przeżyli.

Dylemat kościuszkowca

Pluton saperów Bokacza wchodził w skład 2. Pułku Pierwszej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. 18-lletni Wiktor znalazł się w nim po zwolnieniu z zesłania do Kazachstanu. Do 1940 roku mieszkał w Nieświeżu, pół kilometra od granicy II RP z ZSRR. Ojciec, były podoficer żandarmerii wojskowej, był miejscowym komendantem straży pożarnej i zarazem instruktorem przysposobienia wojskowego. 17 września urządził pogrzeb żołnierzowi Korpusu Ochrony Pogranicza, trafionemu kulą sowiecką prosto w głowę. Kopowiec był Ślązakiem, ojcem sześciorga dzieci. Zaraz potem Sowietzi aresztowali ojca Bokacza. Z Kazachstanu nigdy nie wrócił.

Ciężki był los kościuszkowca. W boju u boku sojuszniczej armii radzieckiej nie było miejsca na słabość. Toteż większość wiedziała, jak rozwiązać dylemat: kula od Niemców czy od swoich?

– Front to front – wspomina rolnik, gdy pytam, czy nie żał mu było wieść łódką zwiadowców na niemal pewną śmierć. – Jeszcze w Stielcach nasi albo Ruscy złapali trzech naszych dezertów. Dwóch dostało wyrok śmierci i poszło na rozstrzał. Na łące nad Oką wykopano dół, tych dwóch przywiązano do słupów... Widziałem, jak ich prowadzili. Spokojni, śmiertelnie bladi, rozglądali się dookoła błędnym wzrokiem, zupełnie jakby im coś dali.

Innym razem, już gdzieś na Pomorzu, Bokacz widział dwudziestokilkusobową grupę pobladłych niemieckich jeńców. Prowadzili ich bardzo podenerwowani żołnierze radzieccy: – Pewnie ich rozstrzelali, bo gdy ich mijaliśmy, krzykali „komandira nam ubili!” Czy zdarzało się, że my też na pierwszej linii zabijaliśmy jeńców? Mogę powiedzieć za siebie: nigdy o czymś takim nie słyszałem.

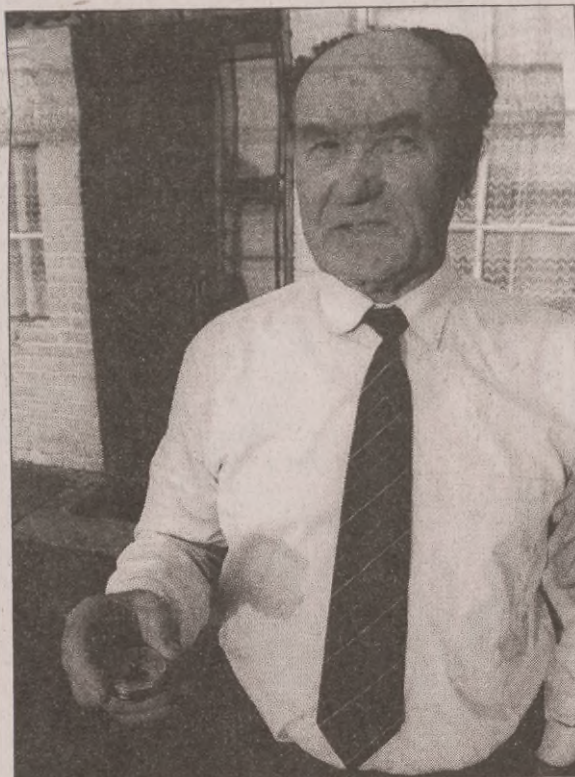
Raz było i tak, że pijany radziecki artylerzysta wszczął awanturę z plutonem Bokacza i groził, że go ostrzela. Ale jednak zwykle obecność zdziczałych na wojnie czerwonoarmistów dodawała Polakom otuchy: – Wojna to wojna. Ale to byli bardzo dobrzy żołnierze. Bardziej doświadczeni od nas, lepiej uzbrojeni i naprawdę odważni.

Saper Wiktor Bokacz bił się za Polskę pod Lenino, Dęblinem, na Wale Pomorskim i w Berlinie. Potem jeszcze 7 tysięcy razy patrzył śmierci w oczy, rozbrajając ponemieckie miny. Za to teraz Polska dopłaca mu 200 złotych do 500-złotowej emerytury.

Puknęliby mnie

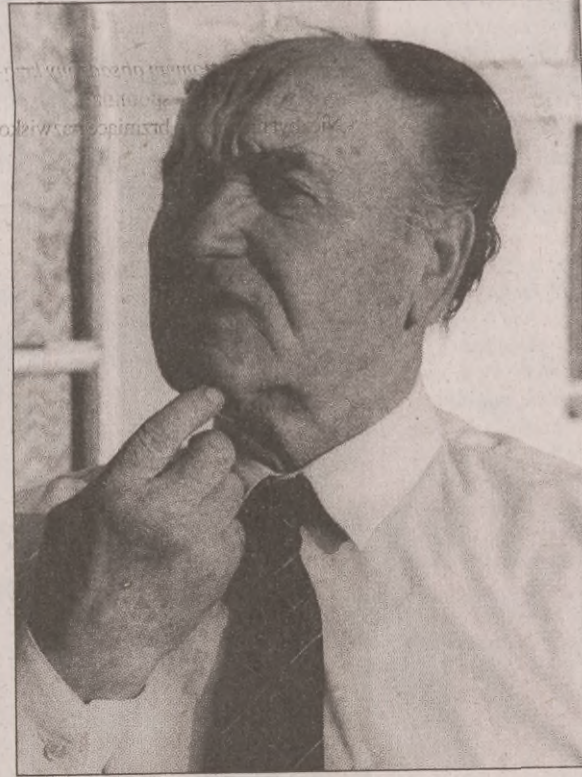
Dokładnie 55 lat temu Bokacz szturmował Berlin.

– Było słonecznie jak teraz. Wszystko kwitło. Ale trzeba było dobić faszystowską bestię.



Wtedy, na zalewie, chłopak z Nieświeża miał ze sobą ten kompas, z którym szczęśliwie przeszedł od Lenino do Berlina.

Przy dobijaniu bestii gęsto padali polscy żołnierze. Jeszcze w kwietniu 1945 roku pluton Bokacza pod ostrzałem organizował przeprawę na drugi brzeg Odry. Koszmar był tym większy, że Niemcy grzali z dział i karabinów maszynowych, a polska artyleria nie miała pocisków.



To wraca w snach: marcową noc, zwiad na łódce i niemiecki pocisk zapalający, wystrzelony z niemieckiej wyspy Wolin, uderzający w brodę.



Rolnik nie czuje się zwycięzcą. Mówi wnukom, że za taką Polskę nie warto narażać życia.

Zdjęcia: Rafał Szamocki

– Wtedy przestrelili na wylot mojego kolegę, Franka Kosierowskiego. Dostał w płuco, przeżegnał się, a my krzyczymy: „Franku, szybko do tyłu”. Odbiegł. I to chyba uratowało mu życie. Jego brat zginął pod Lenino, rodzice na Syberii. A on teraz mieszka w Mielnie i książkę o nas napisał.

Odrę udało się sforsować dopiero następnej nocy, gdy Rosjanie pożyczili Polakom amfibie. Ale i tak spora część kościuszkowców przeprawiła się na łodziach. Bokacz tym razem miał więcej szczęścia w żegludze. Wcześniej, na Wiśle pod Górą Kalwarią, niemiecki cekaem wyłupił wszystkich jego towarzyszy. Łódź przewróciła się pod ciężarem bezwładnych ciał. Do niemieckiego brzegu saper dopłynął sam.

– Kapitan, który tam dobiegł natarciem, zdziwił się, gdy mnie zobaczył: „A ty skąd?”

Berlin zrobił wielkie wrażenie na chłopaku z kresowego Nieświeża. Pewnego kwietniowego, a może majowego, ranka szedł z podwładnym na pierwszą linię zanieść kolegom konserwy i suchary.

Saper: – Rozglądałem się, bo różne rzeczy mnie ciekawiły. Nie, żeby nabować, z czystego podziwu. Patrzę: piękne drzewa, więc wszedłem do środka. A tam w piwnicy świeczki się pały. Pełno Niemców. Krzyknąłem: „Hände hoch!” Wystarczyłoby, gdyby choć jeden wystrzelił, puknęliby mnie i nikt z naszych nawet by tego nie zauważył! Ale grzechniutko wyszli. Chwała Bogu, że zaraz potem nadbiegł taki Żydek z komnego zwiadu. Żydów brali do rozpoznania, bo znali niemiecki. Kazał im złożyć broń i wspólnie doprowadziliśmy ich do dowództwa. Tych Niemców było z osiemdziesięciu!

Mina typu „S”

Potem saper z kresów rozbrajał ponemieckie miny. Spośród ponad trzydziestu kolegów z plutonu, z którymi zaczął marsz pod Lenino, wojnę przeżyło sześciu. Saper Danilczuk jesienią 1945 roku cieszył się z odnalezienia matki, z którą stracił kontakt we wrześniu '39. Popłakała się, obcierowała żołnierz. Kilka dni później mina rozerwała go pod rodzinnym domem.

– To były miny typu „S”, wyskakujące, z kulkami w środku. Niemcy zaminowali nimi ogródki. Danilczuk rozbroił dwanaście i właśnie się brał za trzynastą.

Bokacz rozbroił w sumie 7 tysięcy. Potem za każdą państwo wypłaciło mu po 50 groszy. Osiedł w Gołecinie pod Ustką.

Z sapera stał się rolnikiem. Przed laty, w okresie rolniczej prosperity, kupił ponemieckie dwór.

– Nigdy po wojnie nie byłem w Niemczech. Bałbym się jechać. Lek mam. Cały czas miałem wrażenie, że oni wiedzą, że do nich strzelałem. Niektórzy z nich na pewno czują to samo. Niedawno odwiedziły nas dzieci Niemca, który tu mieszkał. Pytam, dlaczego wcześniej nie przyjeżdżali, a oni na to, że ojciec walczył na wojnie i do końca życia bał się komunistów.

Trzeba, ale nie warto

Wiktor Bokacz jako zdobywca był w Berlinie pod Bramą Brandenburską i pod Siegestaule. Został mu po tym wojenny kompas i pojemnik po kawie wypełniony orderami i medalami: za Lenino, za Warszawę, za Wał Pomorski, za Berlin... Lecz Bokacz nie czuje się zwycięzcą II wojny światowej. Gdy pytam, czy było warto dla Polski zaglądać w oczy śmierci, znowu drży mu zdeformowana broda.

– Trzeba było, ale nie było warto...

Za przejście szlaku bojowego od Lenino do Berlina państwo polskie dodaje staremu żołnierzowi 200 złotych do 500-złotowej emerytury. W dodatku kilka lat temu, gdy okazało się, że Bokacz nie potrafi udowodnić swoich praw do użytkowanej przez dziesięciolecia stodoły, gmina Ustka wystawiła ją na przetarg. Rolnik przegrał z przyjeżdżną kobietą, która z nie wyjaśnionych powodów zaoferowała za rudę 7 tysięcy złotych.

– Żeby mnie, który walczyłem za ten kraj, nie dać kupić stodoły? Ja już powiedziałem moim wnukom: „Za nic nas mają, naigrawają się. Za taką Polskę nie warto umierać”.

MARCIN BARNOWSKI



Dom przy ulicy Armii Krajowej (przed wojną Forstraße) 53 w Szczecinku



(Od lewej) Ulf, Reinhard i Karin Schön na pamiątkowym zdjęciu ze Stanisławem i Januszem Białowiejskimi w mieszkaniu przy Armii Krajowej w Szczecinku.

Szczecineckie wędrówki ludów

ICH WSPÓLNY DOM

Wypędzeni, repatrianci, uciekinierzy, przesiedleńcy... Różne były ich losy, ale wspólny kierunek ucieczki – na zachód. Po ponad pół wieku od dramatycznych wydarzeń ostatnich dni wojny w Szczecinku spotkały się dwie rodziny – Polacy i Niemcy, którzy nowe domy założyli z dala od swych rodzinnych stron.



Janusz Białowiejski pokazuje dyplom potwierdzający szlachectwo rodziny.

Kiedy ostatni raz Karin Schön, wtedy jeszcze Plewka, widziała lipy przed domem przy Forststraße 53 (dziś Armii Krajowej) w Szczecinku, nie były dużo wyższe od kilkuletniej dziewczynki, którą była w roku 1945. Po ponad pięćdziesięciu latach z małych sadzonek wyrosły potężne drzewa. – Pamiętam jeszcze ganek przed domem obsadzony krzakami dzikiej róży – wspomina.

Niezbyt niemiecko brzmiące nazwisko Plewka pochodzi od przodków wywodzących się najprawdopodobniej ze Śląska. Rudolf, ojciec Karin, był przed wojną nauczycielem w szczecineckiej szkole rolniczej, matka Elfrieda – sprzedawczynią w dziale tekstylnym domu towarowego. – Rodzice pobrali się w ewangelickim wówczas kościele świętego Mikołaja (dziś jest to świątynia katolicka pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny – dop. red.) – mówi Karin. Młode małżeństwo zamieszkało w nowym szeregowcu na obrzeżach rozbudowującego się Szczecinka. Rudolfa zmobilizowano do Wehrmachtu zaraz po najeździe na Polskę we wrześniu 1939 roku. Równieśnikiem tej wojny jest Wolfgang, pierwsze dziecko Plewków. Dwa lata później w mieszkaniu przy Forststraße przychodzi na świat Karin.

Rosjanie nadciągają

Wojna nabrała nagle dla Niemców realnego wymiaru. Na Szczecinek bomby lotnicze spadły po raz pierwszy w 1943 roku.

W listopadzie 1944 roku w Norwegii zginął Rudolf Plewka. Na początku lutego 1945 roku mieszkańcy Szczecinka dostali nakaz ewakuacji na zachód. Front na Wiśle pękł pod uderzeniami armii sowieckiej i polskiej.

Rozkaz nie pozwalał zabrać całego dobytku. Matka Karin spakowała w kilka walizek trochę ubrań, dokumenty, pamiątkowe zdjęcia. Elfrieda z czteroletnią Karin, małym Wolfgangiem i ich dziadkiem w zimowy poranek pomaszewali na dworzec kolejowy Neustettin (Szczecinek). Na peronie cisnął się przeżarty tłum cywili. Bolszewików zatrzymują fortifikacje Wału Pomorskiego, a następnie odrzucił uderzenie cudownej broni, którą szykował Führer – przekonali naziści. Ale uciekinierzy do opuszczonych w pośpiechu domów mieli już nie wrócić.

Pociągami ze Szczecinka dotarli najpierw do wsi pod Rostockiem w Meklemburgii, a następnie w okolice HanoWERU. Początki w nowym otoczeniu nie były łatwe. Po wojnie brakowało wszystkiego, miejscowi chłodno przyjęli tysiące uciekinierów ze wschodu, dla których nie było domów, pracy i żywności. – Przez rok utrzymywał nas kościół – wspomina Karin. Ostatecznie osiedlili się w Gladbeck, rodzinnej miejscowości matki na pograniczu niemiecko-holenderskim, nieopodal Akwizgranu. Tu w szko-

le tańca Karin poznała przyszłego męża Reinharda Schöna. Traf chciał, że także przesiedleńca z bliskich jej sercu stron – z Piły, oddalonej od Szczecinka o 70 kilometrów. Przed przejściem na emeryturę – co nastąpiło kilka lat temu – Karin pracowała w banku, a Reinhard był bu-

wizji pancernej generała Stanisława Maczka. Po demobilizacji polskiej armii na Zachodzie podjęli niełatwą decyzję o powrocie do kraju, gdzie do razu „troskliwą” opieką otoczyła ich służba bezpieczeństwa. Już w kraju pobrali się. Wkrótce krewni ścignęli Białowiejskich

śmiej przed domem – mówi Karin. – Powiedziałam, że tutaj się urodziłam i tak od słowa do słowa zaprosił nas do środka.

– Uważam to za zupełnie normalne – mówi Janusz Białowiejski, dla którego kamienica przy Armii Krajowej (ulica ta



Stanisław i Janusz Białowiejski ten dom kojarzy się z bezpiecznym azylem.

Zdjęcia: Rajmund Welnic

downicem. Państwo Schön wychowali także dwóch dorosłych już synów.

Na zachód

Rodziny Białowiejskich, dzisiejszych właścicieli mieszkania przy Armii Krajowej 53, najnowszą historią także nie oszczędziła. Drzewo genealogiczne antenatów tego szlacheckiego rodu, pieczętującego się herbem Jastrzębiec, sięga XVI wieku. Majątek i ziemskie posiadłości na kresach kresów, czyli w Kossowcach pod Jampolem Podolskim, przepadły w zawierusze rewolucji październikowej 1917 roku. Nie spodziewając się niczego dobrego po nowych, komunistycznych władcach Rosji, rodzina Białowiejskich wyjechała – via Rumunia – do odrodzonej Rzeczypospolitej. Dziadkowie Janusza Białowiejskiego osiedlili się w Chełmie pod Lublinem. Po wybuchu wojny przyszli rodzice pana Janusza – Tomasz i Wanda (z domu Wojnicz) – znaleźli się w Warszawie, walczyli na barykadach powstańczych, a po upadku powstania trafili do obozu jeńckiego w zachodnich Niemczech. Po wojennej kolejce losu byli dla tego rodu równie burzliwi. Po wyzwoleniu obozu przez Amerykanów w roku 1945 państwo Białowiejscy zaciągnęli się do dy-

do Szczecinka. Tu w roku 1948 urodził się pan Janusz. Pan Tomasz pracował wówczas w centrali handlu drewnem „Paged”, która kamienicę przy dzisiejszej Armii Krajowej przerobiła na biura. – Dlatego ten dom, jako jedyny w szeregu, ma centralne ogrzewanie – mówi J. Białowiejski. Do dawnych biur ponownie wprowadzili się lokatorzy. – Jestem tu najstarszym stażem mieszkańcem – żartuje gospodarz. – Po śmierci rodziców zastanawialiśmy się nawet z żoną Stanisławą, czy sprzedać to mieszkanie, ale dobrze się stało, że tu wróciliśmy – mówi. – Ten dom kojarzy mi się z bezpiecznym azylem.

Nasza mała integracja

Podsycani przez władze PRL strach przed powrotem Niemców towarzyszył przez dziesięciolecia nowym gospodarzom ziem północno-zachodniej Polski. I dzisiaj nie brak obaw, czy nasze prawo własności będzie przestrzegane w jednoczącej się Europie. Państwo Schön przyjechali po raz pierwszy do Szczecinka przed trzema laty. I choć dziecięca pamięć zachowała tylko fragmenty dawnych wspomnień, to obraz domu i ulicy, przy której się wychowała, utkwił w niej na zawsze. – Janusz spotkał nas, gdy stali-

jeszcze kilka lat temu nosiła imię generała Świerczewskiego) także jest magicznym miejscem dzieciństwa. Dawna lokatorka ze wzruszeniem oglądała pokój, Karin i Janusz wspominali, co się zmieniło przez te dziesięciolecia. – Czy po drugiej stronie ulicy jest jeszcze piekarnik? – dopytywała się Niemka. Obok, gdzie jeszcze w latach sześćdziesiątych rosły kartofle, wybudowano parterowe pawilony z cieszącą się nie najlepszą sławą pijalnią piwa. – Drewniany ganek przed domem z różnymi spróchniał i trzeba go było rozebrać, a szkoda, bo był wyjątkowo malowniczy – wspomina pan Janusz. W pobliskich koszarach przy Słowiańskiej, tak dobrze zapamiętanych przez Karin, przed wojną stacjonowała jednostka artylerii, po wojnie zajmowali je Rosjanie. Dziś wojskowe budynki zagospodarowano na szkołę i mieszkania. Znajomość Białowiejskich i Schönow trwał już prawie trzy lata. Najmłodsze latorośle rodu, Kuba i Michał, odwiedzą w Berlinie Ulfa, syna Schönow. W tym roku państwo Białowiejscy obiecali też rewizytę w Gladbeck, po drodze do rodziny w Holandii. – Przeprowadzamy taką małą, prywatną integrację europejską – żartuje Janusz Białowiejski.

RAJMUND WELNIC



Karin Schön przyszła na świat w czasie wojny w tym właśnie szczecineckim mieszkaniu.



Panzerwerk od „zaplecza”.



Kopuły bojowe najbardziej znanego bunkra panzerwerk 717 pod Kalwą.

Czy Wał Pomorski stanie się atrakcją Pomorza Środkowego? Międzyrzecz dowodzi, że to wielka gratka.

Fortyfikacje dla turystów

Umocnienia Wału Pomorskiego w większości porasta dziś las. W latach powojennych planowa akcja niszczenia potężnych bunkrów pozbawiła je walorów obronnych, ale jeszcze dzisiaj dostrzec w nich można inżynierski rozmach. Niestety, nawet te obiekty, które niewielkim nakładem sił i środków można przystosować do zwiedzania, są znane nielicznym. Aż prosi się, aby stworzyć skansen Wału Pomorskiego. Od kilku lat zabiega o to Krzysztof Kucharski ze Szczecinka, historyk i znawca przeszłości Wału Pomorskiego. Wokół samego Szczecinka, na przesmykach między okolicznymi jeziorami, Niemcy zbudowali ponad dwadzieścia bunkrów. Obecnie penetrują je jedynie poszukiwacze pamiątek powojennych i amatorzy mocnych wrażeń.

Do dziś w podszczecineckich lasach zachowały się resztki rowów przeciwczołgowych, tranzei i stanowisk ogniowych. Bez trudu można je odtworzyć. Wystarczy postawić obok tablicę z opisem, dobrze rozreklamować i oznakować dojście, a z pewnością nie zabraknie chętnych do zwiedzania. Przykład dały już zresztą władze Białego Boru, które na swoim terenie odnowiły i udostępniły do zwiedzania cztery najbardziej okazałe bunkry Wału Pomorskiego.

Jak to robią w Lubuskim?

O tym, jak można zarabiać na pozostałościach po II wojnie światowej, przekonują gospodarze Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego w województwie lubuskim. Co roku podziem-

Czy Wał Pomorski przecinający Pomorze Środkowe ma szansę stać się atrakcją turystyczną? Przykład Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego pokazuje, że niemieckie fortyfikacje mogą być wielką gratką, i to nie tylko dla miłośników militariów.

ne forty zwiedza kilkadziesiąt tysięcy osób, które zostawiają na miejscu – licząc dochód ze sprzedaży samych tylko biletów – kilkaset tysięcy złotych. Szczegółowo trzeba jednak przyznać, że obiekty MRU są o wiele potężniejsze i tym samym atrakcyjniejsze dla turystów niż te znane z Wału Pomorskiego.

Systemy fortyfikacji osłaniających wschodnią granicę III Rzeszy (na północy Wał Pomorski, w centrum MRU, a na południu linia Odry) zaczęto budować po dojściu Hitlera do władzy. Zdecydowanie najwięcej uwagi poświęcono osłonięciu drogi do stolicy Niemiec przez szeroką na 80 kilometrów Bramę Lubuską między Wartą a Odrą. Festungsfront Oder-Warthe Bogen (Front Umocniony Łuku Odry i Warty) miał być zaporą nie do przejścia. W sumie planowano zbudować ponad sto potężnych bunkrów połączonych siecią podziemnych korytarzy. Sieć żelbetonowych schronów uzupełniono zaporami przeciwczołgowymi, sztucznymi kanałami i zbiornikami wodnymi, tamami, jazami i mostami zwodzonymi.

Koszty przedsięwzięcia (około miliona reichsmarek za kilometr umocnień) były jednak zbyt wielkie nawet dla zbrojących się na gwałt Niemiec. Hitler wołał wyposażać w czołgi

swoje dywizje pancerne. Prace na MRU wstrzymano w roku 1938 i dopiero gdy front ponownie zbliżył się do granic Niemiec, zaczęto pośpiesznie przygotowywać go do obrony. Wtedy to między innymi postawiono około dwustu betonowych stanowisk typu „Tobruk” dla kilku żołnierzy wyposażonych w broń przeciwpancerną. Nieprzystosowanie schronów do obrony przed coraz doskonalszymi czołgami było piętą achillesową MRU. 22 obiekty (spośród 41 powstałych) na centralnym odcinku umocnień łączyła sieć korytarzy o łącznej długości 32 kilometrów. Tunele, którymi jeździła kolejka wąskotorowa, przebiegały pod ziemią na głębokości ponad 30 metrów! Tam też umieszczono całe zaplecze z magazynami amunicji, żywności, koszarami, lazaretami, elektrownią, studniami itp. Twórcy tych fortyfikacji zakładali, że załoga bunkra będzie się bronić nawet 60 dni w całkowitym okrążeniu. Rozwiązania inżynierskie dorównują tym zastosowanym przez Francuzów przy budowie słynnej linii Maginota, a często nawet je przewyższają. Pamiętajmy przy tym, że plany rozbudowy Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego zrealizowano zaledwie w 30 procentach.

Ani MRU, ani linia Maginota nie spełniły jednak w czasie wojny swoich zadań. Chaos i całkowite rozprężenie, jakie wkraśli w szeregi wojsk niemieckich po styczniowej ofensywie Rosjan znad Wisły, spowodowały, że ostatnia linia umocnień na drodze do Berlina padła po trzech dniach niezwykle intensywnych walk. Tempo natarcia zimą 1945 roku zupełnie zaskoczyło Niemców. Część schronów była nie obsadzona (wyszkolone załogi wysłano na zachód, aby broniły Wału Atlantyckiego), a nawet jeśli obrońcy już byli – to często nie przeszkoleni. Po niecałych trzech tygodniach od rozpoczęcia ofensywy Rosjanie zameldowali się nad Odrą, zostawiając za sobą MRU.

Inżynierski majstersztyk

Do zwiedzania udostępniono obiekty Grupy Warownej „Scharnhorst” (Niemcy nadawali im imiona sławnych pruskich wodzów) w pobliżu Kalawy. Dwieście metrów przed linią właściwych umocnień ustawiono rzędy tzw. „zębów smoka”, czyli betonowych zapór mających zatrzymać wrogie czołgi. Tuż za nimi z ziemi wystaje właz do „Tobruka”, z którego żołnierz uzbrojony w panzerfaust miał niszczyć rosyjskie czołgi. Na piechurów czekały zasieki z drutu kolczastego, przedpole najeżone ostrymi „potykaczami” i sterzącymi prętami oraz miny. Nad polem walki górują trzy stalowe kopuły strzelnicze (każda o wadze 50 ton) z karabinami maszynowymi. Stropy i ściany panzerwerków (tak w niemieckiej terminologii nazywano schrony bojowe) chroni półtorametrowa warstwa żelbetu. Takie opancerzenie chroniło przed trafieniem pociskami kalibru 280 milimetrów.

Po wojnie polska artyleria testowała wytrzymałość kopuł i nowe rodzaje pocisków. Po bezpośrednim uderzeniu z niewielkiej odległości pozostały jedynie kilkunastocentymetrowe wgłębienia. Linie ostrzału z oddalonych o kilkaset metrów schronów ząbowały się w ten sposób, że między nimi nie miała prawa prześliznąć się nawet mysz. Ogniem załogi z kopuły obserwacyjnej kierował dowódca. Na odległość do dwóch kilometrów mógł razić móżdżek maszynowy (ładowany od dołu) o szybkostrzelności 120 pocisków na minutę. Gdyby wórog dostał się z pobliske kopuły, można było wysunąć z ziemi forteczny miotacz ognia, który spopielał wszystko w promieniu kilkudziesięciu metrów. Na takich umocnieniach natarcie mogło utknąć na długie tygodnie. Tymczasem rosyjskie czołgi w nocy z 29 na 30 stycznia 1945 roku przejechały obok fortyfikacji GW „Scharnhorst” bez jednego wystrzału!

32 metry pod ziemią

Serce każdej grupy warownej ukryto głęboko pod ziemią. Tuż pod kopułami znajdują się pomieszczenia dla załogi, stanowiska bojowe, zaplecze sanitarne, punkt łączności. Pod ziemię wchodzi ponad dwudziestometrowa sztolnia. Niedługo kursowała nią winda elektryczna, dostarczająca na poziom bojowy żołnierzy, broń i amunicję. Po wojnie zdemontowano prawie wszystkie urządzenia techniczne, instalacje i wyposażenie bunkrów, po których pozostały tylko zardzewiałe resztki. Zniszczeń dopełnili szabrownicy. Awaryjnymi schodami schodzi się na najniższą kondygnację.

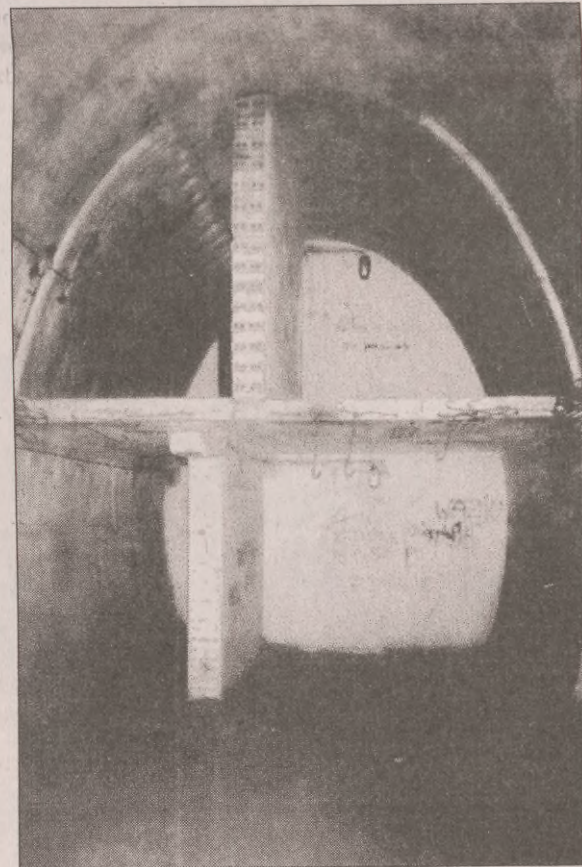
Dziś forty można zwiedzać jedynie z doświadczonego przewodnikiem, ale jeszcze zupełnie niedawno dochodziło do śmiertelnych wypadków w ciemnych i kryjących wiele pułapek korytarzach. Na samym dole ukryto magazyny żywności, wody, amunicji, koszary, szpital, a także biologiczną

oczyszczalnię ścieków, których osiemdziesięciosobowa załoga produkowała przeciw niemu. Komunikację między oddalonymi panzerwerkami zapewniały długie korytarze. W latach zimnej wojny, gdy obiektami władało wojsko, był nawet pomysł „odwrócenia” MRU na zachód, tak aby bronić się przed agresją z tej strony. W połowie lat osiemdziesiątych ówczesne władze próbowały wykorzystać podziemia na składowisko odpadów radioaktywnych, ale na szczęście nie z tego nie wyszło.

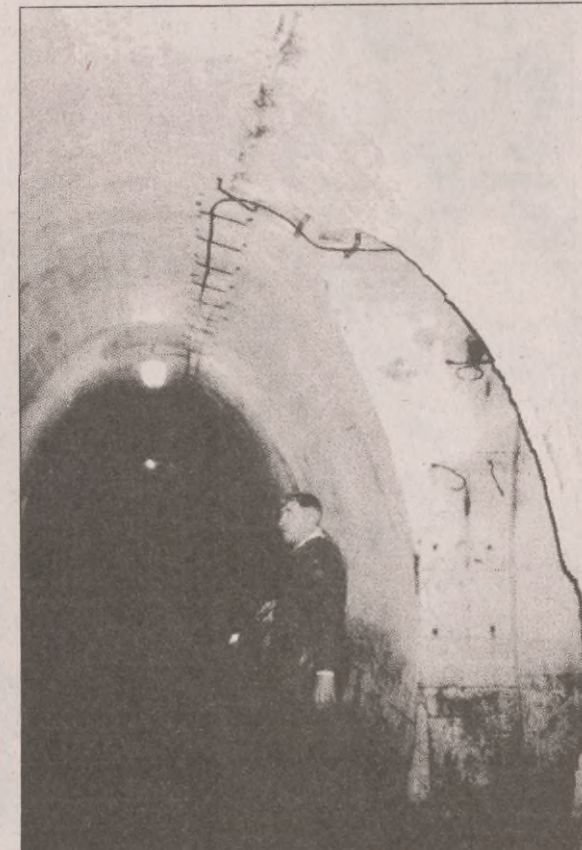
Najbardziej z tego muszą być zadowolone nietoperze, które w mrocznych i wilgotnych korytarzach znalazły idealne warunki do zimowania. Ustabilizowana przez okragły rok temperatura (plus 10 stopni Celsjusza) ściaga do lochów MRU ponad 20 tysięcy tych latających ssaków.

Władze Międzyrzecza, które dziesięć lat temu skomunali- zowały systemy fortyfikacyjne na swoim terenie, zacierają ręce z zadowolenia. Tłumów turystów można im tylko pozazdrościć.

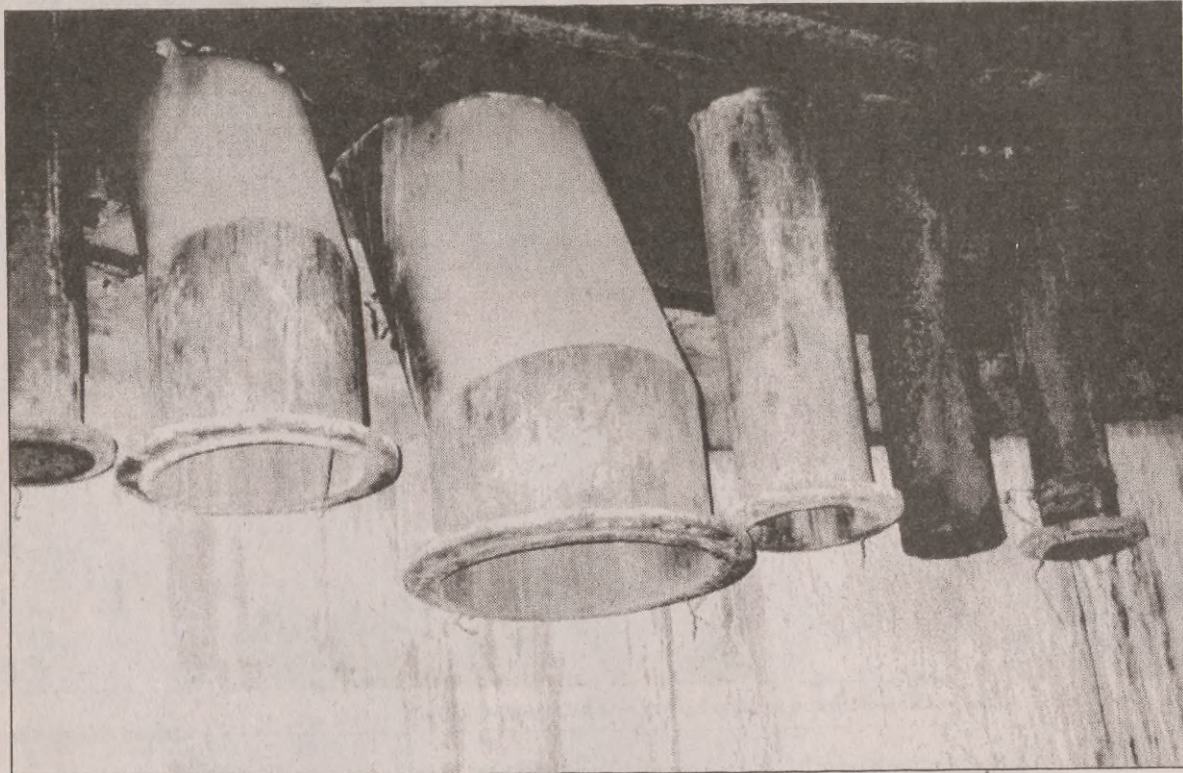
RAJMUND WELNIC



Wysokie na 6 metrów korytarze kryły szpital i lazaret.



Dziś bunkry MRU można zwiedzać tylko z przewodnikiem.



Po licznych instalacjach pozostały dziś w bunkrach tylko tajemnicze rury.



„Zęby smoka” na przedpolu miały zatrzymać sowieckie czołgi.

Zdjęcia: Rajmund Welnic



Więcej czasu na świeżym powietrzu z pewnością poprawi nastrój.

Fot. „Twój Styl”

Złe samopoczucie szpeci

Druga strona wiosny

Wszystkiemu winne jest tak zwane zmęczenie wiosenne, które potrafi na przedwiośniu uprzykrzyć życie, choć nie jest uznawane za chorobę. Z badań wynika, że co druga osoba o tej porze roku skarży się na bóle głowy, stawów, ataki złego nastroju lub nadpobudliwość, trudności z koncentracją czy ogólne osłabienie. Tak naprawdę trudno powiedzieć, co jest bezpośrednią przyczyną złego samopoczucia wiosną. Na pewno wpływa na nie nasza zimowa dieta, zazwyczaj dość uboga w witaminy i składniki mineralne, co po paru miesiącach skutkuje brakiem sił witalnych. Nie bez znaczenia jest też wielotygodniowe, zimowe „zasiedzenie”. Zimy, jakie ostatnimi laty mamy w Polsce, beznieżne, deszczowe i szare, nie zachęcają do spacerów czy uprawiania sportów na świeżym powietrzu. Wolimy posiedzieć w domu. Dlatego możemy czuć się niedotlenieni. Najbardziej jednak dają się we znaki silne zmiany pogody – nagłe ocieplenia i wahania ciśnienia.

Niektórzy specjaliści twierdzą, że człowiek sam zasłużył sobie na wiosenne złe samopoczucie, zbyt ingerując w naturalne środowisko. Na zjawiska przyrodnicze, to znaczy zmiany wyzów i niżów czy wzrost nasłonecznienia, nakładają się skutki naszej cywilizacji.

Za oknem coraz cieplej, jaśniej, cała przyroda budzi się do życia, a niektórym – mimo tego ożywienia – zdarza się narzekać, marudzić, być rozdrażnionym i niezadowolonym. „Dlaczego nie potrafię cieszyć się wiosną?” – zastanawia się wiele osób.

cyjnej działalności, czyli zanieczyszczenie środowiska, zwiększona emisja jonów dodatnich czy choćby przegrzewanie pomieszczeń.

Wiosną łatwo za to złapać zwykłą infekcję. Wiosna, kapryśna, trochę deszczowa pogoda, przy temperaturze nieco powyżej zera, to raj dla wszelkiego rodzaju bakterii i wirusów, które mnożą się wtedy jak oszalałe. O przeziębienie wiosną nietrudno. Jak tylko słońce mocniej zaświeci, zdejmujemy wszystkie uprzedzone grube swetry, czapy i kurtki, często z dnia na dzień, i – katar gotowy. Lekarze przestrzegają przed taką lekkomyślnością – zimowe warstwy ubrań zdejmujemy stopniowo, wiosenna pogoda bywa zdradliwa.

Na przedwiośniu gorzej czują się ci, których układ immunologiczny jest osłabiony: osoby starsze, kobiety w ciąży, nałogowcy, a także ci, których zimą dotknęła epidemia grypy.

Nie martwmy się jednak na zapas. Złego samopoczucia wiosną można uniknąć. Zadbajmy o lekką, bogatą w witaminy dietę, pijmy soki, jedzmy owoce – radzą dietetycy. Nie patrzmy na siebie krytycznie: że cera biała, skóra wysuszona, figura nie bardzo... – dodają kosmetyczki. Dajmy swojemu ciału trochę czasu na regenerację. Nawet jeśli okaże się, że zimą przybyło tu i tam parę kilogramów, to z dietą odchudzającą lepiej poczekać, aż organizm nabierze sił. Spędzajmy jak najwięcej czasu na świeżym powietrzu, spacerując czy uprawiając sporty. To rozrusza i dotlenia organizm, ożywi oraz wzmocni układ nerwowy i krążenie. Po powrocie do domu można zrobić sobie seans aromaterapeutyczny, używając pobudzających czy poprawiających nastrój olejków.

Całe szczęście, wiosenne zmęczenie szybko mija. Im dłuższe i bardziej słoneczne dni, tym czujemy się lepiej.

(tim)

Witaminy na zdrowie

Eliksir młodości

Koenzym Q-10 naukowcy śmiało nazywają cudowną substancją. Utrzymuje ona tętno w dobrym stanie, wydłuża przedłużając ich młodość. Likwiduje wolne rodniki, opóźniając starzenie. Poprawia wydolność fizyczną organizmu.

Q-10 nie dopuszcza do wcześniejszego zużycia mięśnia sercowego. Reguluje ciśnienie tętnicze nawet bez użycia silnych środków farmakologicznych. Q-10 wytwarza ludzka wątroba w wystarczającej ilości do 30. roku życia. Substancja znajduje się również w żywności, ale łatwo niszczy się podczas gotowania i przetwarzania. Najlepiej wchłania się do organizmu w obecności oleju sojowego. Lekarze stwierdzili, że chorzy na serce mają w komórkach mięśnia sercowego kilkakrotnie mniej Q-10 niż zdrowi. W końcu lat osiemdziesiątych kardiolog Peter Langsjoen z Teksasu, analizując dane 806 pacjentów, doszedł do wniosku, że dzięki podawaniu Q-10 ich stan znacznie się polepszył. Badacze włoscy ogłosili natomiast, że spośród 110 sercowców aż 80 procent odczuło poprawę stanu zdrowia dzięki podawaniu tego dodatku żywieniowego.

Wę stanu zdrowia dzięki podawaniu tego dodatku żywieniowego.

Zauważalne efekty działania koenzymu Q-10 widoczne są po dwóch-czterech miesiącach stosowania. Warto przyjmować jedną, dwie kapsułki Q-10 dziennie (kapsułka zawierająca olej sojowy umożliwia najlepsze przyswojenie koenzymu Q-10 przez organizm).

Chrom – ważny mikroelement

Prowadzisz aktywny tryb życia i chcesz zdobyć lub utrzymać idealną figurę – nie zapomnij o ochronie. Wzmocnij wysiłek fizyczny zmniejszając ilość tego pierwiastka w organizmie. Jego brak może prowadzić do cukrzycy, wysokiego poziomu cholesterolu oraz chorób serca.

Insulina bez chromu nie może wziąć udziału w spalaniu węglowodanów. Badania pokazały, że sportowcy, którzy dostawali ten mikroelement, stracili średnio po 3,2 kg tłuszczu, nie zażywając go – po 1 kg. Chrom bez żadnych skutków ubocznych wspomaga chudnięcie. Przyjmowanie zawierających go preparatów hamuje łaknienie, wpływa na zmniejszenie ilości zjadanych pokarmów.

Chrom zalecany jest także osobom z podwyższonym poziomem cholesterolu. Naukowcy twierdzą, że niedobory chromu zmniejszają „wychwytywanie” cholesterolu i tłuszczów przez wątrobę, co prowadzi do osadzania się lipidów na ścianie tętnic. Według badań amerykańskich uczonych, posiłki aż 90 procent osób zawierają mniej chromu niż minimalna dawka dzienna, tj. 50-200 mg. Przyczyna tkwi w przetwórstwie produktów spożywczych. Wówczas znika 80 procent chromu. Dobrym sposobem na uzupełnienie niedoboru jest zażywanie chromu jako dodatku żywieniowego. Jedna tabletkę dziennie z tym pierwiastkiem zaspokaja całodobowe zapotrzebowanie organizmu.

(tim)

Odżywkki rozlosowane!

W świątecznym magazynie „Głosu Pomorza” (21-24 kwietnia) zaprosiliśmy naszych czytelników do minizabawy, zadając pytanie: Do jakich włosów przeznaczona jest odżywka Timotei z pomarańczą i miętą? Wśród tych z państwa, którzy nadesłali do redakcji prawidłową odpowiedź: **Odżywka z pomarańczą i miętą przeznaczona jest do włosów długich i zmęczonych** – rozlosowaliśmy cztery zestawy kosmetyków pielęgnacyjnych tej firmy. Otrzymują je: Aleksan-

dra Czerner z Koszalina, Jolanta Czarnecka z Białogardu, Mirosława Pazio z Koszalina, Józef Strebek ze Słupska.

Wszystkim z państwa bardzo dziękujemy za nadesłane odpowiedzi, a osobom, które wylusowały zestaw odżywek, gratulujemy! Po ich odbiór zapraszamy do sekretariatu „Głosu Pomorza” przy ul. Zwycięstwa 137-139 od najbliższego poniedziałku, 8 maja, w godzinach od 10 do 15.

(tim)

ZDRÓWKO

Laserem w kość

Lasery, czyli wzmocnione wiązki światła, na dobre zdomowały się w medycynie. Wysokoenergetyczne laserowe skalpele służą chirurgom do cięcia i usuwania guzów. Niskoenergetyczne biostymulatory laserowe są z kolei bardzo pomocne w rehabilitacji w chorobach reumatycznych, urazach i osteoporozie.

– Jest to nowa forma znanego od wieków światłolecznictwa – mówi Krystyna Jotejko-Teodorowicz, reumatolog mająca gabinet w byłej przychodni kolejowej w Słupsku. Lekarka ma kontrakt z kasą chorych, ale za terapię laserową pacjent musi płacić. – Biostymulatory stosowane w reumatologii, w przeciwieństwie do chirurgicznych, mają małą moc, efekt ciepły w naświetlanej tkance jest mały. Skutecznie wspierają podstawowe, farmakologiczne metody leczenia oraz fizykoterapię. Nie zastępują ich jednak.

Biostymulację laserową stosuje się w schorzeniach narządu ruchu: reumatycznych (zapalnych i zwyrodnieniowych), osteoporozie, pourazowych ostrych (stłuczenia, skręcenia, złamania stawów i kości) oraz przewlekłych (np. łokieć tenisisty). Jej działanie jest wielorakie. Uaktywnia regenerujące procesy biologiczne w tkance poprzez: poprawę mikrokążeń krwi, wzmocnienie naturalnych mechanizmów obronnych, zwiększenie syntezy kolagenu, co przyspiesza gojenie. Wzmacnia wydzielanie endorfin, mających działanie przeciwbólowe. W rezultacie chory odczuwa mniejszy ból, maleją też obrzęki i skraca się proces leczenia.

Doktor Jotejko-Teodorowicz: – Efekt terapii laserowej zależy od prawidłowej diagnozy oraz zaawansowania i przebiegu choroby. Im szybciej wprowadzimy naświetlanie, tym szanse na to, iż odniesie dobrych skutków, są większe. W stanach ostrych robi się osiem do dziesięciu zabiegów, w przewlekłych 15–

30. Długość fali i czas naświetlania lekarz dobiera indywidualnie dla chorego.

Przeciwwskazań do naświetlań laserem jest niewiele: ciąża, choroby nowotworowe, niestabilizowana cukrzyca, choroby psychiczne, jednoczesne leczenie lekami fotouczulającymi, np. złotem. Doktor Jotejko: – Biostymulacja laserowa jest bezbolesna i nie stwierdzono przy jej stosowaniu żadnych skutków ubocznych.

ANNA CZERNY-MARECKA



Krystyna Jotejko-Teodorowicz: – Biostymulacja laserowa jest bezbolesna i nieszkodliwa.

Fot. Rafał Szamocki

NOWINKI KOSMETYCZNE

Czysta cera

Kłopoty z wypryskami i niewielkimi krostkami ma właściwie każdy. Niespodziewanie pojawiają się na twarzy, szyi, dekolcie i plecach. Trądzik nie jest już tylko domeną nastolatów, przechodzących burzę hormonalną okresu dojrzewania. Może on dotknąć również ludzi dorosłych. W laboratorium badawczym firmy Dax Cosmetics znaleziono skuteczny sposób na pozbycie się szpecących wyprysków. Stworzono serię kosmetyków Czysta Cera, przeznaczonych do pielęgnacji cery ze skłonnościami do wyprysków i trądziku. Niwelują one nadmiar tłuszczu na skórze, usuwają zrogowaciały naskórek, oczyszczają pory skórne oraz nie dopuszczają do powstawania nowych wyprysków w zagrożonych miejscach.

Antybakteryjne kosmetyki z serii Czysta Cera nie wysuszają i nie podrażniają skóry. Ich wielką zaletą są odpowiednio dobrane składniki. Zawarte w antybakteryjnym żelu do mycia twarzy mikrogranulki delikatnie zuszczają martwe komórki naskórka oraz skutecznie usuwają zatykające pory skóry: zanieczyszczenia i nadmiar tłuszczu. Antybakteryjny krem nawilżający zawiera kompleks aktywnych składników, który hamuje rozwój bakterii stanów zapalnych, zapobiega powstawaniu nowych zanieczyszczeń skóry oraz wzmacnia jej funkcje obronne. Dzięki swej lekkiej konsystencji doskonale się wchłania i, co najważniejsze, nie zatyka porów skórnych. Dodatkowo zawiera wyciąg z owoców kiwi bogaty w witaminę C, która między innymi przywraca równowagę wodno-lipidową skóry. Wyciąg z wierzby, bo-

gaty w kwas salicylowy, który ma działanie lekko złuszczące oraz antybakteryjne i jednocześnie chroniące skórę przed nadmiernym przetłuszczeniem – to podstawa intensywnie oczyszczającego skórę antybakteryjnego toniku do zmywania twarzy. Natomiast kompleks cynkowo-aminokwasowy zawarty w łagodnie działającym, antybakteryjnym i bezalkoholowym toniku do zmywania twarzy reguluje pracę gruczołów łojowych, a jednocześnie intensywnie nawilża. Jeżeli na twarzy pojawi się pojedynczy wyprysk, warto nosić w torebce lub plecaku antybakteryjny żel punktowy, który wyraźnie przyspiesza ustępowanie wyprysków oraz ich dalszy rozwój. Łagodzi również lokalne podrażnienia, hamuje rozwój stanów zapalnych i nie zatyka porów.

(tim)



Toniki i kremy utrzymują każdą cerę w należytej czystości.

Fot. „Pegasus”



OFF skutecznie ostrasza dokuczliwe owady

Fot. „Rowland Company”

Owodom precz!

Owady to zagadkowy mikrokosmos. Insekty – brzęczące wokół nas, małe, latające i gryzące – mają nad ludźmi przewagę na wielu płaszczyznach: szybko latają, są nieuchwytne, niewielkie, niezwykle szybko i licznie się rozmnażają, pojawiają się znikąd i potrafią ukryć się w niedostępnym zakamarkach.

Najgorsze jest to, że niektóre z nich pragną naszej krwi. Jedyne ratunkiem jest wiedza na temat ich przyzwyczajęń i dogłębne poznanie trybu życia poszczególnych gatunków lub... użycie OFF – to środek odstraszający owady przeznaczony do bezpośredniego stosowania na ciało. OFF ma delikatny, przyjemny zapach, nie jest tłusty i nie pozostawia na skórze lepkiego filmu, dzięki czemu skóra może swobodnie oddychać, jest gładka i naturalna. OFF nie powoduje także – co bardzo istotne – zabrudzeń na ubraniach, jest dobrze tolerowany przez skórę – po jego użyciu nie stwierdzono objawów uczulenia ani podrażnienia. Po jednorazowym zastosowaniu OFF skutecznie odstrasza owady przez kilka godzin. Może być użyty przez wszystkich członków całej rodziny – wszędzie tam, gdzie nieznosne insekty uprzykrzają przyjemne chwile: w ogródku, na działce, na basenie, podczas spacerów w lesie czy parku.

Różne formy i różne warianty produktów OFF dostosowane są zarówno do ilości i aktywności owadów w danym miejscu, jak i do tego, co zamierzamy akurat robić. OFF występuje w formie kremu, rozpylacza i aerozolu. Aby więc uniknąć uciążliwych, swędzących bąbli, bolesnych uczuleń, a nawet dość poważnych chorób, warto skorzystać z OFF.

(tim)

KUCHNIA NA ŚWIECZNIKU

KONRAD REMELSKI

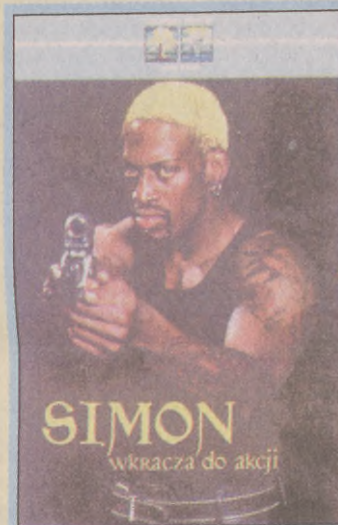
Wójt Koczały przepada za flakami i sam je przyrządza.

Fot. Jan Maziejuk

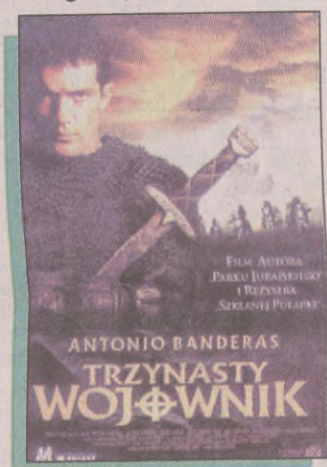
HIT TYGODNIA

SIMON SEZ. Reżyseria: Kevin Elders. W rolach głównych: Dennis Rodman, Dane Cook, Ricky Harris. Dystrybucja: WARNER.

(mars)



Lista wideoteatrow powstała na podstawie informacji uzyskanych w wypożyczalniach: **Koszalin - VIDEOMODA**, ul. Bogusława II 3A (czynna od poniedziałku do soboty w godzinach 12-21, niedziela 12-20, tel. 341-10-58), ul. Kopernika 33 (pon.-sob. 10-20, niedz. 14-20, tel. 341-42-84), ul. Wyki 6 (codziennie 14-20), ul. Połtawska 10 w "Torgu" (15-22, tel. 341-00-21 wewn. 27); **VIDEOHIT**, ul. Jaworowa 4 (15-20, tel. 340-51-27); **VIDEO-MARTA**, ul. A. Śnieżka 1 (pon.-piątek 16.30-20, sob.-niedz. 14-20, tel. 0602436241); **Kołobrzeg - ABC... ART**, ul. Wojska Polskiego 28 (pon.-sob. 10-19, tel. 35-236-82) **VIDEOPILM**, ul. Chodkiewicza 16B (pon.-sob. 9-20, niedz. 16-20), **VIDEO JACK**, Czarnieckiego 9C (pon.-sob. 13-19.30); **Darłowo-VIDEOMIX**, ul. Ryńska 7 (11-20), ul. Wojska Polskiego 64 (11-13.30 oraz 15-20).



Nie tłumacz opatrnie tego, co ktoś chciał w dobrej wierze powiedzieć. Nie chciał ci zaszkodzić, lecz wręcz przeciwnie – nie ustrzegł się tylko pewnej niezręczności. Cnota wyrozumiałości kiedyś nie była ci obca. W czwartek ktoś z kręgu twoich znajomych poprosił cię o opinię na jakiś drażliwy

mocny trunk z ryżu		sztuka ludowa	do butów lub zębów	sidła omasta	draka, kłótnia część kościoła	męczy po libacji	stolica Maroka	klatka filmowa blask, połysk	imię męskie	carski dekret
	1					miniatura instrumentalna				
korallowa płyuczyna			ogólnie przyjęta zasada		alfabet				ciekki pręt metalowy	mocny alkohol ryżowy
niezbędny w samie			duża, płaska łódź polska furgonetka			ser z owczego mleka				
dawny mieszkanie wysp brytyjskich	ptak lub grzyb domena Pucciniego			dodatnia elektroda			dramat Sofoklesa	czołg dawniej	żona radży	
		system rozgrywek piłkarskich	klajster				papier na opakowania	szturm mały autobus		
piłka w bramce kraj nad Wisłą				Hemingway					najdłuższa rzeka Ziemi	wiosną na rzece
film w odcinkach		do uszczelniania okien	na kuchennym stole			pieśń narodowa				
						ryba z różowym mięsem	mająwka	siolo	daje mleko	
letnie ferie	dyskiem lub młotem	porażenie słoneczne	córka Tantala zamieniona w skałę	powieść Sienkiewicza	ozdoba męskiej twarzy	wakacje w lutym	watek, szpula		wolumen	sagan
						dydelf, ssak o cennym futrze				
imię męskie	7	przetwarzane przez komputer		otoczony balustradą			do wymierzania chłości			
			nogi zajęcia			osłona maszyny				
dawna złota moneta		drobny kawalek diamentu		wypięta do orderów			metal o symbolu „Sm”			9

miesiąca, wpisanymi w kratki wycięte z gazety (umieszczamy je pod krzyżówką). Dzisiejsza krzyżówka jest pierwszą w maju. Na rozwiązania wszystkich haseł majowych czekamy do 5 czerwca 2000 roku.

Zapraszamy do zabawy.

Polska według Wysockiej



Rys. Małgorzata Głuszyńska



Sztuka latania

JAK IKAR

O tym, że prawie każdy latać może, przekonały zawody w mikrolotach w Bornem-Sulinowie. Przyciąganie ziemskie pokonywano na najróżniejszych maszynach latających – motolotniach, parolotniach, fruwających spadochronach i ultralekkich samolotkach.

Borneńskie Stowarzyszenie Lotnicze dopiero raczkuje w organizacji podobnych imprez. Na razie pasjonaci awiacji z Bornego nie mają nawet własnej motolotni (choć silnik już stoi w hangarze), ale przy pomocy władz miasta, leśników i innych sprzymierzeńców udało się zrobić „coś z niczego”. Prezes Stowarzyszenia Jerzy Bednarek wierzy jednak, że w dawnym wojskowym magazynie z wykaligrafowanym cyrylicą napisem AEROPORT staną niebawem pojazdy powietrzne, na których i oni wzbiją się w przestworza.

Blżej nieba

Na lądowisko dla helikopterów w dawnej bazie armii sowieckiej zlecieli – dosłownie – piloci z całej Polski. Stawili się kilkadziesiąt ultralightów, czyli pojazdów powietrznych o ciężarze do 450 kilogramów. Dzisiejsze motolotnie, czyli lotnie z doczepionym silnikiem ze śmigłem pchającym, w niczym nie przypominają już konstrukcji sprzed kilkunastu lat. Coraz rzadziej można spotkać na naszym niebie własnoręcznie zbudowane pojazdy z terkoczącym dwusuwem z trabanta. – Ludzie wolą zapłacić za bezpieczeństwo – mówi gość z Łodzi. Teraz królują laminaty, superlekkie i wytrzymałe kompozyty oraz niezawodne silniki firmy Rotax. Najnowsze i najdroższe motolotnie wyposażono nawet w BRS-y, czyli rakietowy system ratunkowy.

– W razie zagrożenia pilot może odpalić taką rakietę, która daje szansę twardego, bo twardego, ale w miarę bezpiecznego lądowania z wysokości około pięćdziesięciu metrów – mówi łodzianin.

Pomysłowość konstruktorów tych latających maszyn nie zna granic. Na borneńskim lotnisku zjawili się także właściciele ultralekkich samolotków. Wśród nich był niemiecki „szmaciak”, który w powietrze

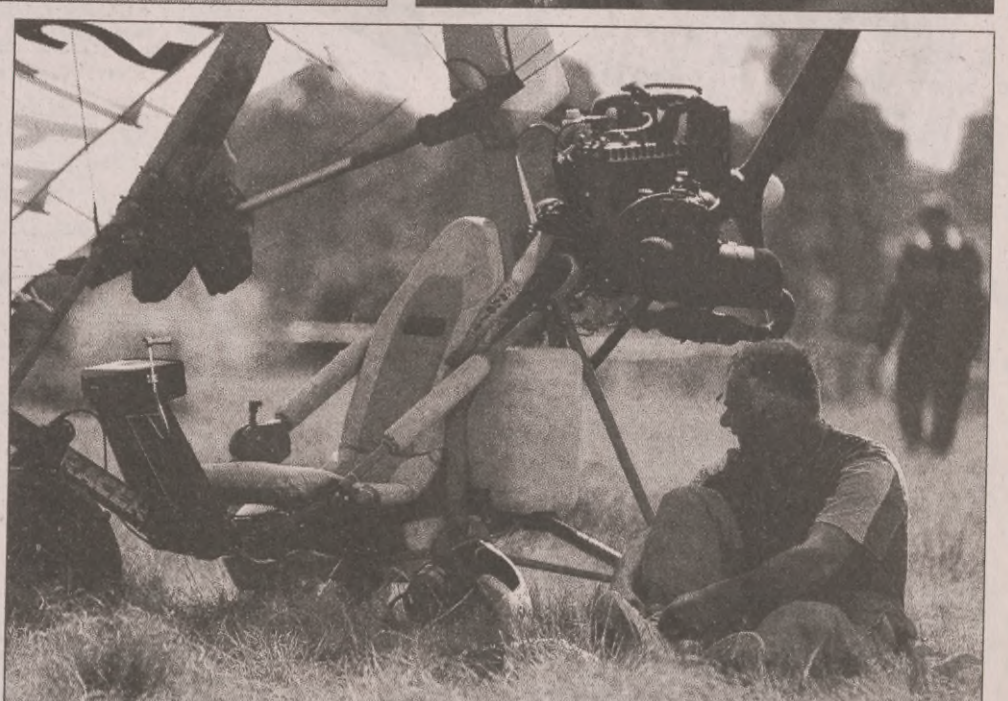
wzbija się już przy prędkości 40 km/h. Aby zmniejszyć ciężar maszyny, projektant wpadł na pomysł, aby plastikowe fotele dla pilota i pasażera były jednocześnie zbiornikami paliwa. Uwagę gapiów przykuwał dwuosobowy granatowy samolotek, na którym zameldował się przedstawiciel Aeroklubu Częstochowskiego. – To wyrób kanadyjskiej firmy Chinook, bardziej znanej z produkcji ogromnych śmigłowców transportowych – mówi dumny właściciel. Na świecie lata ponad trzy tysiące takich filigranowych chinooków, a zapewne niewielu spośród tych, którzy zdobyli na nich lotnicze ostrogi, wie, że wymyślił go inżynier Talajczuk, emigrant z Polski.

Licencja jak prawo jazdy

Mimo że Polska już od dziesięciu lat zmierza ku Europie, przepisów normujących amatorskie latanie nie zmieniano od lat sześćdziesiątych. – Prawo zmieniły chyba wszystkie dawne „demoludy”, nawet Ukra-

ina, tylko my trzymamy się archaicznych unormowań – mówi pilot z Warszawy. Na szczęście nie ma już ograniczeń z okresu PRL, gdy motolotniarze nie mogli się pojawiać w stukilometrowej strefie przygranicznej, a do baku pozwalano im zatankować najwyżej 5 litrów paliwa. Do dziś jednak największe problemy wynikają z tego, że z formalnego punktu widzenia różnie traktuje się ultralekkie samoloty i motolotnie. Aby usiąść za sterami ultralighta, trzeba zdobyć licencję pilota turystycznego, no, a to kosztuje. – Aby uzyskać uprawnienia pilota turystycznego, trzeba wylatać 50 godzin, a za godzinę lotu czeskim zlinem aerokluby liczą sobie po 4 tysięcy złotych – ubolewają miłośnicy latania. Licencja bywa niekiedy droższa od samego samolotku. Piloci chcieliby więc, aby szkolenie było podobne do tego, jakie przechodzą motolotniarze – do 10 godzin teorii, tyle samo w powietrzu z instruktorem i 50 godzin samodzielnych lotów.

RAJMUND WEŁNIC



Zdjęcia: Radosław Kolesnik

OGŁOSZENIA
DROBNE

SPRZEDAŻ

SAMOCHODY

125P (1987) gaz - 2 400 zł. Słupsk, 84-13-014.

126 EL, (1996). Słupsk, 84-35-910.

126P (1983) - 500 zł. Maszyna do gręplowania wełny. Nadwozie 126p (1999). (0-59) 84-29-631.

126P (1986). (059) 84-44-733.

126P (1986). Słupsk, 0-601-64-63-39.

126P (1987), tanio! (0-59) 840-31-29.

126P (1987) tanio. Sławno, 810-20-74.

126P (1988) stan dobry. (059) 810-52-64, cena 2 600 zł.

126P (1993). Słupsk, 844-48-27.

126P (1995), 4 300. Słupsk, 84-00-649.

126P, biały, (1991). (059) 813-15-81.

126P EL, (1996). (059) 814-52-15.

ASTRA (1994) 1.7DT cena 21 500. tel. 094/ 35-85-521 w. 228.

AUDI 80 (1990) 2.0E. (0-59) 84-30-156, 0-604-08-28-09.

AUDI 80 (1991). (0-59) 811-17-67.

AUDI 80, 1.6, (1979). (059) 811-92-47.

AUDI 80, 1.8 B, standard, srebrny (1989). (059) 844-10-42.

AUDI 80 B4, TD, (1992). (059) 85-80-334.

AUDI 80 (1983) benzyna-gaz, silnik (1988), 5 200 zł. Łębork, 8628-121.

BMW 324 TD (1990). Tel. 0-604-95-88-78.

BMW 325i. 0-601-33-99-50.

CHEVROLET lumina VAN (1994), faktura Vat. Tel. 0-606-972-401 U-171

CINQUECENTO 700 (1997). (094) 34-18-128, 0-605-065-836.

CINQUECENTO 900 (1993). (0-59) 844-01-68.

CITROEN XM 2.1D (1991). 0602-178-193.

CORSA 1.2 (1992). 0-601-64-57-41.

DODGE CARAVAN 3,0 V6 (1993) pełne wyposażenie, stan idealny. 0-604-504-112, (094) 35-15-819.

ESCORT, 1.3, (1981/1984) tanio! (059) 811-32-00.

FIAT cinquecento van (1996) 8000. Tel. 094/ 342-78-37 wew. 326.

FIAT punto 1.1 55S (1995), stan bdb, przebieg 79 000, airbag, radio, światła przeciwmgielne. Słupsk, 84-02-246, 0-604-210-167.

FIAT tipo 1.4EL (1993/ 96). Tel. (059) 822-46-53.

FIESTA (1996). 0-603-341-672.

FORD courier 5-osobowy (1998). Nissan micra (1997). Słupsk, 842-95-16.

FORD escort 1,3 (1992). Łębork, 8629-785.

FORD escort 1,6 D (1988), cena 9 900. Tel. (094) 315-50-99 lub (059) 810-20-78.

FORD escort kombi (1995) diesel. (0-59) 81-07-123.

FORD escort kombi 1.8D (1991) - 13 500. (0-59) 810-92-55.

FORD fiesta, 1.1, (1992), ford mondeo kombi, 1.8B, (1997). (059) 810-87-21, 0-603-781-911.

FORD fiesta - D, (1994). Słupsk, 84-222-10.

FORD fiesta 1,1 (1989/ 90), Ko- wadło, Ustka, 8144-262.

FORD fiesta GHIA 1.8D (1997). Słupsk, 841-25-17.

FORD sierra diesel (1986), 5 800. (094) 314-35-25.

FORD transit (1995), osobowy, czerwony. Słupsk, 84-27-919.

GOLF (1987). (059) 845-37-67.

GOLF 1,6 (1991). Świdwin, 36-54-624.

GOLF 1.1 (1984). (0-59) 846-10-24.

GOLF I 1,6 D (1979). 0-606-220-424.

GOLF III (1992) 18 500. Toledo (1994) 19 500. 094/ 37-405-04, 0602-49-47-61.

GOLF III (1996) 1,8 D, dwu- drzwiowy. (059) 857-43-12.

HUNDAI accent 1300 (1995) 50000 km. Słupsk, 84-52-008.

KADETT, 1.3, (1987). (059) 84-13-818.

KADETT 1,3 (1981). (094) 37-570-91, 0-604-297-983.

LADA samara (1989) - 5 700. Słupsk, 84-38-639.

MERCEDES 123 9 000 zł. Słupsk, 847-26-02.

MERCEDES 124 (1985), 16 000. 0-601-633-358.

MERCEDES 124 (1993). Słupsk, 844-17-91.

MERCEDES 124 (XII 1985). (059) 810-55-13.

MERCEDES 124 200 D (1991/ 97), 28 500. 0-601-634-712.

MERCEDES 124 200D (1992). 0-502-063-741.

MERCEDES 203 D (1994) za- miana, leasing. Słupsk, 84-35-146, 0601-145-570.

MERCEDES 207D (1982) pod- wyższony, stan dobry. Pilnie. (0-59) 843-21-34 po osiemnastej.

MITSUBISHI colt 1.5 (1985) 5-drzwiowy, 5-biegowy, stan bdb. 0-604-797-623.

MOTOCYKL Yamaha SR125 (1992). (094) 341-03-74.

ODSPRZEDAM 18 rat AUTO- SYSTEM na DAEWOO TICO. (0-59) 84-13-475, 84-31-157.

OMEGA B kombi, (1994), pilnie! (059) 844-45-74, 0-606-21-20-04.

OPEL astra 1,4 trzydrzwiowy, szy- berdach, jedna poduszka, radioma- gnetofon, ciemnozielony metalik. Tel. (094) 37-330-08, 0-602-433-978.

OPEL astra 1,4 GL kombi, (1992). (059) 85-802-25, po 18.

OPEL astra TDi (1996), centralny zamek, szyberdach, kombi, poduszki. Słupsk, 840-42-63, 0-601811705.

OPEL corsa 1,2 (1991). (094) 36-522-28, po 19.

OPEL kadett (1982) gaz, drugi sil- nik - 2 500 zł. (0-59) 811-34-36.

OPEL kadett (1987). (059) 810-29-43.

OPEL kadett (1988). (059) 8146-296.

OPEL kadett 1,2S (1984), VW golf 1,1 (1982), białe tablice. 0-603-406-301.

OPEL kadett 1.3 (1982). 0-606-21-31-38.

OPEL omega kombi (1995) tanio. (0-59) 81-07-123.

OPEL omega kombi 2,0 + gaz (1988). (094) 314-11-59.

OPEL vectra, 1.6 GL, (1993). (059) 84-55-965.

OPEL vectra 1,8 (XII 1996) pełne wyposażenie, mercedes 123 2,4 D (1981). (094) 36-63-820, 36-64-562.

OPEL vectra 2,0i (1994). Tel. 0-605-267-141

PASSAT 1,6 D kombi, (1987), ta- nio. (059) 858-15-02.

PASSAT 1.6 B, (1987). Słupsk, 84-30-054.

PASSAT combi (1993) bezwypad- kowy 5 000 DM; ford fiesta (1995) 3 000 DM. 094/ 37-405-04, 0602-49-47-61.

PEUGEOT 306, (1998). (059) 844-18-13.

PEUGEOT 309 (1993) poj. 1100 zadbany, 14 500. (094) 35-467-43.

PEUGEOT J-5, 2.5D (1991). (0-59) 843-73-59.

PEUGEOT J5 2,5. (094) 37-209-30.

PILNIE! 126p (1989), tanio. Słupsk, 8436-706.

PILNIE! Astra 1.4 (1992) - 15 300. (0-59) 84-01-448, 0-602-77-03-49.

PILNIE! Golf 1.8B (1989) - 9 900. Słupsk, 0-605-266-721.

POLONEZ (1994). Słupsk, 84-37-231.

RENAULT 19 1,7i (1992). (094) 37-360-20.

RENAULT 19 chamade 1.4 katalizator (1992) tanio, raty. Słupsk, 81-31-423, 0-601619659, 857-53-05.

RENAULT clio 1,1 (1993). (094) 37-58-407.

RENO clio 2, (1999), tanio! 0-605-373-170.

SEAT toledo GT (1994), 14 500, pełne wyposażenie. 0-606-405-893.

SKODA 105 (1987). Słupsk, 84-14-269

SKODA favorit (1991). 0-605-089-514.

SKODA favorit (1991). Miastko, 857-21-47.

SKODA felicia 1.3 LXi (1995) - 18 000. Słupsk, 84-124-76.

SPRZEDAM lub zamienię na mniejszy peugeot boxer maxi 2,5 TD (1994), winde przysięciną budowlaną. Ustka, 8145-573.

STAR 200 (1986) stan bdb z przyczepą. Tel. 0-605-348-983, (094) 35-295-18.

STAR 200 3W, LIAZ, PASSAT. Słupsk, 0-606-760-225.

STAR 28 - śmieciarka. Tel. (094) 31-88-606, 31-88-319.

TANIO! Opel vectra 1.8S pro. 1990/ 94. 094/ 35-254-33.

TRANSIT (1989) 2,5 D, blaszak. 0-601-35-61-25.

VW golf 1,3 (1991). (059) 810-25-14, po 16.

VW jetta, 1.3, (1979), tanio! 0-604-908-865.

VW LT 35D (1992) 20 000. Tel. 094/ 342-78-37 wew. 326.

VW polo 1.0 (1984) po wypadku. Tel. 094/ 35-818-03.

ŻUK (1988) blaszak oszklony, 7 osób, silnik, blachy po remoncie, instalacja gazowa. (059) 8627-316, po 15.

ŻUK na części - 400 zł. (0-59) 846-35-39.

AUTO-MOTO

AUTO-GLAS SZYBY. Słupsk, GDAŃSKA 8, 84-25-029, 8455-745.

KOMBAJN bizon super. Słupsk, 847-11-67.

MOTOCYKL suzuki RG125, ści- gacz, 3 500. Słupsk, 845-27-28.

PEUGEOT, CITROEN, RENAULT - części. Słupsk, Rzemieślnicza 1/ Przemysłowa. (059) 842-78-64.

PRZYPŁĘPKA campingowa 6 m (1982) 5 800. 094/ 37-405-04, 0602-49-47-61.

DOMY

DOM do wykończenia. Dębica Kaszubska tel. (0-59) 8131-019.

DOM - Miastko. Tel. (059) 857-35-99.

NOWY dom jednorodzinny w cen- trum Słupska. 842-82-81.

SZEREGOWCA w Słupsku, ta- nio. 0-603-089-215.

MIESZKANIA

AJ-POŁAWSCY DWUPOKOJO- WE (45) - USTKA (WCZASOWA) - 90 000. SŁUPSK, 8-402-402.

AJ-POŁAWSCY NIERUCHO- MOŚCI. SŁUPSK, 8-402-402.

AJ-POŁAWSCY TRZYPOKOJO- WE: (48) - II PIĘTRO, (61) - I PIĘ- TRO - NIEPODLEGŁOŚCI; (77) - NAD ŚLĄZAMI; CZTEROPOKO- JOWE; (75) KOTARBIŃSKIEGO; (77) II PIĘTRO NAD ŚLĄZAMI; (58) II PIĘTRO ŻATORZE. SŁUPSK, 8-402-402.

CZTEROPOKOJOWE (65) parter, garaż - centrum. Słupsk, 842-33-32.

CZTEROPOKOJOWE (77), Niepodległości, Piłsudskiego, Nad Śluzami. AR-HAND Słupsk, 842-42-77.

DUŻE, piękne nietuzinkowe (oś. Niepodległości). (059) 844-45-74, 0-606-21-20-04.

DWUPOKOJOWE, (38), blok, zadbane. Słupsk, 844-48-38.

DWUPOKOJOWE, 36 m kw., parter - Szymanowskiego. Koszalin, 340-43-82.

FIRMA sprzedaje gotowe mieszka- nia trzypokojowe. Ulga budowlana. (0-59) 84-11-898.

KAWALERKĘ pilnie. Słupsk, 843-75-97.

KOŁOBRZEG, dwupokojowe (51), I piętro, cegła, ogrodzony z par- kingiem. (094) 35-227-20.

KOŁOBRZEG, mieszkanie z ga- rażem, 63 m kw. Tel. 0-602-126-253.

MIESZKANIE - (54) Sławno, 858-22-10

MIESZKANIE 104 m kw., ogród. Miastko, 059/ 857-32-87, 0602-555-604.

MIESZKANIE 60 m kw. w Darłowie sprzedam. Tel. (094) 314-65-70 lub 0-602-121-557.

TRZYPOKOJOWE (47). Słupsk, 811-68-30.

TRZYPOKOJOWE (60,4). Słupsk, 0-604-723-806.

TRZYPOKOJOWE, (66), 70 000. (059) 845-28-53.

TRZYPOKOJOWE, Biały Bór. (094) 37-261-42.

TRZYPOKOJOWE w centrum, Romera, Nad Śluzami. AR-HAND Słupsk, 842-42-77.

DZIAŁKI

BUDOWLANE. (0-59) 842-99-72.

DUŻA, UZBROJONA POD SŁUPSKIEM. (059) 84-39-950, 0-601-33-99-50.

DZIAŁKA budowlana - Kobylni- ca, przy ul. Młyńskiej, 842-97-85, 0-603-425-691.

DZIAŁKĘ uzbrojoną w Słupsku. 0-604-058-887.

DZIAŁKĘ warzywną. Miastko. Tel. 857-26-18.

DZIAŁKĘ z zabudowaniami nad jaziozem Gardno. (0-59) 8463-432.

DZIAŁKI budowlane Konikowo. (094) 3161-555, 0-602-616-776.

DZIAŁKI ponad 1,0 ha w Kragu oraz działki letniskowe z uzbrojeniem nad jeziorem Dołgie. 0-502-06-47-82.

DZIAŁKI uzbrojone (Kobylnica, Witosia). (059) 843-63-00.

WŁYŃKÓWKO k/Słupska trasa Słupsk - Ustka, budowlana, 1,30 ha, uzbrojona. (0-59) 84-44-987.

OKNA PCV

BOMBA!
Rabaty wiosenne
-15%
mikrowentylacja i zabezpieczenie
antywłamaniowe - BEZPŁATNIE

**PRODUCENT
OKIEN I DRZWI PCV
P.P.H. „PLAST-POL”**

SŁUPSK, ul. Portowa 7
tel. 841 10 25, fax 841 10 23

C

PROMOCJA WIOSENNA
PRODUCENT
RATY OKIEN I DRZWI PCV ROLETY
NIEMIECKI PROFIL-TROCAL
Bierkowo 35 k. Słupsk
tel./fax (059) 811 91 70

AUTO-AS Stacja Szybkiej Obsługi. Koszalin, Szczecińska 50 (dawny Polmozbyt), (094) 342-72-62.

AUTO-GAZ montaż, naprawa pomp wspomagania. Tel. 0-606-452-033.

AUTO-LUBICZ - części do aut zachodnich, japońskich, koreańskich. RATY. Koszalin, Zwycięstwa 239, (094) 340-50-69 (schodami w dół).

AUTO - HANDEL - KOMIS „CARCENTER” - najtańsze kredyty. Gnieźnieńska 32 C. 341-12-98.

AUTO BANASIK Koszalin, Gnieźnieńska 38, 342-24-64, Połtawska, 346-31-12. Komisy, zamiana, lombard samochodowy. Raty bez poręczy. Czynny 7 dni.

AUTO Handel Komisy „AMC” Etc. Suchecy. Auta pod dachem. W ofercie ponad 200 samochodów. Kredyt na każde auto. Skup, zamiana. Wymiana oleju gratis. Koszalin, Gnieźnieńska 18, tel. 346-06-59.

AUTO HANDEL KOMIS MIX-CAR. Koszalin, Gnieźnieńska 43, 341-15-40. Osobowe i ciężarowe - duży wybór, najtańsze kredyty na miejscu (bez zastawu sądowego).

AUTOKOMIS - BANAŚ. Raty od 16,5 % bez wpłaty. Koszalin, Szczecińska 42, 342-56-57.

AUTO - MARKET części aut zachodnich. Współpraca z warsztatami. Duży wybór. (094) 343-41-52.

AUTO - CZĘŚCI skup, sprzedaż. Koszalin, Szczecińska 67, (094) 342-28-39.

AUTO - HANDEL KOMIS CAR-CENTER - najtańsze kredyty. Koszalin, Gnieźnieńska 32 C, 341-12-98.

AUTO - Handel - Komisy Mokrzecy. Koszalin, Władysława IV - osobowe, 343-47-93, Szczecińska 45 - dostawcze, osobowe, kombi, 346-85-05. Kupno, wymiana, najszybszy kredyt samochodowy na miejscu - 10 000 BEZ AC. Oferta 200 samochodów, w tym 80 dostawczych kombi. www.mokrzecy.com.pl

AUTO - HANDEL - VICTORIA. Sprzedaż, kredyt na miejscu. Komisy. Raty. Lombard. Wynajem przyczep. Oferta ponad 100 samochodów. Słupsk, Szczecińska 57, 845-28-60.

AUTO - KASACJA, Stare Bielice 117 A, (094) 316-33-33, 0-601-87-34-66.

AUTO - Naprawa + części MERCEDESÓW. Dostawczych, ciężarowych - pompy wodne. Mechanika ogólna. Regeneracja zawieszki. Młócie 10 A, (094) 3165-067, 0-604-756-696, 0-602-518-651.

AUTO - RADOMSKI - części, naprawa - samochody dostawcze, osobowe. Import samochodów. Słupsk, Krzywa 8, 840-20-43.

AUTO - STEREO Koszalin, Harcerska 1, 341-04-77. SPRZEDAŻ, MONTAŻ, NAPRAWA, kompleksowe zabezpieczenia, nagłośnienia samochodowe 12 - 24V, faktury VAT. K-229

BLACHARSTWO POJAZDOWE, ŚLUSARSTWO, SPAWALNICTWO. KOSZALIN, UL. SZCZECIŃSKA 62, (094) 341-19-69.

CHŁODNICE samochodowe sprzedaż, regeneracja. Słupsk, Reja 41, (059) 8432-471.

CHŁODNICE - SPRZEDAŻ, NAPRAWA. SPAWANIE PLASTIKU. Słupsk, Modrzewskiego 14, 84-34-457.

DIESEL SERVICE - BOREK - NAPRAWA POMP WTRYSKOWYCH, WTRYSKIWACZY. Bolesławice, 84-15-379.

FOTELIKI samochodowe. TARNIO. Koszalin, Morska 4 B.

HAKI HOLOWNICZE. Słupsk, 059/ 841-44-14, 841-44-13.

KLIMATYZACJE. Chłodnie samochodowe, naprawa, montaż. (094) 341-75-44.

MERCEDES dostawcze, ciężarowe powypadkowe - SKUP. Młócie 10A, (094) 3165-067, 0604-75-66-96, 0602-51-86-51.

MERC - MOMOT Auto - Części naprawa mercedesów osobowe, dostawcze, ciężarowe. Regeneracja przednich zawieszki. Mechanika ogólna. Koszalin, Szczecińska 42, 0-604-176-522.

OPONY - nowe, używane, akumulatory, felgi. Raty. Białogard, Szpitalna 1, (094) 312-37-92, 0-602-152-988.

SPAWANIE tworzyw sztucznych. (094) 342-59-65.

TACHOGRAFY, tarcze, akcesoria - sprzedaż, naprawa. Koszalin, Szczecińska 38, (094) 346-51-98, 0-602-461-398.

TADIRA-WUCAR - IMPORTER CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH POLECA: AMORTYZATORY, SPRZĘGŁA, PRZEGUBY, POMPY, PASKI, FILTRY, UKŁADY KIEROWNICZE, HAMULCOWE, ŁOŻYSKA, KŁOCKI, SZCZĘKI, USZCZELKI. HURT - DETAL. „PROMOCJE”. KOSZALIN, PANCERNIAKÓW 6, ZWYCIĘSTWA 233, (094) 340-57-61, 340-57-62. K-634

TARCZE, bębny hamulcowe, inne części do aut osobowych, dostawczych. Silniki: MERCEDES, FORD, VOLKSWAGEN 1,6 D. Skrzynie biegów. Koszalin, Szczecińska 65, 342-20-47 wew. 36, 0602-51-86-51.

USA części. (094) 34-15-625.

WYPOŻYCZALNIA samochodów BALTIC CAR Słupsk, 842-60-88, plac Dąbrowskiego 6, Koszalin, Gnieźnieńska 38, 342-24-64. Bezgotówkowy wynajem z OC.

WYPOŻYCZALNIA samochodów dostawczych, osobowych. Koszalin, Władysława IV, Auto - Komisy, 343-47-93.

WYPOŻYCZALNIA samochodów SKOPOL. Koszalin, Gnieźnieńska 47, 342-42-09.

KUPNO SAMOCHODY. POWYPADKOWE. !! 0-601-624-184 POWYPADKOWE. !! 0-602-506-359 ROZBITE. 0-603-76-79-91 ROZBITE.

DOMY MAŁY dom. Słupsk, 845-30-31.

DZIAŁKI DZIAŁKĘ z kempingiem. Ustka, 81-44-141.

RÓŻNE ANTYKWARIAT kupi: stare obrazy, meble, zegary, porcelanę, srebra, inne antyki. Koszalin, ul. Młyńska 29, tel. (094) 342-28-08.

BETONIARKE 250. 0-603-44-67-89.

KOPARKE linową KM 251. Tel. 0-604-95-88-78.

RUSZTOWANIE. Słupsk, 84-26-451.

ZAMIANY

MIESZKANIA CZTEROPOKOJOWE (85) na dwa oddzielne, może być stare budownictwo. Słupsk, 845-45-78.

DWUPOKOJOWE lokatorskie (53) „Przylesie” na dwupokojowe (do 40) w Koszalinie. 094/343-03-83, 346-47-32.

KOMUNALNE dwupokojowe (43) Ivp na jednopokojowe do IIp. Słupsk, 844-25-55.

KOMUNALNE dwupokojowe (48) wysoki parter - na większe (dopłata). Słupsk, 84-02-515 po 16.

PIĘCIOPOKOJOWE na trzypokojowe. Słupsk, 842-89-17.

SPÓŁDZIELCZE dwupokojowe na większe. Słupsk, 843-73-56.

TRZYPKOJOWE, I piętro (nowe budownictwo) na domek do remontu. (059)84-13-818.

TRZYPKOJOWE komunalne nowe budownictwo na dwupokojowe własnościowe. Słupsk, 84-44-057.

NIERUCHOMOŚCI

DELTA, 84-234-00. <http://www.delta.słupsk.pl>

WEX 8411-029. LICENCJA.

KRYNICKI Słupsk, 84-11-662.

NIERUCHOMOŚCI Drawsko Pomorskie. 36-340-25.

AGENCJE ! 8-400-900 A+K NIERUCHOMOŚCI. Słupsk, Filmowa 2.

ANKAM Koszalin, Grunwaldzka 6, 342-26-19, Dwupokojowe Oparzone jezioro 18 000, mieszkanie dwupokojowe - Sienkiewicza 135 000.

TRZYPKOJOWE, CZTEROPOKOJOWE, DZIAŁKI, DOM wolno stojący (surowy, zamknięty). MERKURY, Słupsk, Filmowa 6, 840-32-32.

SPRZEDAŻ ATRAKCYJNY, komfortowy dom letniskowy nad jeziorem Studzienne k / Bytowa. (0-59) 842-87-67.

BOX 133 - „Wokulski”. Słupsk, 843-80-49.

DOM letniskowy nad jeziorem w Porosie. (094)-345-80-95, 0-601-897-895.

GE - Bank Mieszkaniowy - kredyty hipoteczne, pożyczki. (059) 84-24-731.

MIESZKANIE (21) Wojska Polskiego - parter, 30 000. OMEGA, Słupsk, 84-14-420. Wiadomość od 8 V.

OBIEKT murowany - czerwona cegła, po remoncie, nadający się na zakład, powierzchnia 1,20 ha. Zaleskie, 8141-388, 8141-220.

PAWILON drewniany (25) - rozebrany. (059) 84-44-919.

PUNKT gastronomiczny w Uście i działkę budowlaną w Uście sprzedam. 059/ 841-35-89.

SKLEP spożywczy 200 m kw. Koszalin, (raty) - wydzierżawie. 0-602-377-204.

SPRZEDAM lub wynajmę atrakcyjnie położoną posiadłość koło Miastka. 0-602-480-218.

TRZYPKOJOWE. IBIS Słupsk, 84-25-405.

USTKA trzypokojowe, dom Wyluków, działki Słupsk, Rowy, Jarosławiec. IBIS Słupsk, 84-25-405.

WYNAJEM ! ATRAKCYJNE sklepy na branżę spożywczą, AGD, RTV, inne oraz biura w Centrum, ZA RZEKĄ. Słupsk, Kilińskiego 31, tel. biuro (059) 840-36-55.

AJ-POŁAWSKY POSZUKUJE MY OFERT MIESZKAŃ, DOMÓW DO WYNAJĘCIA I SPRZEDAŻY. SŁUPSK, 8-402-402.

BIURA w centrum do wynajęcia. Słupsk, 842-54-27 wew. 15.

BOX 213 (Targowisko Wolności) z wyposażeniem zakładu fryzjerskiego lub bez do wydzierżawienia. (059) 843-06-55, 0-602-377-986.

DO wydzierżawienia „Cafe - PUB Paulinka” na sezon w Dzwirzynie. Słoneczna 7, tel. 094/35-85-487.

DO wydzierżawienia stoiska na sezon - Dzwirzyno w głównym centrum handlowym 0602-728-127.

DO wydzierżawienia zakład gastronomiczny (stołówka). Ustka, 81-49-907.

DO wynajęcia dom na wsi (gospodarstwo) - gmina Gościno, umeblovany, dobre warunki mieszkalne - 300 zł miesięcznie. Tel. (094) 31-17-956.

DO wynajęcia dom w dobre ręce. Słupsk, 840-06-05 po dziewiętnastej.

DO wynajęcia mieszkanie 4 pokojowe (100 m) + garaż, telefon, wyposażenie, umeblovanie. Koszalin, tel. 0-606-972-401. U-170

DO wynajęcia mieszkanie M-4. Lębork, 8631-282, 0606-210-107.

DWUPOKOJOWE (Redzikowo) do wynajęcia. (0-59) 811-83-97.

DWUPOKOJOWE do wynajęcia. Słupsk, 0-606-385-369.

DWUPOKOJOWE do wynajęcia. Słupsk, 842-66-92.

KAWALERKA (centrum) do wynajęcia. Słupsk, 843-12-10.

KAWALERKA do wynajęcia. Słupsk, 84-20-978.

ŁĘBORK. Dwupokojowe do wynajęcia. (0-59) 843-14-43.

LOKAŁ użytkowy (45) do wydzierżawienia (Mochnackiego). (059) 844-38-80.

POKÓJ dla pani. Słupsk, 842-52-49.

POKÓJ dla pani lub dwóch pań. Słupsk, 84-37-041.

POKÓJ do wynajęcia. Słupsk, 84-21-975.

POKÓJ do wynajęcia. Słupsk, Krzywa 2.

POMIESZCZENIE na biuro (40) lub kwatery pracownicze. Słupsk, 842-85-55.

POSZUKUJE trzypokojowego. Słupsk, 845-26-28.

USTKA - dwupokojowe do wynajęcia na rok, 600 + czynsz. 059/ 845-45-19

USTKA - wczasowiczom wynajmę dwupokojowe, 100 zł./doba za całość. 059/ 845-45-19

WYDZIERŻAWIĘ - parking przy Hotelu „Piast”. (059) 842-52-86.

WYNAJMIĘ chętnym jednoosobowe mieszkanie w centrum Kołobrzegu. Tel. 0601-743-601.

WYNAJMIĘ lub sprzedam kiosk targowisko. Sławno, 810-45-10.

USŁUGI

WYWIADOWNIE INFO-BUSINESS, detektywistyczne, wiarygodność, windykacje, gielda długów www.dlug.pl. 0-94 34-11-796.

SZABEL - ochrona fizyczna, konwoje, monitoring, tel. 094/341-16-86, 340-36-07. K-656

BIURA PODATKOWE BIURO - pełen zakres, licencja. Słupsk, 845-23-00, 0-601-83-13-00, 0-605-22-97-86.

TELENAPRAWY NAPRAWA RTV krajowy, zagraniczny. Słupsk, 8-430-465.

POGOTOWIE telewizyjne. Słupsk, 84-217-21.

TRILUX serwis. Koszalin, 342-07-25.

WIZJA TV - sprzedaż, montaż. 0602-706-307.

USŁUGI WIDEO ALF. Wideofilmowanie. Słupsk, 0-502-92-48-98.

WIDEOFILMOWANIE. (0-59) 842-57-39.

WIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 8436-706.

NAPRAWA SPRZĘTU ! ! (059) 843-60-83 DOMOWE PRALKONAPRAWY. ELTECH.

! ! LODÓWKOZAMRAŻARKI, PRALKONAPRAWY. Słupsk, Piłsudskiego, 843-54-88.

844-22-46, 0-602-364-943. Słupsk. Pralkonaprawy domowe.

ŻALUZJE. ROLETY. OKNA ! ! ATOL - żaluzje, verticale - Słupsk, Rolniczy Dom Towarowy, 842-84-49, 0501-511-618.

PROMOCJA, OKNA PCV, ALUMINIUM, DRZWI WEWNĘTRZNE PORTA. BIAŁOGARD, (094) 312-80-99, SŁAWOBORZE, (094) 36-47-711 DOM. k-787

84-24-884 SŁUPSK - ŻALUZJE, VERTICALE, ROLETY, OKIENNICY, MARKIZY, MOSKITIERY, BRAMY GARAŻOWE.

ALKO - żaluzje poziome i pionowe oraz rolety tkaninowe. Słupsk, 84-20-600.

OKNA, drzwi PCV, rolety zewnętrzne, wewnętrzne, verticale, markizy. Projektowanie, wykonawstwo, sprzedaż. PRZYJEDZIEMY, ZMIERZYMY, ZAMONTUJEMY. ROLEKS, Koszalin, Piłsudskiego 11 - 15, (094) 341-14-48.

FABRYKA SZYB SAMOCHODOWYCH NordGlass
ZATRUDNI
w systemie 3-zmianowym mężczyzn - pracowników produkcyjnych

Wymagania: wyszkolenie średnie techniczne, umiejętność wykonywania pracy w zespole w sposób precyzyjny i estetyczny, uregulowany stosunek do służby wojskowej, dobry stan zdrowia, brak nalogów

Oferujemy: bardzo ciekawą pracę w nowoczesnym zakładzie, dobry kolektyw i atmosferę, dobre zarobki

Oferujemy: list motywacyjny i C.V. prosimy składać w Dziale Sprzedaży z dopiskiem PF-20 w ciągu 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. W przypadku konieczności uzyskania dodatkowych informacji prosimy o kontakt z p. Markiem Skotnickim - tel. 34 65 732

F.S.S. Nord Glass, 75-211 Koszalin ul. Boh. Warszawy 11

OKNA PCV, żaluzje, verticale, rolety, drzwi antywłamaniowe. (094) 34-15-284.

OKNA PCV Koszalin, 094/ 341-01-33

PERFECT - OKNA PCV, ALUMINIUM, DRZWI PORTA, BRAMY GARAŻOWE, PRZEMYSŁOWE, BLACHODACHÓWKI, BLACHY TRAPEZOWE, PARAPETY ZEWNĘTRZNE, WEWNĘTRZNE, USŁUGI TRANSPORTOWE - 24 TONY - KRAJ. BIAŁOGARD, GDYŃSKA 17, 094/ 312-68-40. K-628

SZKLARSKIE, lustra. Koszalin, Miła, 341-08-65.

ŻALUZJE, rolety, verticale. (094) 3408-955, 0-602-864-342.

ŻALUZJE, rolety. Kołobrzeg, 35-45-602.

WYWAJ CZYSZCZĄCY sprzęt firmy KARCHER. Wypożyczalnia. Koszalin, Lechicka 58, tel. 0-602-178-873.

CZYSZCZENIE. Słupsk, 84-38-911.

CZYSZCZENIE antyalergiczne dywanów, tapicerki meblowej KARCHER. Koszalin, Lechicka 58, tel. 0-602-178-873.

CZYSZCZENIE dywanów. Kołobrzeg, 35-274-56, 0-601-852-506.

CZYSZCZENIE dywanów. Koszalin, (094) 343-11-44, 0-601-75-13-08.

ALARMY, MONITORING ALARMY W OBIEKTACH, TELEWIZJA PRZEMYSŁOWA. SŁUPSK, 842-43-70.

AUTAAARMY. Słupsk, 84-11-604.

AUTOARMY. AUTO-PLUS. Słupsk, Zielona 1, 841-41-45.

AUTOARMY. ELSAM. Słupsk, 84-21-621.

MONITOROWANIE obiektów, S.I. UNIA Koszalin, (094) 342-40-35, Kołobrzeg, (094) 352-37-67, Szczecinek, (094) 374-03-14, Człuchów, (059) 83-43-223. K-637

TRANSPORT 1.5 T. Słupsk, 84-31-411, 0602-102-173.

OPEL omega + przyczepka, czeka na ofertę. (059) 846-28-59.

POSIADAM busa ośmioosobowego + hak holowniczy. Wyjazdy do Berlina raz w tygodniu. Oczekuję poważnych propozycji. 0-604-079-735.

PROFESJONALNE przeprowadzki. Słupsk, 842-67-87, 0-601-082-223.

TRANSPORT 1,5 t. (094) 34-16-809.

USŁUGI transportowe, przeprowadzki - żuk. Słupsk, 844-16-14, 0-601-928-594.

USŁUGI ziemno - transportowe. Słupsk, 842-14-73.

PROMOCJA KOTŁOWNIE
FIRMY BUDERUS OLEJOWE I GAZOWE
P.H.U. **IZOSYS EM** s.c.
Słupsk, ul. Kotarbińskiego 8A
tel. (059) 843-50-62, 843-64-57

SCHODY DREWNIANE - RATY.
SŁUPSK, TEL./FAX 842-66-71.

SPRZĄTANIE. Spółdzielnia Inwalidów „Unia” Koszalin, 094/342-40-35 wew. 302, Kołobrzeg, 094/35-237-67, Szczecinek, 094/37-403-14, Białogard, 094/312-20-30, Człuchów, 059/83-43-223. K-546

SREWIS kotłów gazowych i olejowych. Słupsk, 841-15-08, 0-601-68-88-17.

STRZYŻENIE psów. (059) 844-25-75, 0-602-424-927.

STYLIZOWANE OGRODZENIA, BALUSTADY, BRAMY. Tel. 059/84-56-120, 0601-656-956.

ŚWIDERSKI - MEBLE - KUCHENNE NA WYMIAR. (094) 340-74-64.

ŚWIDERSKI - MEBLE - OKAPY, AGD POD ZABUDOWĘ. (094) 340-74-64.

ŚWIDERSKI - MEBLE - WIOSENNA PROMOCJA. KOSZALIN, KASZUBSKA 12, I p.

WEREX Kołobrzeg, Zygmunto-wska 20. Doradztwo - wystrój łazienek, atrakcyjne ceny.

WESELE, przyjęcia organizujemy. Tani! Słupsk, 84-35-625.

ZESPÓŁ muzyczny. 0-601-153-195, po dziewiętnastej.

NAUKA

!! ESKAR Szkoła Jazdy - najso-lidniej. Studenci, młodzież szkolna - zniżki. Jedna godzina jazdy gratis. Biuro czynne 10 - 17. Kredyt do 12 miesięcy. Koszalin, Kosy-nierów 47 A, tel. 341-34-60, 341-51-00.

ANGIELSKI - dziesięciodniowe obozy. Tatty. Sierpień. 800 zł. Słupsk, 84-55-861, 843-40-77.

NIEMIECKI dla początkujących - zajęcia już od 8 V. Centrum Kształcenia POLTIM - NORDOST Kosza-lin, 340-47-17.

PCE KURSY: instruktorów nauki jazdy, kadrowo - placowy, pilotów wycieczek, kosmetyczny, masażu, maszynopisania, BHP, komputerowy, księgowości komputerowej, inne wg potrzeb. Koszalin, Chałubińskiego 15, tel. 342-48-20.

PRYWATNE CENTRUM EDUKACYJNE

75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel./fax 342-48-20, 345-43-95
Prowadzi nabór do:

SZKÓŁ POLICEALNYCH

- Administracja
- Handlowiec
- Finanse i rachunkowość
- Ekonomia i organizacja przedsiębiorstw
- Bankowość
- Obsługa turystyczna
- Hotelarstwo
- Technolog żywienia
- Informatyka
- Informacja naukowa
- Pracownik administracyjny - biurowy - SEKRETARKA
- Fizjoterapia
- Kosmetyczek
- Bezpieczeństwo i higiena pracy
- Rachunkowość

4 i 2 let. Technikum:

- Ekonomia i organizacja przedsiębiorstw
- Finanse i rachunkowość
- Bankowość
- Handlowiec

2-let. Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych

- Profil ogólny
- Informatyczny

NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM JĘZYKÓW OBcych

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych

PRYWATNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w SŁUPSKU

ogłasza nabór na rok szkolny **2000/2001**
do pierwszej klasy o profilu **informatycznym**

Zapraszamy absolwentów do:

Technikum Informatycznego dla Dorosłych
- specjalność m.in.
TECHNOLOGIA INTERNETOWE

Policealnego Studium Zawodowego
TECHNIK INFORMATYK

Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
PROFIL INFORMATYCZNY

Słupsk, Leszczyńskiego 17
TEL. 845-60-70

MEDYCZNE

!! ALERGICZNE testy kompu-terowe, odczulanie, laseroterapia, krioterapia, elektroterapia, światło-licznictwo. BICOM-MED Koszalin, Zwycięstwa 190 (Inwestprojekt), 340-49-40.

„MELISSA” sp. z o.o. poleca usłu-gi wysokiej klasy specjalistów. W dziedzinach: irydologii - określanie stanu zdrowia z tęczówki oka. Aku-punktury, Rezonansu magnetycznego. Masażu specjalistycznego. Kosza-lin, Moniuszki 2, 340-35-97.

AEROBIC dla pań, panów. (094) 34-22-796, 3411-049.

ALKOHOLIZM. Inne uzależ-nienia. Odtruwanie. Leczenie. Bia-łogard, 312-52-62, 0602-765-116. K-724

ALKOHOLOWE odtruwanie. Dyskretnie. (094) 34-11-049, 0-501-511-530.

ALKOHOLOWE odtruwanie. Terapia. Ustka, 81-47-232, 0-602-46-86-31.

ALKOHOLOWE odtruwanie w domu pacjenta. ESPERAL. Leczenie. Koszalin, okolice. Lek. med. Marek Jaroszyk, 0-602-773-762.

CEBULA Dorota i Witold - Gabi-net Stomatologiczny pełen zakres, do-rośli i dzieci, lasery, ultradźwięki. Po-niedziałek, środa, piątek 16 - 18.30. Koszalin, Zgoda 9/04, 340-22-61, 318-84-04, 0602-873-898.

CHIRURGIA ogólna, estetyczna, lasery: naczyniaki, pajęczaki, brodaw-ki, nerwobóle. Koszalin, 340-31-50, 0-605-284-307.

DIETA CAMBRIDGE.
Koszalin, 34-10-573,
0-603-748-588.

ELKAP lekarze różnych specja-łności, USG, badania wstępne, okre-sowe. Czynne codziennie 8 - 22, so-boty, niedziele 8 - 20. Koszalin, Za-kołe 10, 342-02-42.

GABINET STOMATOLOGICZ- NY, RENTGEN lek. stom. Beata Fic. Słupsk, aktualny telefon: 845-23-04.

GABINET DĄBROWSKI Woj-ciech chirurgia ogólna: tarczycę, przepukliny, żylaki inne. Chirurgia plastyczna: twarze uszy, nosy, piersi inne. Przeszczepy tłuszczu. Cellulitis. CERTYFIKAT HOLENDERSKI. Rejestracja (094) 3421-552, 3429-743.

GABINETY STOMATOLO-GICZNE, USG, pełny zakres usług. Koszalin, 345-09-28, Piłsudskie-go 88 A.

GABINET ZWALCZANIA KAŻ-DEGO BÓLU Spółdzielnia Lekarska, Szczecinek, ul. Podgórna. Przyjęcie: poniedziałek od 12. dr J. Grzechow-ski, 094/37-436-54, 0604-992-969.

GINASTYKA korekcyjna dla dzieci. MEDICAL-BETA. (094) 34-22-796, 3411-049.

KOPERNIK - sklep firmowy Fa-bryki Cukierniczej TORUŃ Koszalin, Dzieci Wrzesińskich 13. Zapraszamy. ZDROWE, TRADYCYJNE RECEP-TURY.

LEKARZ ginekolog - poło-żnik Marlena Kościńska, Koszalin, Kopernika 23, 343-33-96, 0-603-791-809. Poniedziałek i czwar-tek 16 - 19.

NOWA: SŁOWNIA, SALON FRYZJERSKI, GABINET MASA-ŻU, ZAPRASZA OD 10 - 21. KOSZALIN, LELEWELA 9, 0-604-56-99-81.

NOWY PRYWATNY GABINET OKULISTYCZNY - lek. med. Kata-rzyna Koppicz - Bojanowska - spe-cjalista chorób oczu, przyjmuje: wtorki, czwartki 15.30 - 17.30. Kołobrzeg, ul. Wojska Polskiego 6 B, tel./fax (094) 35-462-77 (rejestracja w godzi-nach przyjęć).

ODCHUDZANIE Herbalife, Ewa Żur. Koszalin, 3420-173.

ODTRUWANIE alkoholowe. Dyskretnie. (094) 34-11-049, 0-602-706-553.

OPTYKA Koszalin, Łużycka 30, 342-41-58. Pracujemy poniedziałek - piątek 9 - 17, sobota 9 - 13, lekarze okuliści. Realizujemy WSZYSTKIE recepty, krótkie terminy.

PRAXIS Lecznica Chirurgiczna. Operacje: przepuklin, żylaków. Lapa-roskopia. Zabiegi ortopedyczne, operacje dysków. Badania USG. Koszalin, ul. Szpitalna 2, informacje: 343-40-64.

PROMOCJA soczewek kontakto-wych BAUSCH & LOMB. Gabinet Okulistyczny Joachim Grabowski, Koszalin, Ogrodowa 18, 343-04-09. K-697

PRZEWOZY pacjentów. Kosza-lin, 3411-049.

PSYCHOTERAPEUTA. Kosza-lin, (094) 343-69-92, 346-88-05, 0-602-64-87-99.

SAUNY FIŃSKIE dowol-ne wymiary, PIECE, AKCE-SORIA. 052/346-27-53, 0602-122-376. K-623

SKUTEKZNIE leczymy łuszczy-cę. Tel. 0602-73-64-38.

STOMATOLOG i technik denty-styczny. Protetyka, leczenie, usuwa-nie. Koszalin, Jana Pawła II 1, (10 - 16), 3415-208.

TRANSPORT chorych. Koszalin, 0-501-511-530.

TROPIC salon: SOLARIUM tur-bo, GABINET „PROSLIM”: odchu-dzanie, likwidacja cellulitu, LI-FTING. Koszalin, Partyzantów 19, 346-48-56. EFEKT GWARANTO-WANY.

TOWARZYSKIE

!!!!!! ATRAKCJA Studio Dwa Kołobrzeg, 35-814-48. Zatrudnię.

! SANDRA - prywatnie.
0-602-671-845.

! COLETTE Night Club HADES. Nowe (15), eleganckie panie czekają na Ciebie! Strip-tease. Koszalin, Władysława IV 115, (094) 341-58-27.

! NANA Kołobrzeg, 35-207-79, za-trudnię.

! PAMELA. Słupsk,
0-602-649-148.

! Przyjdzemy - 84-11-484,
0603-294-101.

! VIOLETTA Kołobrzeg,
35-171-70, zatrudnię.
0-603-085-114. EWA.

AGENCJA AFRYKA - za-trudni panie. Tel. 0602-127-123; 0502-058-543.

AGNES Kołobrzeg, (094) 35-163-64. Zatrudnię.

ANITA. 0-604-374-270.
Słupsk.

BLACHY BUDOWLANE - SZWEDZKIE

PBH „ALEX-DACH” Kołobrzeg, Giedowa 12, tel./fax (094) 35-260-61

Oferuje blachy docinane na wymiar

1. Dachówka m² - już od 24,30 zł + 7 % VAT
2. Trapez ocynk m² - już od 14,58 zł + 7 % VAT
3. Trapez alucynk m² - już od 16,00 + 7 % VAT
4. Akcesoria do blach
5. Folia zbrojona
6. Orynnowanie PCV Mabo i Hunter

Udzielamy kredytów
DORADZTWO TECHNICZNE

HALE STALOWE firmy
- kompletne - zimne i ocieplane

CLASIC Club Kołobrzeg, zatrud-nię. 0-603-190-350, 0-605-109-434.

DZESIKA Słupsk,
0602-552-249, 842-60-98.

GO-GO Gubin, zatrudnię.
0-604-59-35-76, 0-605-109-434.

KAMELIA. Słupsk,
843-57-54.

LUIZA prywatnie. Słupsk,
0-606-634-129 (9 - 18).

MONIKA, EWA i... Słupsk,
842-42-30.

ROMA Kołobrzeg, 35-226-10,
0606-330-769.

PRACA

ADRESOWANIE, składanie.
0501-396-576. K-847

AUTO - reklama płatna do 1000 złotych miesięcznie. Gwarantowane umowy! Reklama na dom, działkę. Przedsiębiorstwo TOPAZ 40-163 Ka-towice, box 3627, załącz znaczki za 5,85. A-192

CHAŁUPNICTWO.
0603-40-81-38 K-847

DO sprzedaży kwiatów zatrud-nię. Słupsk, Wojska Polskiego 54, 81-47-515 (Z. Nowakowski).

ELEKTRYKÓW po szkole zawo-dowej z mieszkaniem w Warszawie, zatrudnię, wysokie zarobki. (059) 84-444-46.

FIRMA zatrudni osoby z paś-portem niemieckim. Tel. (094) 31-88-606, 31-88-319.

INSTRUKTORKA aerobiku, re-kreacji ruchowej i piłki siatkowej - podejmie pracę w sezonie. Słupsk, 84-34-860.

KAMIENIARZA do nagrobków zatrudnię. Słupsk, 842-64-25.

MASARNIA w Chotomo-wie zatrudni pracow-ników: rozbioru, produkcji, pe-klowni, wędzarzy. Tel. 022/ 77-26-333, 022/ 77-22-189 K-846

MĘŻCZYZNĘ najchętniej emery-ta lub rencistę do konserwacji i ob-sługi maszyn pralniczych. Wymaga-ne prawo jazdy B. Słupsk, Norwida 67, godz. 9 - 11.

MŁODA, znajomość francuskiego i angielskiego, doświadczenie w ne-gocjacjach handlowych - podejmie pracę. (0-59) 84-15-342.

NIESKOMPLIKOWANA - do-mowa. 0-603-762-025. K-847

POSZUKUJE do prac porządko-wych 2 - 3 godz. dziennie. Kołobrzeg, 094/35-46-831

PRACA chałupnicza. 0603-60-14-26 K-847

PRZYJME do produkcji z alu-minium, z doświadczeniem. Ofer-ty pisemne kierować: Słupsk, Nor-wida 5.

PRZYJMIEMY natychmiast 18 bezrobotnych powyżej 35 lat ze Słupska, 842-81-79 (10 - 12).

SYSTEM MULTILOTKA
1000 zł. miesięcznie 0-502-920-500 A-194

TRAKTORZYSTĘ - kombajni-stę o wysokich kwalifikacjach upraw polowych zatrudnię. (0-59) 857-76-26.

TYNKARZY wykwalifiko-wanych zatrudnimy. Słupsk, 0-601-83-21-07.

ZARABIAJ - multilotek.
0603-746-948. K-847

ZATRUDNIĘ do księgowości, wymagana znajomość komputera. Oferty prosimy składać: Słupsk, ul. Poznańska 98-99 Hurtownia „U Krzyśka”.

ZATRUDNIĘ kucharkę, pomoc kuchenną - kelnerkę. Tel. 094/ 35-150-61, po 17.

ZATRUDNIĘ kucharkę i po-mocę, mile widziane emerytki, rencistki. (059) 842-61-95, 0-601-170-779.

ZATRUDNIĘ panie do agencji towarzyskiej w Niemczech.
0-606-90-69-73.

ZATRUDNIMY panie. (094) 34-15-827.

ZATRUDNIMY panie.
0-603-78-78-45.

RÓŻNE

AGENCJA FINANSOWA - kredyty samochodowe, go-tówkowe, bez poręczyciela. Słupsk, 840-04-25, 845-61-10, 0604-609-473.

AGENT Commercial Union - ubezpieczenia. Słupsk, 844-39-14, 0-602-423-779.

ART. KREDYT MILENIJNY GOTÓWKOWY, RATY, SAMO-CHODOWY, LEASING. Słupsk, plac Dąbrowskiego 6 „Karina”, 841-20-95. www.kki.net.pl/~kredyt-art

ATRAKCYJNE: KREDYTY, OKNA, UBEZPIECZENIA. SŁUPSK, 8-400-202.

BIZNESPLAN. Prognozy na okres kredytowania. (094) 34-27-540.

CHROBRY. KREDYT GOTÓW-KOWY, LEASING. Słupsk, Tuwima 23/16, 841-30-32.

HP „Madel” - kup i wygraj nagro-dę. Słupsk, 0-604-52-99-54.

KREDYTY. 0602-66-35-07.

NOWO otwarta hurtownia raj-stop włoskich. Gryfice, ul. Piłsudskie-go 31, tel. 38-48-916, 38-48-106. A-197

OGRÓD BOTANICZNY w Świeżynie - Włochach za-prasza jak co roku przedszko-la, szkoły i inne zorganizowa-ne grupy wycieczkowe. Pro-pnujemy projekcję przeźro-czy, zwiedzanie z przewodni-kiem ogrodu i ptaszarni oraz piknik z ogniskiem. Koszalin, tel. 316-14-12.

POSZUKUJE pary emerytów z samochodem do opieki nad domem. Słupsk, 840-06-05 po dziewiętna-stej.

P.P.H.U. BAŁTYK - HURT

BIURO Słupsk, ul. Hrubalskiego 14
tel./fax 842 12 67, kom. 0602 839 224

OKNA PCV
NAJTAŃSZE OKNA PCV
WRAZ Z MONTAŻEM
PARAPET WEWNĘTRZNY GRATIS!!!
PROFIL NIEMIECKI
OKUCIA ZACHODNIA

TURYSTYCZNE

! AVIOTOURIST. Busy - wyna-jem. (094) 3411-418, 0-606-345-496.

ATRAKCYJNE kolonie - 790 zł. (0-59) 842-36-82, 0-601-83-19-97.

OBOZY: WŁOCHY - 1 295, FRANCJA - 1 425, HOLANDIA 1 550, KOLONIE: MAZURY - 890, BIWAKI - ROWY. GROMADA, SŁUPSK, 842-57-97, 842-62-10.

OBÓŻ żeglarski. Słupsk,
84-14-993.

SOBOTA 6 maja - OTWAR-CIE SEZONU 2000 NA KOR-TACH TENISOWYCH OSIR-u BERELA. Kobylnica, Młyn-ska 58, 0-602-382-005.

TRANS-LUX. Autokary, mikrobu-sy, wynajem. Koncesja. Kraj, zagra-nica. (094) 346-52-51, 0-606-352-633.

USA WYCIECZKI 089/5273-007; 0602-313-371 K-845

WCZASY tenisowe, Pojezierze. (0-89) 541-97-73.

WŁOCHY, wolne miejsca.
0-604-586-006.

ŻEGLARSKIE rejsy morskie dla każdego, Bornholm, Kopenhaga i da-lej. (059) 84-14-993.

LOMBARDY

LOMBARD samochodowy. (059) 845-28-60.

Amerykańskie badania bólu głowy

Na atak migreny reagować natychmiast

– Komórki nerwowe reagują na ból migrenowy stopniowo – powstrzymanie pierwszych objawów bólowych może zapobiec dalszemu rozwojowi ataku migreny – twierdzi Rami Burnstein z Harvardzkiej Szkoły Medycznej w Bostonie.

Kluczowa jest kwestia, kiedy chory przyjmie leki. Szybkie podanie leku może powstrzymać postępującą nadwrażliwość nerwową. Czas odgrywa tu zasadniczą rolę. „Aby leczenie przyniosło pożądane rezultaty, lekarstwa muszą być podane nie później niż w 20 minut od pierwszego uderzenia bólu” – podkreśla Rami Burnstein.

Wbrew pozorom, trudno jest przekonać chorych do poddania się tej formie leczenia. Nie mając pewności, czy nadchodzący atak będzie miał ostry przebieg, pacjenci nie chcą ryzykować przyjmowania leków „na mame”. Burnstein stwierdził też – to również jest nowość – że kiedy cierpiący na migrenę człowiek skarży się na „bólące włosy”, nie jest to złudzeniem czy przejawem jego nadwrażliwości. To oznaka zbliżającego się ataku migreny, która może pomóc w wyjaśnieniu przyczyn choroby. „Pacjenci, u których migrena przyjmuje tak nieoczekiwane formy, skarżą się także na inny rodzaj bólu. Wymaga on zmiany dotychczasowego sposobu leczenia” – powiedział w wywiadzie dla agencji Reutersa Rami Burnstein. Podczas ataku choroby

dyskomfort sprawiają nie tylko włosy na głowie, ale i biżuteria, okulary, a nawet zbyt obcisłe ubranie. Mezczyźni, w skrajnych przypadkach, nawet trzy dni po ataku bólu, nie byli w stanie wykonać pozornie bezbolesnej czynności golenia. „Są to wszystkie nowe, niezbadane i niediagnozowane objawy migreny” – podkreśla Burnstein.

Podczas migreny sygnały bólowe z naczyń krwionośnych w głowie powodują nadwrażliwość nerwów – normalne pulsowanie krwi odbierane jest zatem jako przeszywający ból. Testy na zwierzętach sugerują, że owe nadwrażliwe komórki nerwowe stymulują ból innych nerwów, w szczególności w okolicach oczu.

Pomimo rozpowszechnienia migreny żadna z proponowanych kuracji lekowych nie uwzględniła tych dodatkowych symptomów. Ostatnia wzmianka o nich w literaturze fachowej, do której udało się dotrzeć Burnsteinowi, pochodzi z 1897 roku.

Burnstein wraz z grupą naukowców dokonał w swych badaniach rzeczy pozornie niemożliwej: zebrał subiektywne informacje o chorobie pacjenta podczas trwania u niego ataku bólu. Wszyscy badani zaopatrzeni zostali w nadajniki umożliwiające stały kontakt z prowadzącymi badania. 80 procent pacjentów odczuło podczas ataku migreny silną nadwrażliwość skóry. Stan ten, zwany alodynią (tzw. ból przy nieszkodliwym bodźcu), doprowadzał chorych niemalże do szaleństwa. Zdaniem innych specjalistów, badanie Burnsteina ma ogromne znaczenie dla rozwoju profilaktyki i leczenia dolegliwości migrenowych. „Jest to najlepsze od wielu lat badanie poruszające w tym kontekście temat bólu głowy człowieka” – twierdzi dr Stephen Silberstein, wykładowca neurologii na Uniwersytecie Thomasa Jeffersona w Filadelfii.

(PAP, w)

PRYWATNE TECHNIKUM EKONOMICZNO-HOTELARSKIE PO SZKOLE PODSTAWOWEJ LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel./fax 342-48-20, 345-43-95
Prowadzi nabór do:
TECHNIKUM:
• hotelarstwo;
• finanse i rachunkowość;
• bankowość
• ekonomika i organizacja przedsiębiorstw;
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
• profil ogólny
• informatyczny

Prywatne Centrum Edukacyjne
Zaprasza na kurs: PRAWA JAZDY
W 2 TYGODNIE !!!
Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
Tel. 342-48-20 g-1555a-0

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego „TRANSMEBLE” w Słupsku
ul. Portowa 15 tel./fax 8428 447

posiada do wynajęcia trzy wiaty o pow. 220 m² i pomieszczenia biurowe
G-1617

Praca:
Spółka z o.o. zatrudni na samodzielny stanowisku doradcy technicznego – inż. budownictwa

Wymagania:
wiek do 35 lat, prawo jazdy kat. B, znajomość obsługi komputera, dyspozycyjność, łatwość nawiązywania kontaktów, zdolność samoorganizacji
Chętnych prosimy o kontakt pod nr tel. 094/342 09 20, 347 12 13, kom. 0602 195 949
G-1614

Głos Pomorza

RENAULT Mégane

Zadbaj o siebie.



3 filary bezpiecznej jazdy to: 4 poduszki powietrzne, ABS najnowszej generacji oraz mocna karoseria. To na nich opiera się główny atut nowego Renault Mégane. A dla Twojej przyjemności - 16-zaworowe silniki, elektrycznie opuszczane szyby i centralny zamek. Najlepsze są zawsze bezpieczne przyjemności. www.renault.com
Megan Alizé z klimatyzacją za pół ceny.

Renault Credit Polska

OPALIŃSKI
Salon Samochodowy, Serwis
BOLESŁAWICE k/Słupska
tel. (059) 841 53 47, 841 53 32

KOTŁY C.O. OGRZEWACZE WODY
hydro-gaz
atlantic
Słupsk, ul. Jaracza 10, tel./fax (059) 842 23 60
Słupsk, ul. Bałtycka 16, tel./fax (059) 840 23 33

Kapena Spółka Akcyjna w Słupsku
– firma zajmująca się produkcją i naprawą autobusów
zatrudni osobę:
ze znajomością języka włoskiego
wymagane wykształcenie średnie lub wyższe techniczne
Oferujemy:
ciekawą pracę w rozwijającym się zespole
szkolenia zawodowe
Oferty pisemne kierować do dnia 15 maja 2000 r. na adres:
Kapena S.A., Dział Kadr i Organizacji Prawnej
ul. Grunwaldzka 12
76-200 Słupsk
G-1618

Elda Szczecinek Elektrotechnika Spółka Akcyjna
ul. Bugno 1 w Szczecinku
zatrudni inżynierów mechaników ze specjalnością „Budowa Maszyn”
Wymagania:
– dobra znajomość obsługi komputera
Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie dokumentów (CV) lub kontakt osobisty z Działem Spraw Pracowniczych
ul. 094 3742911 wew. 197, 127 fax 3742851
K-857

I Społeczna Szkoła Podstawowa i Społeczne Gimnazjum nr 1 STO w Słupsku ogłasza nabór na rok szkolny 2000/2001 do klas pierwszych szkoły podstawowej i gimnazjum oraz klasy zerowej.
Dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami w pozostałych klasach.
Szkoła zapewnia:
• zorganizowany pobyt ucznia w godz. od 7.00 do 16.00 (możliwość korzystania z obiadów)
• grono zaangażowanych, o wysokich kwalifikacjach nauczycieli
• nauczanie według własnych programów autorskich
• naukę języków obcych w wymiarze od 4 do 8 godzin tygodniowo
• bogatą ofertę atrakcyjnych kół zainteresowań przedmiotowych, sportowych i artystycznych
• współpracę młodzieży ze szkołami Unii Europejskiej w ramach programu „Sokrates”
• uczestnictwo w konkursach szkolnych i międzyszkolnych
• liczne wycieczki, wyjazdy do kina, teatru oraz tzw. „zielone szkoły”
Słupsk, ul. Dunikowskiego 3, tel. 843-01-57 klasy 0-3 i księgowość
ul. Zygmunta Augusta 8, tel. 843-43-06, klasy IV-VI Gimnazjum.
Zapisy przyjmujemy do końca maja 2000 r.
G-1605

PROMOCJA
TYLKO DO KOŃCA MAJA UBEZPIECZENIE AUTO CASCO
10% taniej
DLA KLIENTÓW ZAWIERAJĄCYCH NOWE UBEZPIECZENIE AC
DLA WSZYSTKICH ZAWIERAJĄCYCH AC W MAJU PREZENT – NIESPODZIANKA
Pełną informację uzyskasz w Inspektoratach PZU SA oraz u agentów
Promocja dotyczy terenu działania Oddziału Okręgowego PZU SA w Gdańsku (dawne woj. słupskie, gdańskie, elbląskie i olsztyńskie) i nie obejmuje ubezpieczeń pakietowych oraz zawieranych na zasadach szczególnych.

fenotherm
okna i fasady Sp. z o.o. Malczkowo
PRODUCENT OKIEN I DRZWI PCV I ALUMINIUM
Oferta wiosenna
np. okno 146x143 dwuskrzydłowe (0 34)
694 zł netto
DO KAŻDEGO ZAMÓWIENIA NIESPODZIANKA
BIURO HANDLOWE, Słupsk, Al. 3 Maja 44, tel./fax 844 23 08, tel. 843 96 68
SKLEP, Słupsk, ul. Mickiewicza 8a, tel./fax 840 09 21, tel. 840 31 50

PROMOCJA



Od 14.04.2000 do 30.06.2000 przy zakupie kos STIHL FS 36, FS 44 pakiet artykułów eksploatacyjnych gratis.

Kosy STIHL
• moc - 0,7-2,8 kW
• bogata oferta narzędzi tnących
• bezpieczeństwo i komfort pracy
• najwyższa jakość

VIKING
• spalinowe i elektryczne urządzenia do pielęgnacji ogrodu
• wysoka moc
• bogate wyposażenie standardowe
• wyróżniająca stylizacja

STIHL®
ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowa Podgórze
Sprzedaż prowadzi wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

Od 14.04.2000 do 30.06.2000 przy zakupie kos STIHL FS 36, FS 44 pakiet artykułów eksploatacyjnych gratis.

Kosy STIHL
• moc - 0,7-2,8 kW
• bogata oferta narzędzi tnących
• bezpieczeństwo i komfort pracy
• najwyższa jakość

VIKING
• spalinowe i elektryczne urządzenia do pielęgnacji ogrodu
• wysoka moc
• bogate wyposażenie standardowe
• wyróżniająca stylizacja

STIHL®
ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowa Podgórze
Sprzedaż prowadzi wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

Białogard - Zamojskiego 7, tel. 0604 943 240; Bobolice - Ogrodowa 2/3, tel. 318 71 28; Chojnice - Składowa 9, tel. 729 76; Plac Niepodległości 3, tel. 39 77 920; Choszczno - Bohaterów Warszawy 16, tel. 765 30 60; Darłowo - Wieniawskiego 18m, tel. 314 67 54; Dobra k. Nowogardu - Słowackiego 9, tel. 090 550 871, 39 14 132; Drawsko Pom. - Sikorskiego 23, tel. 36 34 697; Gdynia - Morska 122a, tel. 66 34 470; Głogów - Mickiewicza 3, tel. 144 533; Jastrowie - Roosevelta 22, tel. 090 666 083; Kartuszy - Kościuszki 4, tel. 68 14 737; Kcynia - ul. Poznańska 10, tel. 384 15 84; Kołobrzeg - Mazowiecka 5, tel. 352 24 18; Konarszyn k. Chojnic - Sklep AGD; Koszalin - Marii Ludwiki 9, tel. 342 31 27; Górskiego 8, tel. 3457 294; Okrzei 1, tel. 34 57 398, 0602 64 12 04; Kościerzyna - Wojska Pol. 1a, tel. 68 64 095; Łobez - Kościelna 1/9, tel. 746 95; Oborników - Stalingrada 18, tel. 764 39; Miastko - Dworcowa 22B, tel. 0603 443 578; Nowogard - 15 Lutego 3, tel. 090 550 871; Okonek - 1 Maja 11/5, tel. 266 94 99; Polanów - Mariińskie Wzgórze 28/30, tel. 31 88 607; Polczyn Zdrój - Plac 1000-lecia PP 1, tel. 245 46 37; Sieraków - Okręg Międzychodzki 2, tel. 29 52 071; Sławno - Chelmońskiego 12, tel. 810 46 49; Słupsk - Deotymy 24, tel. 842 49 47; Grottegera 17d, tel. 84 32 893; Poznańska 98, tel. 84 14 014; Szczecinek - Jana Pawła II 4, tel. 374 83 41; Swecja - Kościelna 18, tel. 090 666 083; Szydłowo k. Pili - tel. 216 11 26; Świdwin - Pl. 3-go Marca 1, tel. 36 52 534; Wałcz - Dworcowa 18/4, tel. 25 83 530; Wronki - ul. Nadolniki 1 (przy Nadleśnictwie), tel. 254 01 48; Żnin - Składowa 4, tel. 30 22 191, Pocztowa 6a, tel. 30-31-198.

WHITE STAR LINE.



R.M.S. "TITANIC." APRIL 14, 1912.

THIRD CLASS. BREAKFAST.
OATMEAL PORRIDGE & MILK
SMOKED HERRINGS, JACKET POTATOES
HAM & EGGS
FRESH BREAD & BUTTER
MARMALADE SWEDISH BREAD
TEA COFFEE

DINNER.
RICE SOUP
FRESH BREAD CABIN BISCUITS
ROAST BEEF, BROWN GRAVY
SWEET CORN BOILED POTATOES
PLUM PUDDING, SWEET SAUCE
FRUIT
TEA.

COLD MEAT
CHEESE PICKLES
FRESH BREAD & BUTTER
STEWED FIGS & RICE
TEA

SUPPER.
GRUEL CABIN BISCUITS CHEESE
Any complaint respecting the Food supplied, want of attention or incivility, should be at once reported to the Purser or Chief Steward. For purposes of identification, each Steward wears a numbered badge on the arm.

Menu (na zdjęciu) z okrętowej restauracji należącej do Sary Roth – pasażerki, która trzecią klasę podróżowała „Titanikiem” i uratowała się z katastrofy statku, sprzedane zostało wraz z jej kartą zdrowia na aukcji w domu Sotheby's za 34 tysiące funtów (56,5 tys. dolarów). Przedmioty te wystawił na aukcję prawnuk Sary Roth, która w 1912 roku płynęła „Titanikiem” do Nowego Jorku, by odnaleźć tam narzeczonego. Wysoka cena, jaką osiągnięto za pamiątki po pani Roth, wynika z tego, że spośród pasażerów trzeciej klasy uratowało się bardzo niewiele osób. Pierwszeństwo było wsiadaniu do nielicznych łodzi ratunkowych w momencie katastrofy statku w nocy 14 kwietnia 1912 roku mieli przede wszystkim pasażerowie pierwszej i drugiej klasy.

Fot. PAP/AP

Brazylijscy naukowcy zlokalizowali

„Moralne” centrum mózgu

Najnowsze badania ośrodkowego układu nerwowego pozwoliły zlokalizować fragment mózgu odpowiedzialny za moralność człowieka – twierdzą dr Ricardo de Oliveira-Souza i dr Jorge Moll – naukowcy z Brazylii.

Doktorzy Ricardo de Oliveira-Souza i Jorge Moll z Grupy Neurologii i Obrazowania Neurologicznego, a także szpitala D'or w Rio de Janeiro w Brazylii, przeprowadzili badania za pomocą rezonansu magnetycznego (MRI). Obserwowano, które partie mózgu uaktywniają się podczas dokonywania moralnych osądów.

Dziesięciu pacjentów (sześciu mężczyzn i cztery kobiety) w wieku od 24 do 43 lat poproszono o dokonanie serii moralnych osądów podczas przebywania w komorze do badań MRI. Przez słuchawki ochotnicy słuchali wypowiedzi takich jak: „Lamię prawo, jeśli to konieczne”, „Każdy ma prawo do życia” czy „Walczmy o pokój”. W każdym przypadku pacjent miał wystawić

zdecydowaną opinię: zgadza się z daną myślą czy nie.

Ochotnicy eksperymentu słuchali także wypowiedzi pozbawionych głębszego moralnego znaczenia: „Kamienie zrobione są z wody”, „Spacery są dobre dla zdrowia”. Odpowiadać mieli jednak w ten sam sposób co poprzednio.

Z obserwacji mózgu, prowadzonych w chwili podejmowania decyzji, wynika, że dokonywanie moralnych osądów związane jest z aktywacją przednich obszarów mózgu – tak zwanym dziesiątym polem Brodmanna. Zdaniem naukowców, nowe badania ściśle wiążą się z wcześniejszymi odkryciami. Wynika z nich, iż u osób po ciężkim urazie przedniej części mózgu może wystąpić wzrost aspołecznych zachowań.

(PAP, w)

City TAXI

JĘŚLI MASZ COKOLWIEK
WYGRAĆ TO
WYGRASZ TYLKO W CITY TAXI
842 98 00
96 29

CO TYDZIEŃ TEL. KOMÓRKOWY

TELEFONY

Slupsk. POGOTOWIA: Energetyczne: 991; Gazownicze: 992; Ciepłownicze: 993; Wodnokanalizacyjne: 994; Ratunkowe: 999, (ul. Banacha: 843-1371); Weterynaryjne: 842-2631; Policja: 997; Straż Pożarna: 998; Biuro Numerów: 913; INFORMACJA: Paszportowa: 955; Turystyczna: 842-4326; PKS: 842-4256; Kolejowa: 94-36; RADIO TAXI – dla osób niepełnosprawnych, tel. 96-27; INFORMACJA o AIDS: 958; ALKOHOLOWY tel. zaufania: 841-4605 w godz. 18-22; TELEFON dla OFIAR PRZEMOCY: 841-4046 w g. 15.30-19.30; PORADNICTWO dla młodzieży i rodzin: 840-0770 poniedziałek i czwartki w godz. 17-19; Lębork: informacja PKS 862-1972.

LUX TAXI

tel. 841 0000
8400888

WIOSENNY KONKURS

- wieża Hi-Fi • pieniądze
- telewizor • niespodzianki

USŁUGI

CAŁODOBOWA POMOC DROGOWA PKS, Slupsk 843-9367, 0 601 652 928

USŁUGI SZKLARSKIE, całodobowe, VAT, RATY. Slupsk, Poniatowskiego 44, 842-5767

POGRZEBOWE „DĄBEK” Ustka, ul. Sprzymierzeńców 20, tel. 814-7005 całodobowy

POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZIELENI”, całodobowe. Slupsk, tel. 0 90 525005

POGRZEBOWE „HADES” Slupsk, Kopernika 15, 842-9891, 843-6449

POGRZEBOWE „HERMES” Slupsk, Tuwima 3, 842-8495, całodobowy: 0 604 434 441

POGRZEBOWE „KALLA” Slupsk, Armii Krajowej 15, całodobowo, 84-28-196, 0-601-928-600

O wszelkich zmianach prosimy informować telefonicznie, Slupsk, tel. 8425-195 lub pod adresem al. Sienkiewicza 20, pok. 106. (Teb)

Dyżur reportera

SLUPSK. W niedzielę w godz. 13.30-14.30 (tel. 842-75-91) w ważnych sprawach sygnały Czytelników przyjmuje red. Katarzyna Kwiatkówna. (Teb)

Przełamać bariery,
otworzyć serca

Warsztaty na jarmarku

GDAŃSK. Na pięciodniowych Międzynarodowych Targach Gdańskich wystawiły się slupskie Warsztaty Terapii Zajęciowej. Podopieczni Wiesława Szlagę sprzedawali wykonane przez siebie przedmioty.

Tegoroczny Jarmark Wiosenny pn. „Przełamać bariery, otworzyć serca”, zbiegł się z długim weekendem. Dyrektor Szlag upatruje w tym i w pogodzie przyczynę mniejszego niż zwykle zainteresowania. – W tym terminie zbiegło się wiele imprez w Trójmieście i poza nim. Ludzie wybierali, dlatego na Targach było o połowę mniej osób niż w ubiegłym roku.

Slupskie warsztaty zaprezentowały wiele produktów, jakie w ramach rehabilitacji wykonują niepełnosprawni: sprzedawano obrazy na płótnie i szkło, maskotki, gobeliny, bukieciki wiosenne w wazonikach.

Szlag: – Udało się nam zebrać na czysto około 600 złotych. Część pieniędzy zostanie przeznaczona na zorganizowanie wycieczki w rejon Darłowa i Darłowa dla uczestników warsztatów, za pozostałe kupiny materiały do rehabilitacji.

Podczas kilkudniowych targów była okazja do wymiany doświadczeń, podziwiania występów zespołów teatralnych z domów dziennego pobytu osób niepełnosprawnych, warsztatów terapii zajęciowych i podobnych placówek.

Był to drugi jarmark w krótkiej karierze slupskich Warsztatów Terapii Zajęciowej. Dyrektor Szlag myśli już o następnych i rozszerzeniu oferty. (law)

Gminne obchody Dnia Strażaka

HONORY DLA OCHOTNIKÓW

SIERAKOWO (gm. Kobylnica). Sześć działających w gminie jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej nie narzeka na brak młodych adeptów. Szefem Zarządu Gminnego Jerzemu Szadkowskemu i Bogdanowi Popiele na gminnych uroczystościach Dnia Strażaka gratulował sukcesów wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego OSP Stanisław Gajek.



Tak intensywnie jak dzieci w Wrzącej szkolić się teraz będą zawodowi strażacy

Fot. Zbigniew Podolak

Obchody Dnia Strażaka stały się okazją do uhonorowania wielu działających na rzecz środowiska gminnego społeczników. Najwyższe strażackie wyróżnienie, czyli Złoty Krzyż, otrzymał Czesław Skóra z OSP Sierakowo, zaś brązowe Józef i Roman Wilkosowie z OSP Wrzeca. Złote medale za usługi dla pożarnictwa przypięto do mundurów Kazimierza Kalinowskiego z Sycewic oraz Stefana Pryckiego i Juliana Kogutka z OSP Kruszyna. Ponadto 4 ochotników otrzymało srebrne medale, a kolejnych 14 medale brązowe. Po raz pierwszy w strażackim muni-

durze zaprezentował się wójt Leszek Kuliński. Szadkowski, dziękując wójtowi za duże wsparcie dla działań Zarządu Gminnego, wręczył mu prezent gaśnicę.

Uczestników uroczystości do łez rozbawiły ćwiczenia strażackie, wykonane przez dzieci z Wiejskiego Domu Kultury we Wrzecie. Podopieczni instruktora Barbary Wielgus wywarli duże wrażenie na samym Komendancie Miejskim Państwowej Straży Pożarnej w Slupsku Adamie Biechońskim. Zapowiedział on również intensywnie szkolenie podległych mu pododdziałów.

Impreza mogła dojść do skutku dzięki pomocy licznej rzeszy sympatyków OSP. Należą do nich w szczególności: Kazimierz Klak, Zakład Przetwórstwa Ryb Zbigniewa Klasy z Sierakowa, Józef i Paweł Wierkowiczowie z Sierakowa, szef Kółka Rolniczego z Sierakowa Władysław Dróżdż, Czesław Skóra, GOK w Kobylnicy, Zygmunt Morcinek, KGW w Sierakowie, hurtownia „Ankris” ze Slupski, Zakład Produkcji Jaj Roberta Adkonisa z Kwakowa, firma „Omega” Jana Kuraka ze Slupski, jednostka OSP w Sierakowie. (pod)

Dziękują za święta

USTKA. Dzieci ze Świetlicy Profilaktyczno-Terapeutycznej przy SP 1 spotkały się na kolejnym uroczystym wielkanocnym śniadaniu.

– Takie uroczystości to część programu profilaktyczno-terapeutycznego – mówi szefowa świetlicy Regina Szczepańska. – Dzieci zapoznały się z genezą świąt wielkanocnych, oglądały film „Jezus z Nazaretu”, poznały obrzędy i zwyczaje związane ze świętami. Kładliśmy nacisk na pokazanie, że święta można przeżywać na trzeźwo i jak podejmować właściwe decyzje gdy koledzy częstują alkoholem.

Nie obyło się bez konkursów: plastycznego i muzycznego. Upominki i poczęstunek były możliwe dzięki sponsorom: hurtowni Cerowski-Slupsk, Hotelowi Lubicz, Nord Elektronik, kawiarni Dalia, Piekarni AL, Korabiowi, Urzędowi Miasta i Gminy Ustka, oraz pp. Błakowskiemu, Polawskiemu, Wencie, Brzósom, Lemańczykowi, Kamickim, Korbeckim. (borg)



Wielkanoc w świetlicy

Fot. Aksenia Szczepańska

Ratusz proponuje

Lokal za lokal

SLUPSK. Urząd Miejski oddaje do użytku nowe mieszkania komunalne. Zasiadacę ich będą mogli ci najemcy, którzy zdecydują się oddać miastu dotychczas użytkowany lokal. Trzeba jednak spełnić kilka warunków.

Wnioski zainteresowanych będą przyjmowane w Wydziale Gospodarki Mieszkaniowej od 6 do 31 maja. Propozycja dotyczy nowo wybudowanego budynku przy ul. Podgórznej. Chodzi o 20 mieszkań: jedno, dwu, trzy i czteropokojowych o powierzchni użytkowej od 30 do 76 metrów kw. Mieszkania są opomiarowane w zakresie zużycia ciepłej i zimnej wody oraz centralnego ogrzewania. Najemca będzie ponosił faktyczny koszt utrzymania.

Szczegółowe informacje o lokalach i kryteriach wyboru kandyda-

tów do zamiany uzyskać można w Wydziale Gospodarki Mieszkaniowej lub przeczytać je na tablicy ogłoszeń. Podstawowy warunek spełnić jednak muszą wszyscy zainteresowani: o zamianę ubiegać się mogą jedynie najemcy dobrze utrzymanych lokali komunalnych, jeśli ich sytuacja finansowa jest taka, że po zamianie nie będzie im przysługiwać prawo do dodatku mieszkaniowego. Pierwszeństwo będą mieli najemcy samodzielnych lokali o największej powierzchni mieszkalnej. (maz)

Nowe kierunki na WSP

Bibliotekoznawstwo i regionalizm

SLUPSK. Od października w Wyższej Szkole Pedagogicznej pojawią się nowe kierunki i specjalności na Wydziale Filologiczno-Historycznym. Trwa już rekrutacja.

Dziekan, prof. Kazimierz Chruściński: – Jesteśmy uczelnią, która kształci przede wszystkim nauczycieli. Studia nauczycielskie będą więc nadal stanowiły dominujący kierunek kształcenia, ale nie jedyny. Instytut Neofilologii kształci germanistów i anglistów, którzy często znajdują pracę poza szkołą. Ponadto programy studiów zostały zmodyfikowane i „odchudzone”. Szwaryło to większe możliwości do samodzielnego studiowania, fakultatywnego wyboru niektórych przedmiotów.

Instytut Historii otwiera pięcioletnie studia magisterskie ze specjalnością: współczesne stosunki międzynarodowe. Nowością są także 2 specjalności: bibliotekoznawstwo z informacją na-

ukową i kulturoznawstwo, otwierane w Instytucie Filologii Polskiej. Na powyższe kierunki trwa już rekrutacja.

Ponadto wydział wprowadza roczne studia podyplomowe dla nauczycieli języka polskiego. W trakcie przygotowania są także programy rocznych uzupełniających studiów podyplomowych: dla nauczycieli języka polskiego bez przygotowania polonistycznego, oraz edukacji regionalnej.

W tym roku wstrzymano rekrutację na 3-letnie zawodowe studia licencjackie o kierunku filologia polska. – Kłopoty lokalowe spowodowały, że musimy również ograniczyć limit przyjęć na studia magisterskie – mówi prof. Chruściński. (is)

W SKRÓCIE

Zaprasza czwórka

SLUPSK. W sobotę od 9 do 13 na majówkę zaprasza SP-4 przy Leszczyńskiego 17. Czekają atrakcje: wystawy, kiermasze staroci, książek i kwiatów, loteria, występy zespołów tanecznych, szkolna „Szansa na sukces”, pokaz judo (12), spartakiada sportowa. (mara)

Rozdano Arlekinę

SLUPSK. W Młodzieżowym Centrum Kultury przy al. 3 Maja odbyły się VII Konfrontacje Młodych z udziałem 6 amatorskich zespołów teatralnych. Złotą Arlekinę jury przyznało zespołowi „In Crudo” z MCK-u, Srebrną Arlekinę „Scenie Młodzieżowej” z MDK-u w Czuchowie, Brązową Arlekinę „Żaluzji” z MCK-u w Slupsku.

Nagrody aktorskie otrzymali: Helena Sujekta z „Żaluzji” i Marcin Wiśniewski ze Sławna. Nagrody instruktorskie przyznano Elżbiecie Blaszczyk z Lęborka i Adamowi Gawrońskiemu z Czuchowa. (hen)

Trofeum dla Gryfa 95

SLUPSK. W Parku Kultury i Wypoczynku odbył się Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej „Slupsk-2000”. O puchar prezydenta miasta rywalizowało 9 zespo-

łów (chłopcy z rocznika 1989 i młodszy). Rywalizację wygrał Gryf 95 Slupsk. Kolejne miejsca zajęli: 2. Pomezania Malbork (puchar starosty powiatu slupskiego), 3. Bałtyk Koszalin (puchar prezesa SOZPN), 4. „Szenastka” Koszalin, 5. Sparta Sycevice, 6. Poznańsk Poznań, 7. Jantar Ustka, 8. „Rema-1000” Slupsk, 9. Żaki 98 Ustka. Za najlepszego piłkarza uznano Sebastiana Kiszkę (Bałtyk). Królem strzelców został Marcin Olechnowicz („Szenastka”) – 7 bramek. Mianem najlepszego bramkarza przypadło Mariuszowi Ratajczykowi (Gryf 95). W 18 meczach strzelono 66 goli. Zawody wsparli sponsorzy: PHU „Algida”, PHU s.c. „Tora”, PHU „Grif-Trans”, SSE, Radio „Vigor”, Biuro projektowe – M. i G. Wesołowski, JW 18-72, PHU „Riwiera”, „Farma”, „Dick-Black”, „Rema-1000” Poland sp. z o.o. (fen)

Amatorska siatkówka

SLUPSK. Rozegrano kolejne mecze w ramach Amatorskiej Ligi Siatkówki. Wyniki (w nawiasach wyróżniający się zawodnicy): Relax (Mirosław Abramowicz) – Nauczyciele SP-1 (Jolanta Burzyńska) 2:0 – 25:12, 25:10 – awans zwycięzców; Fala (Mirosław Marek) – AZS 84 (Rafał Brzeski) 2:1 – 25:10, 24:26, 15:10. (fen)

WEEKEND

Honda w natarciu

SLUPSK. W sobotę na placu Zwycięstwa show motoryzacyjny: zlot Hondy. Impreza odbędzie się w godz. 10-15, organizuje ją Automobilklub. (law)

Dyżur radnej

SLUPSK. W sobotę w siedzibie AWS (ZR NSZZ „S”, g. 15-17, tel. 842-8747) dyżuruje radna RM Katarzyna Mimiec – członek Komisji: Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji Miasta. (Teb)

Rozgrywki brydżowe

SLUPSK. W niedzielę w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Szarych Sierogów zostaną rozegrane Mistrzostwa Okręgu Par Kobiecych w Brydżu Sportowym. Początek o godz. 10. (law)

Telewizja Vectra

Sobota: 8 Podarunek Czarnego Księcia – bajka; 10.15; 14; 18.05 Bajki; 11 Inna – film obyczaj.; 12.20 Taniec – rep.; 12.45 Kotlińskie muzykowanie

– rep.; 13.05 Weterynarz w zoo; 13.25 Życie zwierząt; 14.35 Rozmowa z...; 14.55 Podróż ze sztuką; 16 Podróżnicy – dok.; 16.15 Konie polskie; 16.30 Toruński Magazyn Turystyczny; 17.15; 20 Tydzień nad Słupią; 17.30 Zabawa nad morzem – rep.; 17.45 Jerzy Kryszak „Na Żywcę”; 18.35 Naziści atakują – dok.; 19.30 Gen. T. Bór-Komorowski; 20.20 Pod napięciem – film; 22.15 Filmówka – dok.; 22.45 Muz. na dobranoc. Niedziela: 8 Przygody Hucka Finna – film; 10.15; 14; 18.05 Bajki; 11 Wojna i Pokój cz.5; 12.10 Pamięć, czyli historia pewnego pomnika – dok.; 12.35 Muzeum Wsi Radomskiej; 13.05 Rozmowa z...; 13.25 Podróż ze sztuką; 14.30 Podróżnicy; 14.45 Konie polskie; 15.05 Naziści atakują – dok.; 16 Dom i ogród – porady; 17 Słupski Informator Kulturalny; 17.15 Słupka Majówka – rep.; 18.35 Bonanza; 19.30 Filmówka – dok.; 20 Między horrorami, a brzegiem wyboru cz.II – kabaret Dekade; 20.20 Zwycięzcy faszyzm – film; 22.45 Muzyka. (Teb)

Piłka nożna

SPORTOWY WEEKEND

V liga – wszystkie mecze w niedzielę: w Dębnie Kaszubskiej Skotawia/Chemix – Czarni Czarne (godz. 13), w Redzikowie Ikar – Kaszubia Studzienice (12), w Bytowie Bytovia – Orkan Gostkowo (11), w Chabrowie Chrobry – Stal Jezierzycze (13), w Miastku Start – Rowokół Smołdzino (11), w Peplinie Karol/Orzeł – Start Łeba (11), w Kołczygłowych GKS – Brda Przeclewo (15), w Debrznie MKS – Piast Człuchów (13).

VI liga – wszystkie spotkania w niedzielę: grupa „Zachód” – w Barcinie Barton – Garbarnia Kepice (godz. 13), w Cienowie Orkan/Seeger – Słupia Kobylnica (11.15), w Szczepkowie Sokół – Echo Biesowice (12), w Kusowie Dąb – Orzeł Smardzewo (11.15), w Bierkowie Błkitni/Tury – Sokół Keszewo (11), w Korzybiu Unia – Wybrzeże Objadza (11);

grupa „Wschód” – w Redkiewiczach Zenit – Piast Wrześnica (12), w Potęgowie Pomorze – Polonez Bobrowniki (12), w Wykosowie Jantar – Szansa Sienianice (11), w Głównych Błkitni – Sienianice Poblacie (11), w Motarynie Błkitni – Skotawa Budowo (12.30); grupa „Północ” – w Dretyniu Iskra – Sokół Wyczechy (13), w Parchowie Stegna – Sparta/Brda Konarzyno (14), w Tuchomiu Myśliwiec – Inter Świerzenko (13), w Naki Grom – Diament Trzebielino (13), w Borzytuchomiu Zawisza – Drzewiarz Rzeczenica (12).

Makroregion Pomorze – w Miastku Start – Mlexer Elbląg (sobota – godz. 11 – junioryz starsi, 13 – junioryz młodzi, stadion – ul. Slupski), w Ustce Jantar – Wierzyca/Iglotex Starogard Gdański (sobota – 12 – jun. st., 14 – jun. ml. – stadion – ul. Sportowa), w Slupsku Gryf 95 TP SA – Bałtyk Gdynia (niedziela – 12 – jun. st., 14 – jun. ml. – stadion – ul. Zielona). (fen)

Kaszuby Tour

BYTÓW. Już po raz III podczas majowych świąt odbywał się ogólnopolski wyścig Kaszuby Tour.

I edycja odbyła się w Bytowie 1.05. kolejne wyścigi rozegrano w Lipuszu i Kościerzynie. Przez wszystkie edycje kolarzom sprzyjała dobra pogoda. Pomimo odbywających się równolegle innych wyścigów w Polsce, Kaszuby Tour miał całkiem dobrą frekwencję.

W klasyfikacji generalnej z bytowiaków najwyższe, bo III miejsce, zajął młodzik **Karol Rudnik** (Baszta Wiking). **Łukasz Breza** był XVI. W tej kategorii zwyciężył **Robert Rydzewski** (Flota Gdynia). W juniorach młodszych najwyższe miejsce na podium zajął faworyt **Mariusz Bielski** (Lechia Gdańsk), basztowcy **Michał**

Ringwelski i **Łukasz Mudyn** zajęli odpowiednio VII i IX lokatę. Zasluzone zwycięstwo w juniorach przypadło **Adamowi Malinowskiemu** (PKN Orlen Gryf Szczecin), który w każdym wyścigu wygrywał z bardzo dużą przewagą do przeciwników. Z Bytowa na VI miejscu uplasował się **Łukasz Cyrson**, a na XI **Leszek Hoppe**. Jedyna zawodniczka Baszty **Aleksandra Zabczka** zajęła V miejsce. W kategorii seniorów ścigali się byli kolarze Baszty. Najlepiej z nich spisał się **Krzysztof Luzak**, zajmując III miejsce. Krystian jeździ w barwach niemieckiego klubu Nord Berlin. (zb)

VI liga – Słupsk

Rezultaty śródogodowych spotkań piłkarskich (na pierwszym miejscu seniorzy, na drugim – juniorzy):

Grupa „Zachód”

Garbarnia Kępice – Wybrzeże Objadza 1:1 i 4:0
Sokół Kęzowo – Unia Korzybie 0:2 i 2:4
Orzeł Smardzewo – Błękitni/Tury Bierkowo 3:3 i 1:5
Echo Biesowice – Dąb Kusowo 2:1 i 5:0
Słupia Kobylnica – Sokół Szczepkowo 6:0 i 6:0
Barton Barcino – Orkan/Seeger Cecenowo 3:2 i 2:3

Tabela seniorów

1. Wybrzeże	16	36	40-19
2. Słupia	16	31	46-18
3. Unia	16	30	37-18
4. Orkan/Seeger	16	30	43-31
5. Orzeł	16	30	38-28
6. Dąb	16	22	33-34
7. Echo	16	20	24-31
8. Barton	16	19	24-28
9. Garbarnia	16	17	26-31
10. Błękitni/Tury	16	17	28-56
11. Sokół K.	16	14	19-34
12. Sokół Szcz.	16	73	2-62

Grupa „Wschód”

Piast Wrześcice – WKS Nożyń 7:0 i 1:4
Jantaria Pobocze – Błękitni Motarzyno 6:1 i 1:6
Szansa Siemianice – Błękitni Głogów 1:5 i 1:6
Polonez Bobrowniki – Jantar Wykosowo 6:1 i 2:2
Zenit Redkowiec – Pomorz Potęgowo 3:2 i 7:1
Pauzowała Skotawa Budowo.

Tabela seniorów

1. Jantaria	14	36	51-20
2. Błękitni G.	15	32	53-19
3. Zenit	14	31	46-21
4. Piast	15	26	43-26
5. Jantar	15	24	38-50
6. Polonez	14	19	32-23
7. Błękitni M.	15	19	31-35
8. Pomorz	15	14	24-36
9. Skotawa	14	12	32-50
10. Szansa	14	11	21-33
11. WKS	15	5	18-76

Grupa „Południe”

Drzewiarz Rzeżenica – Granit Koczala 3:3 i 5:0
Diamant Trzebielino – Zawisza Borzytuchom 4:0 i 7:0
Inter Świerzenko – Grom Nakla 2:1 i 0:3
Sparta/Brda Konarzyny – Myśliwiec Tuchomie 5:2 i 6:0
Iskra Dretyń – Stegna Parchowo 1:0 i 1:0
Pauzował Sokół Wyczechy.

Tabela seniorów

1. Myśliwiec	15	38	54-17
2. Diamant	14	30	38-16
3. Granit	15	27	36-34
4. Sparta/Brda	14	25	40-26
5. Iskra	16	25	26-25
6. Sokół	14	20	31-28
7. Drzewiarz	14	16	27-33
8. Stegna	15	15	22-36
9. Inter	15	11	16-33
10. Grom	15	11	22-41
11. Zawisza	15	7	17-40

(fen)

V liga

Wygrali w końcówce

CZARNE. W środowe popołudnie piłkarze Czarnych spotkali się ze Startem Miałko. Minimalnie lepsi okazali się gospodarze, którzy wygrali 1:0 (0:0) i dzięki temu zostali wiceliderem.

W pierwszej połowie trwała zacięta walka. Obydwa zespoły stworzyły kilka sytuacji do zdobycia gola. Jednak indolencja strzałowa spowodowała, że pierwsze 45 minut skończyło się bezbramkowym remisem. Po przerwie więcej z gry mieli gracze Czarnych. Goście dzielnie się bronili i od czasu do czasu wyprowadzali kontry. Dopiero w 87 minucie zapanowała radość wśród miejscowych. „Złoty” bramkę na wagę trzech punktów zdobył **Mariusz Karczewski**, który otrzymał precyzyjne podanie od wprowadzonego do gry **Robert Haziaka** i z 7 metrów popisał się skutecznym strzałem. Składy drużyn – **Czarni**: P. Hibner – M. Kumoch (82 – R. Haziak), M. Święcki, Rafał Rolniczak, I. Krawczuk, M. Sikorski, D. Kasperowicz, A. Szaciukiewicz (80 – Marek Chmielewski), Andrzej Chmielewski, M. Karczewski, P. Hatała (46 – G. Krasa); **Start M.**: T. Komiak – D. Garlicki, D. Paprzycki, A. Gliwa, D. Liśkiewicz, W. Ginter, Mateusz Felke, Zb. Wiśniewski, P. Mackiewicz, D. Stajszczak, Robert Dorawa (70 – Z. Dynowski). Sędziował Jerzy Glanc z Bytowa. (fen)

Rywalizowali młodzicy

GDAŃSK. Z udziałem 46 chłopców i 28 dziewcząt odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Województwa Pomorskiego w tenisie stołowym. Czołowe lokaty wywalczyli reprezentanci z regionu słupskiego. Gra pojedyncza – chłopcy: 4. **Karol Awchimiemi** (Tęcza Łupawa), 6. **Miron Kaftański** (Tęcza Nowa Wieś Lęborska), 7. **Robert Borzyszkowski** (Juwenia Półczno), 8. **Tomasz Bednarczyk** (Pogoń Lębork), 11. **Marcin Hońko** (Tęcza N.W.L.), 12. **Mariusz Megjer** (Juwenia); dziewczęta: 4. **Aleksandra Pianka** (STS „Ustka”), 5. **Marta Ringwelska**, 6. **Natalia Kurkowska** (obydwie – Juwenia Półczno), 8. **Zaneta Adamiak**, 9. **Ewelina Szpakowicz** (obydwie – Tęcza Łupawa), 10. **Paulina Justek**, 13. **Aneta Janta-Lipińska** (obydwie – STS „Ustka”). Gra podwójna: chłopcy – 2. **P. Manterys** (Tenisista Rudno)/K. Awchimiemi, 4. T. Bednarczyk/R. Borzyszkowski, 5-8. M. Kaftański – M. Hońko; dziewczęta: – **Agnieszka Mazurek** (Kosymier Sobowidz)/M. Ringwelska, 3. **Agata Półgesek** (AZS AWF Gdańsk)/N. Kurkowska, 4. P. Justek/A. Pianka, 5-8. E. Szpakowicz/Z. Adamiak. Wszyscy wymienieni awansowali do makroregionalnych mistrzostw młodzików, które odbędą się 20 bm. również w Gdańsku. (fen)

Referendum w Cewicach

ZA SZKOŁY

CEWICE. W niedzielę mieszkańcy gminy zadecydują w referendum, czy chcą mieć nowych radnych. Odwołania Zarządu i Rady Gminy chcą m.in. rodzice zlikwidowanych podjętą w marcu uchwałą szkół podstawowych w Bukowinie i Popowie.

Grupa inicjatywna, którą tworzy 25 mieszkańców Cewic, Bukowiny, Popowa, Okalic i Siemirowic, zarzuca 20 radnym niegospodarność i nieprzemysłaną politykę, a wójtowi **Andrzejowi**

tem czy radnymi. Zaprotestowaliśmy przeciw temu, co się dzieje i daliśmy mieszkańcom szansę wypowiedzenia się, czy chcą zmian.

Wójt Długi nazywa referendum

atakować merytorycznie, to się mówi, że ktoś ma krzywy krawat, albo żona mu się puszcza. Nigdy nie pójde w żadną papierową wojnę ani pyskówkę. Wójt uważa, że gmina może się poszczycić wieloma sukcesami (kanalizacja, chodniki, drogi, oświata), ale za swój osobisty błąd uważa, że „jest za szybki do pewnych spraw, bo widzi gminę już w latach 2006-08”. Długi: – Żądam od podwładnych uczestniczenia w procesie decyzyjnym i dużo rozmawiam z komiśjami. Zarzut o sterowanie pracą Rady jest więc chybiony. Postawił go ktoś, kto nie rozumie mechanizmów demokracji.

Zebrało ok. 850 podpisów tych, którzy opowiedzieli się za referendum (uprawnionych do głosowania jest 4876 osób). Formuła mówi, że mogłoby być ich więcej, ale do przeprowadzenia referendum potrzebne była zgoda tylko 10 procent uprawnionych. Czynne będą 4 lokale w szkołach podstawowych w Cewicach, Maszewie, Siemirowicach i Łebuni. Głosowanie odbywać się będzie w godz. 6-20. O odwołaniu Rady zadecyduje 30-procentowy udział mieszkańców gminy w referendum oraz większość głosów za odwołaniem.

Stanisław Pałubicki, przewodniczący Rady Gminy: – Nie pójde głosować, bo zarzuty są bezpodstawne i chodzi tu wyłącznie o przejęcie władzy.

Andrzej Sulowski z Cewic pójde głosować: – Opinia wyrażona w głosowaniu będzie oceną działań Rady i ewentualną wskazówką na przyszłość. Nieobecni nie mają racji. Nikt nie ma monopolu na mądrość, a tym bardziej na władzę.

Wójt Długi: – Jak przejmą władzę, żyć im sukcesu, ale żeby nie było u nas tak jak po referendum w Mielnie czy Smolnie. A tak poza tym: „Wiedziecie, że ci, którzy się ją nienawidzą, was nie zbawią”.

Formuła: – Jak wygramy, ludzie wybiorą lepszych radnych i na pewno nie będzie gorzej.

ANDRZEJ RADAJEWSKI



Odwołują ich czy nie? Stoi wójt gminy Cewice Andrzej Długi.

Fot. Andrzej Radajewski

Długiemu autokratyzm i sterowanie poczynaniami Rady. Jednym z głównych zarzutów jest nierzetelność rozliczeń finansowych i rozrzutność w wydawaniu gminnych pieniędzy (m.in. zbyt duże sumy na klub sportowy Leśnik i nierentowną gastronomię w Gminnym Centrum Kultury).

Kazimierz Formela, pełnomocnik grupy inicjatywnej, mieszkaniec Bukowiny: – Większość z protestujących to rolnicy, zwykli ludzie. Nie chcemy się do władzy. Nie mamy ambicji być wój-

„sprawą ambicjonalną sfrustrowanych władców sprzed 1989 roku”. – W grupie inicjatywnej są tacy, którzy władzę sprawowali niezręcznie i teraz chcą być dowartościowani. Nie siedzę z nimi na ławie i na układy. Wszystkie zarzuty opozycji to zdaniem wójta „pozabawiony logiki stek bzdur”. – Gmina przeszła wiele kontroli – mówi Długi – w tym m.in. Regionalnej Izby Obrachunkowej, Państwowej Inspekcji Pracy oraz naszej Komisji Rewizyjnej. Nie stwierdzono żadnych uchybień. Jak nie można za-

Czołg dla krasnoludka

CZŁUCHÓW. Godziny, a nieraz dni i miesiące trwa budowanie miniaturowego samolotu, statku lub czołgu.

Pracownia modelarska Miejskiego Domu Kultury, prowadzona przez **Robert Wielandta**, systematycznie organizuje konkursy, wystawy lub zawody. To hobby cieszy się wzięciem wśród młodzieży i dorosłych. Na ostatnią wystawę wpłynęło prawie 400 prac wykonanych przez 23 modelarzy.

Najmłodszy uczestnik **Karol Zachciał** ma 8 lat. Zajął 5. miejsce w kategorii modeli plastikowych w skali 1:72. Najwyżej oceniono w tej klasie **Pawła**

Galka. Licealista **Patryk Duda** odebrał aż dwie pierwsze nagrody – za modele kartonowe oraz plastikowe w skali 1:35. W kategorii statków zwyciężył **Artur Panek**.

Własne nagrody ufundował **Jan Adam Beme**, burmistrz Debrzyna, który skleja samolotiki od 40 lat. Jego zdaniem najlepszy model wykonał **Michał Kaldunski**. W wystawie uczestniczyły dwie dziewczynki **Agata Stanke** i **Agnieszka Przyszlak**. (ram)



Jan Beme doradza młodszemu koledze

Fot. Robert Małolepszy

DYŻURY APTEK

SLUPSK: sobota: „PRZY DWORCU”, ul. Kołłątaja, tel. 842-7914 w godz. 8-20 „POD MNICHEM”, ul. Armii Krajowej, tel. 842-8857; niedziela: „POD WIEŻOWCEM”, ul. 3 Maja, tel. 843-2533 w godz. 8-20 „CENTRUM”, ul. Jedności Narodowej, tel. 841-1479

USTKA: sobota: „JANTAR”, ul. Grunwaldzka, tel. 814-4672; niedz.: „NFOZ”, ul. Żeromskiego, tel. 814-9817

ŁĘBORK: sobota: „KASZTANOWA”, ul. Zwycięstwa, tel. 862-2688; niedz.: „ŻIWA”, ul. Zwycięstwa, tel. 862-5628

BYTÓW: „CENTRUM”, ul. Wojska Polskiego, tel. 822-7070

MIASTKO: „PIASTOWSKA”, ul. Długa, tel. 857-2245

CZŁUCHÓW: „OBERLAND”, ul. Długosza, tel. 834-1752

ŁEBA: „SŁOWIŃSKA”, ul. Kościuszki 70, tel. 866-1365 w godz. 8-17

WYSTAWY

SLUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO (10-16): Zamek Książąt Pomorskich: „Skarby Książąt Pomorskich”; „Sztuka Pomorza XIV-XVIII w.”; „Witkacy (1885-1939) – twórczość plastyczna”; „Sztuka nowoczesna artystów francuskiego kręgu kulturowego”; Młyn Zamkowy: „Sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”; Spichlerz Richterów (10-16): „Arkana sztuki”. Perspektywa-Eksponacja od Jacka Malczewskiego do Stasysa Eidrigviciusa; GALERIA KAMERALNA (11-17): Julian O. Jorczyk – „Światłosfera”; BASZTA CZAROWNIC: Jerzy Wielecki – „Poszukiwania”; GALERIA BURSZTYNOWA: „Bursztyn skarbm Bałtyku”

KLUKI: Muzeum Wsi Słowińskiej (g. 9-17) – „Architektura i kultura materialna Słowińców”

USTKA: Bałtycka Galeria Sztuki (g. 10-18): Agnieszka Bałewska – „Niebiańskie pejzaże”

ŁĘBORK: Muzeum (g. 10-16): „Lębork w zabytkach i dokumentach (Lębork na starej fotografii)”; Alfred Lubocki – prace ludowe, „Gabinet grafiki i rysunku”; Lęborski duch przeszłości – „Rzemiosło w przedziach”; Galeria Strome Schody: „Żywiół materia” czyli angielsko-polskie klimaty

BYTÓW: Muzeum Zachodnio-Kaszubskie (g. 10-15): „Kultura materialna Kaszubów bytowskich”; „Portrety Książąt Zachodniopomorskich”; Wolodymyr Czarnobaj – „Ukraińskie malarstwo na szkło”

TEATR

Państwowy Teatr Lalki „Tęcza” – „Janek Wędrowniczek” g. 11

KINO

SLUPSK: „MILENIUM” (tel. 842-5191): „Utalentowany pan Ripley” g. 16:30; „Misja na Marsa” g. 19 i 21

USTKA: „DELFIN” – „American Pie” g. 17 i 19

CZŁUCHÓW: „UCIECHA” – „Niebiańska plaża” g. 17 i 21; „Niebieskie oko” g. 19 (Teb)

Zasłużeni lebianie

ŁEBA. Rada Miejska postanowiła przyznać medale dla zasłużonych mieszkańców. Corocznie mają one być wręczane 22 maja, w rocznicę objęcia władzy w mieście przez pierwszego polskiego burmistrza. W tym roku lista zasłużonych jest długa. Liczy 19 nazwisk. **Bolesław Wawer** i **Stanisław Swierk**, wieloletni przewodniczący kół emerytów i rencistów. **Honorata Meloch**, była dyrektor przedszkola. **Wojciech Gabryś** i **Ludwik Kowalski**, emerytowani dyrektorzy szkoły podstawowej. **Irena Hilla** i **Teresa Trylewicz**, emerytowane nauczycielki, nadal aktywnie udzielające się w życiu kulturalnym miasta; **Zenon Grzybowski**, lekarz; **Stanisława Nowak**, pielęgniarka. **Stanisław Walburg** i **Czesław Pisarski**; jeden z najstarszych rybaków; **Tomasz Stachowiak**, pierwszy polski piekarz w Lebie; **Maria Tosik**, jedna z najstarszych mieszkanki; **Edward Kubiak**, pasjonat historii miasta i regionu; **Jan Żemiński**, prezes nie istniejącego już Rybomru; **Caritas** przy parafii NMP, misjonarze oblaci prowadzący parafię NMP; siostry służebniczki prowadzące m.in. przedszkole; **Kazimierz Kleina**, były burmistrz Leby; były wojewoda słupski, obecnie senator RP. (wb)

Lista wsparcia

ŁEBA. Zgodnie ze znowelizowaną ustawą o finansach publicznych, dopuszczającą samorządowe dofinansowywanie organizacji pozarządowych, Rada Miejska wesprze kilka z nich. **Łebski Klub Jeździecki** otrzyma 2 tys. zł, **Uczniowski Klub Sportowy** – 10 tys. zł, **Polski Związek Hodowców Gołębi** – 800 zł, **Akcja Katolicka** – 2,5 tys. zł, **Klub Amazonki** – 2 tys. zł, **Związek Emerytów i Rencistów** – 2 tys. zł, **Caritas** – 4 tys. zł, **Komisariat Policji** – 4,7 tys. zł, **Łebski Klub Żeglarski** – 4 tys. zł, **Start Leba** – 10 tys. zł. (wb)

Jubileusz pod sztandarem



Darowany sztandar

CZŁUCHÓW. Z okazji 10 rocznicy działalności Społeczne Liceum Ogólnokształcące otrzymało sztandar.

Przy Ośrodku Sportu i Rekreacji, gdzie mieściła się pierwsza siedziba placówki przekazał go dyrektor **Marii Kordykiewicz** starosta człuchowski **Aleksander Gappa**, przewodniczący Rady Rodziców i ojciec jednego z uczniów. Sztandar ufundowali rodzice licealistów, dołożyły się zakłady pracy. Podczas uroczystości nie zabrakło absolwentów „społeczniaka” z których większość obecnie studiuje. Na dziedzińcu szkoły młodzież i nauczyciele zaprezentowali swoje zdolności kabaretowe. Starosta otworzył nowy gabinet informatyczny z 10 stanowiskami, wyposażony m.in. w kamery do telekonferencji internetowych. Zaprezentowano także kompakt z multimedialną monografią liceum. (ram)

Fot. Robert Małolepszy

Anna Chylewska w kadrze Polski

Jedną z najlepszych polskich warcabistek, Anna Chylewska z LZS SKS GOSIR Darłowo została powołana do kadry narodowej Polski na trzy turnieje międzynarodowe.

WARCABY

Od 1 do 7 sierpnia utalentowana darłowianka będzie reprezentować nasz kraj podczas młodzieżowych mistrzostw Europy, które zostaną rozegrane we Włoszech. Pod koniec sierpnia Annę Chylewską czeka kolejna podróż, tym razem do Londynu, gdzie 21-29 tego miesiąca odbędzie się młodzieżowa olimpiada warcabowa. Ciekawostką jest to, iż reprezentantka Polski będzie rywalizowała w turnieju z udziałem...

...mężczyzn.

Ostatnimi zawodami międzynarodowymi w tym roku, w których występuje Anna Chylewska, będą mistrzostwa Europy kobiet. Zostaną one rozegrane w październiku na Ukrainie.

(mars)

O Nagrodę Sponsora

SZACHY

Szachowy Klub Sportowy Hetman Koszalin był organizatorem II Turnieju o Nagrodę Sponsora w szachach szybkich. Zawody odbyły się w gościnnych salach Kasyna Wojskowego, a do rywalizacji przystąpiło 52 szachistów.

Zawodnicy reprezentowali osiem miejscowości z województwa zachodniopomorskiego i pomorskiego. W stawce uczestników wystąpiło aż 38 juniorów z Białogardu, Dźwirzyna, Kołobrzegu, Koszalina, Łobza i Zielonki. Najmłodszymi uczestnikami turnieju byli siedmiolatkowie: Kinga Zakosińska i Marcel Kanarek z Koszalina oraz Jakub Szczubielek z Dźwirzyna. Najstarszym zawodnikiem był 76-letni Tadeusz Prokopski z Koszalina.

W dziewięciordniowym turnieju uzyskano niespodziewane rezultaty, gdyż w czołowej „dziesiątce” sklasyfikowano aż czterech juniorów oraz najstarszego szachistę zawodów.

Klasyfikacja czołowa: 1. Ryszard Wisłom (Jantar Szupski) – 8,5 pkt, 2. Ryszard Sokolowski (Hetman) – 8 pkt, 3. Maciej Brzeski (SP 21 – Hetman) – 6,5 pkt (38,0), 4. Paweł Baran (SP 3 – Hetman) – 6,5 pkt (32,0), 5. Lech Stań-

czyk (Koszalin) – 6 pkt (37,5), 6. Cyprian Kuźnicki (Gens Kołobrzeg) – 6 pkt (35,5), 7. Tomasz Kamieniecki (ZSZ nr 1 – Hetman) – 6 pkt (34,5), 8. Tadeusz Prokopski (Hetman) – 6 pkt (34,0), 9. Stanisław Stoma (Gens) – 5,5 pkt (42,0), 10. Jędrzej Małyško (SP 6 – Hetman) – 5,5 pkt (36,5).

W poszczególnych grupach wiekowych od 8 do 18 lat czołowe lokaty zajęli: do 8 lat – 1. M. Kanarek (Gambit Koszalin) – 4 pkt, 2. K. Zakosińska (Gambit) – 3 pkt (26,0), 3. Wojciech Derda (Koszalin) – 3 pkt (25,5); do lat 10 – M. Brzeski (Hetman) – 6,5 pkt, 2. Jakub Masłowski (Hetman) – 5,5 pkt, 3. Adrian Panocki (Solny Zielonki) – 4,5 pkt; do lat 12 – 1. P. Baran – 6,5 pkt, 2. J. Małyško – 5,5 pkt (36,5), 3. Joanna Majdan (Hetman) – 5,5 pkt (33,5); do lat 14 – 1. Michał Małyško (Hetman) – 5 pkt, 2. Tomasz Kołodziejki (Wieża Białogard) – 4,5 pkt, 3. Kamil Tabaczek (SP 6 Koszalin) – 4 pkt; do lat 16 – 1. Marek Kościelny (Gens) – 4,5 pkt (34,5), 2. Piotr Poleński (Gens) – 4,5 pkt (30,5), 3. Kamil Krzysztowiak (Hetman) – 4 pkt; do lat 18 – 1. T. Kamieniecki – 6 pkt, 2. Szymon Luptak (Hetman) – 5 pkt (37,5), 3. Katarzyna Woniak (Olimp Łobez) – 5 pkt (36,0).

(mars)

Błyskawicznie o kolejne punkty

W sali Szachowego Klubu Sportowego Hetman przy Kasynie Wojskowym w Koszalinie rozegrano trzeci turniej szachów błyskawicznych o mistrzostwo klubu edycji 2000.

W imprezie wzięło udział 22 zawodników, a zwyciężył Piotr Mickiewicz z Hetmana, który w piętnastu partiach zgromadził 14,5 pkt. Kolejne miejsca w czołowej „piątce” zajęli również reprezentanci koszańskiego Hetmana: 2. Henryk Węgorowski – 13 pkt, 3. Ryszard Sokolowski – 11 pkt, 4. Andrzej Grodzki – 10,5 pkt, 5. Joanna Majdan – 8,5 pkt.

Po trzech turniejach liderem klasyfikacji generalnej jest R. Sokolowski – 45 pkt. Następne miejsca zajmują: 2. P. Mickiewicz – 40 pkt, 3. Tomasz Ka-

mieniecki (Hetman) – 40 pkt, 4. H. Węgorowski – 29 pkt, 5. Kazimierz Zmiejko (Hetman) – 20 pkt, 6. J. Majdan – 19 pkt, 7. Michał Masłowski (Hetman) – 19 pkt, 8. Janusz Franckowski (Politechnika Koszalin) – 16 pkt, 9. Rafał Kobusiński (Hetman) – 15 pkt, 10. Jakub Masłowski (Hetman) – 13 pkt.

W punktacji juniorów do lat 18 pierwsze miejsce zajmuje T. Kamieniecki – 40 pkt. Wyprzedza on J. Majdan – 19 pkt, M. Masłowskiego – 19 pkt, J. Małowskiego – 13 pkt i Szymona Luptaka (Hetman) – 13 pkt. (mars)

Trzy kryteria „Kaszuby Tour”

KOLARSTWO

W Bytowie, Lipuszu i Kościerzynie rozegrano trzy kryteria uliczne zaliczane do klasyfikacji wyścigu „Kaszuby Tour”. Triumfatorką kolarskiej rywalizacji została Małgorzata Wysocka z Bogo Szczecina. Drugie miejsce zajęła Dorota Czyszak z Izolacji Chelmeza, a na trzeciej pozycji uplasowała się Katarzyna Nawrocka z KKK Nawrocki Ziemia Grzybowska.

Pierwsze zawody odbyły w Bytowie, a najlepszą okazała się K. Nawrocka. W czołowej „dziesiątce” uplasowały się również inne cyklistki z naszego regionu: 4. Agnieszka Smorowska (Wiek-Pol Ziemia Darłowska), 5. Emilia Skawińska (Zdich-Bud Ziemia

Darłowska), 6. Katarzyna Fliszkiewicz (Woy-Bus Ziemia Darłowska), 7. Aleksandra Zabrocka (Basztka Bytów).

W drugim wyścigu, który rozegrano w Lipuszu, zwyciężyła M. Wysocka, a zawodniczki z klubów Pomorza Środkowego zajęły następujące miejsca w czołówce: 3. A. Smorowska, 4. E. Skawińska, 6. K. Nawrocka, 7. Anna Młodzianowska (Spółdzielca Polanów), 8. K. Fliszkiewicz, 9. Paulina Lorent (Woy-Bus Ziemia Darłowska).

W Kościerzynie najszybszą zawodniczką była M. Wysocka. Cyklistki z naszego regionu zajęły pięć miejsc w czołowej „dziesiątce”: 3. K. Nawrocka, 5. E. Skawińska, 7. K. Fliszkiewicz, 9. A. Młodzianowska, 10. P. Lorent.

(mars)

Pierwsza dogrywka

KOSZYKÓWKA

W czwartym finałowym meczu o mistrzostwo Polski koszykarzy Anwil Włocławek przegrał na swoim parkiecie z Zepterem Śląskiem Wrocław 70:71 (65:65, 28:33). Stan rywalizacji 3:1 dla Zeptera.

Po raz pierwszy w tegorocznej rywalizacji finałowej doszło do dogrywki. Kolejne spotkanie odbędzie się w

niedzielę we Wrocławiu. Jeżeli zwycięży Zepter, to obroni tytuł. Mecz dostarczy kibicom wiele emocji. W dogrywce Zepter zdobył pierwsze cztery punkty. Gdy wydawało się, że goście pewnie wygrają na tablicy ponownie pojawił się remis (70:70). 14 s przed końcem Alan Gregor ustalił wynik wykończając jeden z dwóch rzutów wolnych.

(mars)

NA TORZE CATALUNYA

W niedzielę na torze Catalunya koło Barcelony odbędzie się wyścig o Grand Prix Hiszpanii - piąta tegoroczna eliminacja mistrzostw świata Formuły 1. Przez ostatnie dwa lata na torze tym zwyciężał Fin Mika Hakkinen. Czy w niedzielę uda mu się powtórzyć te sukcesy?

W tym roku ze szczególną uwagą kibice Formuły 1 będą się przyglądać jeździe Brytyjczyka Davida Coultharda, który 2 maja odniósł poważne obrażenia w wypadku lotniczym. Wicelider klasyfikacji MŚ miał ogromne szczęście, gdyż dwie osoby w tym zdarzeniu zginęły.

Ubiegłoroczny wyścig był bez historii. M. Hakkinen startował z pole position i od pierwszych metrów jechał na prowadzeniu. Bardzo dobrze rozpoczął Kanadyjczyk Jacques Villeneuve, który z szóstego miejsca startowego szybko przesunął się na trzecią pozycję. Nie ukończył jednak zawodów z powodu awarii. J. Villeneuve triumfował na hiszpańskim torze w 1997 roku, gdy startował w ekipie Williamsa i

FORMULA 1

zdołał na koniec sezonu tytuł mistrza świata. Obecnie występuje w barwach BAR-Honda. W 1995 i 1996 roku zwycięzcą Grand Prix Hiszpanii był Michael Schumacher.

W latach 90. dwie wygrane w tym wyścigu zanotował także Brytyjczyk Nigel Mansell (1991 i 1992). Po nim sukcesy odnieśli: Francuz Alain Prost (1993) i rodak Mansella - Damon Hill (1994). Wszyscy trzej kierowcy reprezentowali Williamsa.

W niedzielny wyścig kierowcy będą mieli do pokonania 65 okrążeń po 4,728 km - w sumie 307,32 km.

(mars)

Majowe turnieje piłkarskie

Jak już informowaliśmy, Koszaliński Okręgowy Związek Piłki Nożnej organizuje w maju trzy turnieje dla drużyn dziewcząt i chłopców. Jako pierwsze przystąpią do rywalizacji dziewczęta urodzone w 1985 roku, które 13 maja rozegrają w Lubowie turniej w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

20 maja w Bobolicach odbędzie się natomiast V Ogólnopolski Turniej Uczniowskich Klubów Sportowych w minipilce nożnej im. Marka Wielgusa, w którym walczyć będą zawodniczki i zawodnicy urodzeni w 1989 roku. Kolejna impreza piłkarska zostanie rozegrana 21 maja na stadionie Klubu Sportowego Victoria w Sianowie. Będzie to Ogólnopolski Turniej Opel-Dzieciom, w którym wystąpią drużyny złożone z dziewcząt i chłopców z rocznika 1988.

Pisemna zgłoszenia drużyn do turniejów przyjmuje do 8 maja Koszaliński Okręgowy Związek Piłki Nożnej: 75-235 Koszalin, ul. Piłsudskiego 90. Szczegółowe informacje o turniejach można uzyskać pod nr tel. 34-35-100.

(mars)

PIŁKA RĘCZNA

Zwycięstwo SP 18 Koszalin

W hali Zarządu Obiektów sportowych Gwardia w Koszalinie rozegrano półfinałowy turniej Igrzysk Młodzieży Szkolnej w minipilce ręcznej chłopców. Najlepszą drużyną okazała się reprezentacja SP 18 Koszalin.

W meczach eliminacyjnych SP 18 Koszalin pokonała SP 6 Kołobrzeg 14:5 (7:3), a SP 1 Nowogard zwyciężyła SP Ostrowiec 22:3 (14:3). W spotkaniu o trzecie miejsce SP 6 Kołobrzeg wygrała z SP Ostrowiec 15:8 (8:3). W meczu decydującym o pierwszym miejscu koszańska „Osiemnastka” pokonała SP 1 Nowogard 11:8 (5:5). Do finału Igrzysk Młodzieży Szkolnej województwa zachodniopomorskiego awansowały SP 18 Koszalin i SP 1 Nowogard.

(mars)

PIŁKA NOŻNA

Zapisy do rozgrywek ligowych

Uczniowski Klub Sportowy MOAS Koszalin jest organizatorem rozgrywek Młodzieżowej Ligi Piłki Nożnej. Działacze koszańskiego klubu planują, że mistrzowska rywalizacja rozpocznie się po 20 maja i oczekują na zgłoszenia do udziału w rozgrywkach drużyn, w których składach będą grali chłopcy urodzeni w latach 1982-1985. Zapisy zespołów przyjmowane będą telefonicznie pod nr 342-40-91 lub osobiście w siedzibie UKS MOAS przy ul. 4 Marca 36 w Koszalinie. Termin zgłoszeń do piłkarskiej rywalizacji ligowej upływa 15 maja.

(mars)

Żonglerski rekord świata

29-letni Tajlandczyk Sam-ang Sunswari pobił w centrum handlowym w Bangkoku rekord świata w żonglowaniu piłką, utrzymując ją w powietrzu przez piętnaście godzin. Poprzedni rekord należał od pięciu lat do Hiszpana Evelyn Vencho i był gorszy o trzy godziny.

Podczas próby Tajlandczyk tań-

czył, jadł, pił i nie przestawał żonglować nawet przy wykonywaniu... czynności fizjologicznych, w ustronnym miejscu pod okiem sędziów. Według angielskich mediów, utalentowanym żonglerem zainteresowały się kluby West Ham United i Liverpool, które chciałyby go zatrudnić jako atrakcję w przerwie meczów.

(mars)



Sam-ang Sunswari zajada spaghetti, podbijając piłkę, podczas próby ustanowienia rekordu świata w Bangkoku.

Fot. PAP

Inauguracja sezonu

ŻEGLARSTWO

Z okazji inauguracji sezonu żeglarskiego 2000, w Czaplinku odbyły się regaty, których organizatorem, po raz pierwszy w historii, było Czaplineckie Bractwo Żeglarskie.

Do rywalizacji przystąpiło 14 żagló, a pierwsze miejsce w klasie OMEGA wywalczyła załoga CzBŻ w składzie: Grzegorz Fornal (sternik), Piotr Fornal i Krystian Kotarski. Triumfatorzy otrzymali puchar ufundowany przez komandora Czaplineckiego Bractwa Żeglarskiego. Na drugiej pozycji uplasowali się klubowi koledzy zwycięzców

– Paweł Balicki, Marcin Konieczny i Paweł Czubernat, a trzecią lokatę zajęli żeglarze ze Szczecina – Małgorzata Kąciak, Filip Hasse i Katarzyna Grzeszczuk.

W klasie otwartej triumfowali Marcin Mieczkowski i Janusz Mieczkowski ze Złocieńca i w nagrodę otrzymali puchar ufundowany przez burmistrza miasta i gminy Czaplinek. Drugie miejsce zajęli Krzysztof Mieczkowski i Wojciech Telec (Złocieniec), a na trzeciej pozycji sklasyfikowani zostali Radosław Szumski, Andrzej Dzienis, Monika Smuga i Przemysław Galar (Czaplinek).

(mars)

LEKKOATLETYKA

Nowy obywatel USA

Urodzony w Maroku Khalid Khanouchi, posiadacz najlepszego światowego wyniku w biegu maratońskim, złożył w Houston przysięgę jako obywatel USA. Umożliwia mu to ubieganie się o miejsce w ekipie USA na igrzyska w Sydney podczas niedzielnego biegu maratońskiego w Pittsburghu, będącego eliminacją olimpijską maratończyków amerykańskich.

„Jestem bardzo szczęśliwy, że moje starania o obywatelstwo USA powiodły się. Spodziewam się, że będę startował teraz w zawodach krajowych i międzynarodowych jako obywatel amerykański” – powiedział Khanouchi.

Obywatelstwo amerykańskie było celem biegacza, urodzonego w Maroku, od czasu jego przybycia do Stanów Zjednoczonych w 1993 roku. Osiedlił się on w Nowym Jorku i trzy lata później ożenił z Sandrą Inoa, biegaczką, którą poznał podczas zawodów w Hartford (st. Connecticut). „Bieganie w barwach USA wiele dla mnie znaczy. Do stałem tu wszystko. Chcę coś dać w zamian. USA to szczególnie i cudowny kraj. Kocham moją pierwszą ojczyznę, ale postanowiłem nie startować w barwach Maroka” – mówił Khanouchi w ubiegłym roku.

(mars)

PLYWANIE

Będą startować w kombinezonach

Trybunał Arbitrażowy Sportu (CAS) zgodził się na stosowanie przez australijskich pływaków jednoczęściowych kombinezonów. Pozwolenie dotyczy tylko majowych zawodów przedolimpijskich kadry Australii. CAS nie podjął jeszcze decyzji, czy kombinezony będą dopuszczalne podczas igrzysk w Sydney.

Międzynarodowa Federacja Pływacka (FINA) wydała już w październiku zeszłego roku zgodę na stosowanie kombinezonów w zawodach organizowanych pod jej egidą. Decyzję FINA kontestowali Amerykanie, którzy uważali, że kombinezony przyczyniają się do uzyskiwania lepszych wyników. Ponieważ sprawa wzbudzała kontrowersje, Australijski Komitet Olimpijski (AOC), pragnąc uniknąć ewentualnych protestów podczas igrzysk, zwrócił się do CAS o rozstrzygnięcie tej kwestii.

Przewodniczący AOC John Coates podkreślił na konferencji prasowej w Sydney, że decyzja CAS nie satysfakcjonuje strony australijskiej, a gospodarze igrzysk będą czekać na „zielone światło” dla kombinezonów. W takich jednoczęściowych uniformach startują m.in. mistrzowie świata z Australii: urodzony w Gdyni Michael Klim, a także Grant Hackett i Ian Thorpe. Kombinezony mają powierzchnię przypominającą skórę rekina, co powoduje łatwiejsze poruszanie się w wodzie. Aby założyć taki kombinezon, zawodnik potrzebuje dziesięciu minut. (mars)

PIŁKA NOŻNA

Spotkanie premiera z piłkarzem

Jak większość turystów japońskich przybywających do Rzymu, nowy premier Japonii Yoshiro Mori nie omieszczał spotkania z piłkarskim idolem tego kraju, grającym w AS Roma, Hidetoshi Nakata. Premier znalazł czas na krótką pogawędkę z 23-letnim piłkarzem, mimo że w programie wizyty miał rozmowy z nowym włoskim szefem rządu Giuliano Amato i przewodniczącym Komisji Europejskiej Romano Prodiem.

Zdobycie rzeczy należącej do Nakaty, autografu, a przynajmniej wizyta na rzymskim stadionie olimpijskim, jest obowiązkowym punktem programu turystycznego Japończyków w Rzymie. Przed spotkaniem z piłkarzem premier Mori zapewnił dziennikarzy: „To nie polityczne. Po prostu porozmawiamy o sportie”. Szef rządu japońskiego jest znanym miłośnikiem sportu, byłym rugbystą.

Nakata, którego Roma kupiła w styczniu tego roku, podobno za 16 milionów dolarów z Perugii, był czołowym zawodnikiem reprezentacji Japonii, uczestniczącą w MŚ-1998 we Francji. Jest dopiero drugim Japończykiem grającym we włoskiej Serie A. (mars)

GŁOS POMORZA

Redakcja: 842-39-12, 842-75-91; 842-24-56; 842-43-81. Pozostałe oddziały redakcji: Bytów, ul. Armii Krajowej 16 (Andrzej Radajewski, tel./fax 862-55-88); Miastko, ul. Dworcowa 29 (Konrad Remelski, tel. 857-3572); Szczecinek, pl. Wolności 10 (Grzegorz Szczepański, tel./fax 37-403-11); Złuchów, ul. Wojska Polskiego 7 (Robert Małolepszy, tel. 834-50-24). WYDAWCA: Koncern Wydawniczy „Forum” Spółka z o.o., ul. Wł. Andersa 18/20. Rękopisy nie zamówionych redakcji nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i redakcyjnego opracowywania tekstów nie zamówionych. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

ADRES REDAKCJI: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin; Redaktor naczelny: Andrzej Mielcarek, telefon 342-44-75, telefax 342-33-09, sekretarz redakcji Stanisław Kiełb: 342-42-08; zastępca sekretarza redakcji Jarosław Jurkiewicz; dział sportowy: 342-51-14; dział łączności z czytelnikami (godz. 9.30-16): 342-50-05; dziennikarze: 342-24-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Czerny-Marecka 842-51-95; sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: 342-51-95; 342-44-10. Oddział redakcji w Stupsku: sekretarz redakcji Ireneusz Wojtkiewicz; dziennikarz: Sienkiewicza 20; zastępca redaktora naczelnego – kierownik: Marek Zagalewski, tel./fax 842-51-95; sekretarz redakcji Anna Cz